

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7.
 Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89
 Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
 Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena 25 gr.
 egz.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
 Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione.
 Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
 Cena ogłoszeń i promeraty umieszczona jest na ostatniej stronie.

MODY FUTRZANE
 W MAGAZYNIE FUTER
N. i E. SCHÜSSLERA
 W KRAKOWIE, Grodzka-Senacka, tel. 142-78

Firma I. H. Wächter, Kraków
 Miodowa L. 1.
 Zagraniczne towary jedwabne, lniane i bawełniane
 ma zaszczyt zawiadomić swą P. T.
 Klientelę, iż na obecny sezon jesienny
 zaprowadziła specjalny
Dział wełny krajowej i zagranicznej
UWAGA:
 Gatunki najprzedniejsze
 Ceny znacznie niższe

Instytut Nauk Judaistycznych
 w Warszawie, ul. Nowolipie L. 3a
 Rektorat Instytutu zawiadamia, że podania o przy
 jęcie należy wnieść osobiście lub listownie do dnia
 10 października 1930. Do podania należy załączyć:
 1. metrykę urodzenia, 2. świadectwo dojrzałości
 gimnazjalne, 3. curriculum vitae, 4. dwie fotografie.
 Wykłady rozpoczynają się dnia 20 października,
 egzaminy wstępne z przedmiotów judaistycznych
 dnia 21 października. Wykaz wykładów i ćwiczeń
 na rok 1930/31 można otrzymać w sekretariacie.
 Warszawa, wrzesień, 1930.
 Prof. Dr. Majer Bałaban
 h. t. Rektor

BERETY
 MARKI
"BASQUE"
 są najlepszym wyrobem krajowym.
 Fabryka:
 Warszawa, Mirowska 13, telef. 443-19



HOTEL MONOPOL
 KRAKÓW, ULICA ŚW. GERTRUDY L. 6
 (centrum miasta przy plantach)
 poleca 50 słonecznych pokoi
 ceny niskie, przy dłuższym lub miesięcznym pobycie znaczny opus!

500 ZŁ. NAGRODY

A MIANOWICIE: 100 zł., 50 zł. i 14 nagród po 25 zł.

drogą losowania będzie rozdzielone między tych, nadsyłających kupony, których odpowiedzi padną na hasło, otrzymujące największą liczbę głosów.

Należy z pomiędzy niżej przedłożonych haseł:

- Nr. 1 **CUKIER — to zdrowie**
- Nr. 2 **CUKIER żywi**
- Nr. 3 **CUKIER krzepi**
- Nr. 4 **CUKIER daje siłę**

wybrać dla propagandy takie, które będzie najmocniej wyrabiać w szerokich masach świadomość, że

**cukier, to nie przy
 prawa dla smaku, a
 pokarm o wielkiej
 wartości odżywczej.**

Do Biura Prop. Kons. Cukru
 Warszawa, Krak. Przedm. 55

Głosuję za Nr. _____

Adres: _____

32

Nakleić znaczek 5 gr.
 i wysłać w otwartej ko
 percie z napisem „druk”

3220r

**Każdemu nadsyłającemu kupon przesłany grat s albumik z fotografiami dwunastu asów pol
 skiego sportu, wykonany techniką wkłesłodrukową oraz nazwiska i adresy osób, które otrzymają nagrody.**

Serdeczne życzenia noworoczne
 zasyła P. T. Przyjaciołom i Odbior
 com Młyn Turbinowo—Walcowy
I. Abrahamer

Z okazji Nowego Roku przesyła wszystkim
 Członkom Organizacji naszej i jej Sympatykom
 serdeczne życzenia

לשנה טובה תכתבו

Egzekutywa Organizacji Siońskiej
 dla Zach. Małopolski i Śląska.
 3206*

Zawiadomienie

Zawiadamiamy niniejszem, że rozszerzyliśmy
 znacznie nasze warsztaty mechaniczne przez
 użycie specjalnych maszyn mechanicznych i
 sprowadzenie specjalistów do maszyn różnych
 systemów, w związku z czem przyjmujemy do
 naprawy wszelkie maszyny biurowe, licząc naj
 niższe ceny. Za każdą naprawę przyjmujemy
 pełną gwarancję.

Tow. Przem.-Handlowe BLOCK-BRUN Sp. Akc.
 Kraków, Bracka L. 17. Tel. 107-20. 3146x

B. lekarz dziecięcego szpitala Karoliny we Wiedniu
 lekarz szpitala św. Ludwika
Dr. med. MAKSYMILJAN SCHONBERG
 ordynuje w chorobach dzieci
 1428g od 3—5 popoł.
LIBROWSZCZYŻNA 6. Tel. 158-37

Dr. med. MAURCY LANDAU
 lekarz chorób wewnętrznych
 Kraków, ulica Wielopole L. 11
powrócił 3029x

Dr. JOZEF WASSERMAN
 lekarz chorób dzieci
powrócił 3139x
 Kraków, ulica Zyblikiewicza L. 9

DENTYSTA 3189v
MAURCY FISCHER
 przyjmuje od 9—1 i od 3—6 pop.
KRAKÓW, UL. GRODZKA L. 43

„SILCARBO”
ZJEDNOCZ. KOPALNIE GÓRNOŚLĄSKIE
 Hurtowna sprzedaż 3120x
WĘGLA, KOKSU, BRYKIETÓW I CEMENTU
 Tarnów, Kaczkowskiego L. 7. Telefon 322

Wszelkiej pomyślności z okazji
NOWEGO ROKU
zyczy swym P. T. Klientom

Pralnia, Farblarnia, Płocownia
„TECZA“
Kraków, Czarnowiejska 72-74

OZJASZ THON

Jak my stoimy?

Faktyczny — nawet najbardziej rutynowany i wytrawny „bilansista“ miałby z tegorocznym bilansem żydowskim większy kłopot, aniżeli za zwyczaj. Trudno niezmiernie podciągnąć ostatnią linię i wyrazić niejako w cyfrach, że tyle i tyle zostało, lub — ubyło. Jest poprostu cały szereg pozycji jeszcze niewyjaśnionych, że tak powiem: nierozliczonych dokładnie. Jest dużo rzeczy w samych początkach, inne znajdują się już w stadium późniejszym, bliskie dokonania. Niektóre sprawy dopiero „wybuchły“ w ostatnim czasie i nie można jeszcze wiedzieć i przepowiedzieć, jak się „wygotują“. Jednym słowem — trudno o ściśły bilans.

Ale właściwie na co nam go? Kto potrzebuje bilansu rocznego, skoro pracuje dla — wieczności? Na co w drobnostkach obliczyć, kiedy mowa o trwałych walorach, które mają wieki przetrwać? Jeśli prawdą jest, że święta noworoczne dzieła jeden okres od drugiego, to chyba w znaczeniu subiektywnego odczucia. Wszak czas jako taki o ile nawet jest wymiarem rzeczywistym, — płynie i nigdy nie staje. Jeżeli posługujemy się metaforą, że takie święto, to jakby słup graniczny o dwu ramionach, z których jedno wskazuje już odbytą, a drugie dopiero odbyć się mającą drogę i jej kierunek, to to realnie tylko znaczy, że wędrowiec staje na chwilę. Nietyle ażeby dostrzegł, gdzie stoi, nie ażeby poczuł, jaki jest zasób jego sił wędrownych. Nie na pytanie: gdzie? szuka odpowiedzi, tylko na pytanie: jak?

Ja się też tylko pytam: Jak my stoimy? Jaki jest zasób naszych sił wędrownych, jaka jest sprężystość naszej woli, jakie nasilenie naszego — chętniebym użył tego słowa nie w ścisłym, tylko w szerokim jego znaczeniu! — katalizmu?

Byłoby nieszczerością, gdybyśmy zaprzeczali, żeśmy przeżyli jako zbiorowość niezmiernie ciężki rok. Może nie powiem wprost, że się coś fundamentalnego, na czym budowaliśmy, ni by na skale, zachwiało, ale ono się poruszyło. Od lat trzynastu budujemy na pewnej i niezmiennej życzliwości i przyjaźni potężnej Anglii. Począwszy od eterycznego sentymentu dla naszej Biblii, a zatem też dla narodu biblijnego, poprzez różne silne zasady liberalizmu i humanizmu, aż do samego świętego egoizmu w potrzebie ochrony Kanału suezkiego — cała ta obszerna skala sentymentów, uczuć, zasad i interesów dostarczała nam argumentów na uzaśnieniu bezwzględnej wierności ku nam narodu angielskiego. Przy każdej sposobności też to słyszeliśmy od wybitnych mężów stanu angielskich, że sjonizm stał się integralną częścią polityki angielskiej. A na dowód nam przytaczało, a myśmy to chętnie powtarzali i w to wierzyli, że istotnie wszystkie rządy angielskie od dnia „nadania“ deklaracji Balfoura z jedną i tą samą stanowczością zatwierdzały stałe treści owej deklaracji. Od konserwatywnego rządu poprzez koalicyjny do robotniczego — jedna formuła nienamajże już sakramentalna: Anglia wiernie spełni to, co przyrzekała uroczystie narodowi żydowskiemu. To „spełnianie“ z pewnością nie zawsze było zadowalające, ale samo brzmienie tych ciągle powtarzających się zapewnień było tak pełności, tak uroczyste, tak „meta-angielskie“, że trudno było nie wzruszać się niem i w nie nie wierzyć całkowicie. W ten sposób powstał nam mocny fundament, urosła nam opoka, jakby ze samego żelaza ukuta.

Co więcej — ludzie, którzy lubią docierać do samego prąródła zjawisk dziejowych, mogli łatwo wykazać, że już od stułeci uskrzydlał te powrotu narodu żydowskiego do kraju

swoich przodków fantazję wielkich pisarzy angielskich. A co się zaś tyczy samego sentymentu Anglika do narodu żydowskiego, można było przytoczyć znamienity fakt, że przecież w żadnym piśmiennictwie nie powstał nam pełen umiłowania i podziwu piewca tej tytanicznej wielkości, co lord Byron.

Cóż tedy dziwnego, że się w naszej wyobraźni malował sjonizm narodu angielskiego, jako rozłożyste drzewo o głęboko osadzonych korzeniach?

Wierzyliśmy tedy w Anglię i z całym zaufaniem oddaliśmy jej protektorat nad naszym dziełem palestyńskim. Fundament był silny i można było na nim budować.

A ten oto fundament — poruszył się. Jakoś razu pewnego poczuliśmy, że nie siedzi się na nim tak — zupełnie mocno.

Nie jest naturalnie naszą rzeczą, wydawać sądy o zdolnościach ministrów angielskich, ale to chyba jest communis opinio, że gabinet Mac Donalda nie dorósł do olbrzymich trudności, jakie przed nim piętrzą się niemal na całym niezmiernym obszarze imperjum angielskiego. A gdy okręt zaczyna tonąć to się często trochę z bagażu ciężkiego rzuca do morza. Lord Passfield chciałby sobie ulżyć więc próbuje rzucać parę worków sjonizmu do wody. A nuż to odciążenie przynajmniej na jednym punkcie przyniesie ulgę. W ten sposób my stajemy się ofiarą wielkich angielskich kłopotów, z którymi zresztą nie mamy wspólnego.

Rzecz jasna, że przykrości, jakie nam lord Passfield narobił, mocno się dały we znaki. Co gorsze — on już dawno będzie zapomniany, a my jeszcze będziemy cierpieć z jego spuścizny. Dla usprawiedliwienia swego braku odwagi, swojego lęku wymyślił nową zupełnie teorię o dwutorowości deklaracji Balfoura i mandatu palestyńskiego. Nieraz to tak wygląda, jakoby sądził, że właściwie powołano Anglię do Palestyny, ażeby pilnować interesów tamtejszych Arabów. Im więcej doznaje na świecie porażek, tem bardziej wgryza się w swoją dziwną teorię, gdyż nikt nie chce być tak mało „humanitarnym“, ażeby opuścić biednych Arabów, będących wobec Żydów rzekomo słabszym elementem. W ten sposób ujawnia się pewna skłonność nawet u naszych przyjaciół adoptowania przynajmniej w części i z modyfikacją nieszczesnej i z gruntu fałszywej teorii lorda Passfielda. Doświadczyliśmy tego ostatnio w Genewie, gdzie przecież naogół doznaliśmy dużej satysfakcji.

Należy tedy szczerze, chociaż boleśnie, przyznać, że nasza polityczna podpora poruszyła się i już nie wykazuje tej granitowej mocy, co dotychczas.

A jednak — myśmy się nie zachwiali. Ani na jeden cal, ani na jedną minutę.

Przedewszystkiem — palestyńskie żydostwo stoi, jak mur. Tych kilka lat życia w Palestynie jakoby wykorzeniło doszczętnie z Żyda cały gołus. Palestyński Żyd nie uznaje lęku, ani się nie trzęsie. On się czuje w domu i nie może uciekać. Bezustannie — literalnie: bezustannie! — buduje się i codziennie przybywa coś nowego. Trzeba wziąć do ręki sprawozdanie Komitetu Pomocy, który dysponował funduszem około pół miliona funtów które przysłano bezpośrednio po smutnych wypadkach ze wszystkich krajów, gdzie Żydzi żyją. Ile już odbudowano, i ile nowego dobudowano. Prawieże ślady spustoszenia znikły. A wszystko jest poprawione, wzmocnione i większą ochroną otoczone. Niemal każdy Żyd, młody, czy stary, który do nas przychodził z Palestyny, przynosi radosną wie-

domość o niewzruszonej woli i decyzji tamtego żydostwa. Nawet nie czuć najłżejszych dreszczyków w ich obecnym życiu. Jak dawniej tak i teraz dochodzi nas stamtąd odgłos wielkiej pieśni, radosnej pieśni — pieśni twórczenia. Oni, którzy cierpieli, nas pokrzepiają i wzmacniają.

Swoją drogą — także w tej sprawie należy obraz tak kreślić, jak on się faktycznie przedstawia! — i nam nie jest łatwo. My mamy spełnić elementarny nasz obowiązek i dostarczyć funduszy na budowę zdrową i szybką, możliwie bardzo przyspieszoną, w czasie, kiedy całe — dosłownie: całe! — żydostwo przeżywa tak ciężki kryzys gospodarczy, jakiego już od wieku, wielu lat świat nie widział.

Nie będę mówił o polskim żydostwie. Każdy z nas czuje we wszystkich kościach, w jak nie słychanie ciężkich żydostwo polskie żyje warunkach. Pauperyzacja kroczy bez przerwy na przód, jakby miała stanąć dopiero u samej mety. Wyparci z niejednej starej, oddziedziczonej pozycji gospodarczej, nie dopuszczani do żadnej nowej, nie mający możliwości pracy, do której nikomu, tylko nam, nie odmawia się prawa, — schodzimy coraz niżej po drabinie społecznej aż do samej niziny bezrobotnego i penitentanego proletariatu. Tak my wyglądamy, my, którzy poza partycypowaniem w ogólnym kryzysie, mamy osobną żydowską nędzę.

W innych krajach, gdzie niema specjalnego żydowskiego kryzysu, wystarcza jednak udział w ogólnym kryzysie, ażeby Żydów uczynić znacznie mniej zdolnymi do zasilania wielkich, potrzebnych funduszy palestyńskich. Nawet nasza główna podpora — żydostwo amerykańskie zaniemogło ekonomicznie. Wallstreet porwał niejedną żydowską solidną egzystencję i rzucił ją w przepaść. Stąd ciężka troska, która nas ogarnia, kiedy patrzymy na rosnące zadania, na nasuwające się możliwości — pomimo kiepskiej teorii Passfielda! — powiększenia i wzmocnienia stanu posiadania.

A jednak — czytając sprawozdanie dyrektora Wassermana, a przekonanie się, że żydostwo nie zawiodło. Cały szereg krajów dał w tym roku więcej, między temi znajdują się i nie które okolice Polski. To zaś znaczy, że ofiarność istotnie już do najgłębszych warstw duszy dochodzi. Wszak wiemy, że ta ofiarność narusza już najkonieczniejsze potrzeby jednostki i rodziny. To znaczy, że sobie, jak to mówią, od ust odbierają.

Jeśli się zbiórka w Północnej Ameryce nie udała, to tylko dlatego, że się Palestynę złączyło z filantropją. Na filantropię niestety nie stać tak bardzo, ale tam, gdzie stoi dziejowy egzekutor i każe dom dla narodu budować, tam Żyd daje ze swojej substancji.

Ot patrzeć — znowu „odsyłacz“ do sprawozdania: — w tym ciężkim roku i Fundusz Narodowy znacznie powiększył swój stan posiadania, który dziś już wynosi blisko 300.000 dynamów. Widocznie i tu ofiarność — choć coraz bardziej boła, bo tak ciężko Żyd boryka się w walce o byt ekonomiczny — nie maleje, tylko rośnie i wzmacnia się.

To wszystko ma odpowiedzieć na pytanie, postawione w nagłówku: Jak my stoimy?

Nie powiemy: stoimy dobrze, bo nam warunki sprzyłają. One właśnie nie sprzyłają, a my się z nimi ciężko borykamy.

Ale to powiemy: Stoimy twardo, niezachwianie, niewzruszenie. Stoimy wpatrzni w ostateczny cel, którego z oka nie spuszczaamy. Młodzi wśród nas jeszcze sami go osiągną!

MICHAŁ RINGEL

Geografia Żydów

Z Niemiec przyszła w ostatnich dniach wiadomość o wyniku wyborów. Z cyfr najciekawszą jest ilość przeszło 6 milionów głosów, które padły na listę narodowo-socjalistyczną Hitlera, na partję do obłędu dochodzącego szowinizmu i wprost patologicznego antysemityzmu.

Dla Żydów niemieckich zaczyna się ciężki okres, gorszy i niebezpieczniejszy niż ten, który za czasów Bismarcka zapoczątkował twórca partji „chrześcijańsko-socjalnej“ Stöcker i apostoł żydożerstwa Ahlwardt.

Ciężkie czasy zaczynają się dla Żydów niemieckich, ciężkie pod względem politycznym, jak gdyby nie wystarczyło ich złe położenie ekonomiczne, które od wojny z roku na rok się pogarszało. Do czasu wojny i w czasie wojny skupienie 600.000 Żydów niemieckich, zamożnych a zarazem wpływowych w prasie i w parlamencie, w partiach mieszczańskich i w socjalistycznej, w wielkim przemyśle jak i w wielkiej polityce — było dla żydostwa krajów wschodniej Europy i bliskiego Wschodu pomocą w czasie depresji ekonomicznej a ostoją w czasie katastrof politycznych.

Niemiecki Hilfsverein deutscher Juden z Jamesem Simonem i Pawłem Natha'em na czele, niemiecki oddział paryskiej Alliance Israelite, niemiecki Comité des Ostens w czasie wojny z Oppenheimerem, Sobernheimem na czele, twórca potężnej Hamburg-Amerika Linie Ballin, Rathenau, ojciec i syn, królowie potężnych koncernów prasowych i gigantycznych Warenhausów — wszystko to razem stanowiło rezerwę materialną: pomocy w formach nie tylko filantropijnych ale i socjalnych (szkolnictwo w kra-

W ostatnich dziesięcioleciach dwa głównie skupienia, żydostwo dwóch krajów w bilansie żydostwa, okazują się niezmiernie aktywnymi: Niemcy i Północna Ameryka.

Wojna i jej skutki na polu ekonomicznym spaliły żydostwo niemieckie, radykalizacja polityczna, a teraz zwycięstwo hitlerowców dopełniły miary upadku jego.

Żydostwo świata straciło — może na długo — kraj aktywnej pomocy i może zająć chwila, jak podczas ostatniej inflacji w Niemczech, gdzie musiało się bogatym ongiś instytucjom żydowskim udzielać pomocy z zewnątrz...

Z Ameryki przyszła również w ostatnich dniach wiadomość napozór nie wiele znacząca.

Tamtejsze towarzystwo pomocy dla emigrantów „Hias“, które historyczne wprost zasługi położyło po wojnie światowej na polu żydowskiej gehenny emigracyjnej — nie jest więcej w stanie wydobyc z społeczeństwa żydowskiego w Ameryce tych środków pieniężnych, które są na ten cel potrzebne.

Wiadomość ta staje się symptomatyczną, gdy przypomnimy sobie, że ostatni „drive“ dla „Jointu“ i Palestyny, w którym tyle pokładano nadziei — nie powiódł się.

Sa to skutki nagłej przerwy kresu „prosperity“, który trwał kilkanaście lat, a w roku ostatnim wśród trzasku „krachów“ giełdowych, spadania cen i ogólnej depresji — przypominał Amerykanom, a wśród nich w pierwszym rzędzie Żydom, że słońce dobrobytu ekonomicznego na wet w Ameryce nie zawsze świeci i nie bez przerwy, a co najmniej może być chwilowo przy-

go, zaczyna już być dla żydostwa Ameryki północnej „kwestją“ — mimo dwóch czy trzech ambasadorów-Żydów, których rząd amerykański wysyła na placówki zagraniczne i mimo pochlebnych orędzi prezydentów republiki do zjazdów sjońskich i żydowskich i mimo „messages“ ich z życzeniami do żydowskiego Nowego Roku.

I tak widzimy w naszym bilansie historycznym dwa kraje, dwa potężne skupienia żydowskie — z których niemieckie już przestało być aktywne, a amerykańskie wyczerpuje się politycznie i ekonomicznie.

A ileż na mapie żydowskiej pozostało w takim razie, krajów „wyżu“ na polu ekonomicznym i politycznym? Mało, serdecznie mało.

Na przestrzeni między morzem Czarnym a Bałtykiem żydostwo ekonomicznie kruszeje marnie i powoli ginie, kraje zamorskiej imigracji zamykają już nie tylko bramy dla emigracji żydowskiej, ale każdą furtkę, każdą szczelinę.

Mapa rozmieszczenia skupień żydowskich na kuli ziemskiej to w gruncie rzeczy karta niedoświadczonych, zmagających się, mapa bez — gruntu pod nogami.

Byt świata i ludzkości składa się z pojęcia czasu i — przestrzeni, byt narodu obejmuje jego historję i geografję, nowa nauka, geopolityka specjalnie studjuje tylko wpływy czynnika ziemi z klimatem jej i konfiguracją etc. na charakter narodu i na jego historję.

Naród żydowski od czasu, gdy miecz Tytusa i Hadrijana przeciął korzenie łączące go z ziemią — ma tylko historję, nie ma zaś geografji, unosi się w wirze wicherów a nie ma o-

Białe zęby: Chlorodont

iach wschodnich, wspieranie emigracji) i czynnik pomocy przeciw uciskowi w carskiej Rosji i w rządzonej przez Hohenzollernów Rumunii.

Przez cały 2000 letni okres rozprószenia historycznej Żydów zna kraje, w których nie są uciskani i dzięki temu w krótkim czasie mogą rozwinąć swe wielkie zdolności na wszystkich polach, i kraje, gdzie barometr polityczny i ekonomiczny stale wskazuje na depresję, przerywaną od czasu do czasu burzą i piorunami, po której jednak nie następowała pogoda.

W czasie prześladowań wojen krzyżowych w wiekach średnich, gdy w Niemczech rycerstwo przez wyrzucanie całych gmin żydowskich zaprawiało się do walki z Saracenami, uciekali Żydzi na Wschód, w pierwszym rzędzie do Polski.

Gdy ciemny — jak się okazało — dla własnego państwa samobójczy — fanatyzm Ferdynanda i Izabeli ogniem i mieczem rozwiązał kwestję żydowską w Hiszpanii — masy żydowskie uciekały na Wschód do krajów Islamu, gdzie wpływowi wówczas na dworze sułtanów mauretańskich władców żydostwo przyciągało ich po bratersku tak samo jak Żydzi w małych republikach włoskich.

Po rzeziach Chmielnickiego strumień uciekających mas parł w odwrotnym kierunku: ze Wschodu na Zachód, w pierwszym rzędzie do Niemiec.

Po pogromach w Kiszyniewie w epoce pierwszej rewolucji rosyjskiej (1905-6) nieprzerwana fala uchodźców szła też na Zachód, ale już dalej za morze (do Anglii) i za Ocean do Ameryki, stwarzając tam nowe centra żydowskie.

Zawsze więc widzimy przez cały ciąg historii, rozprószenia żydowskiego, kraje w których żydostwo dać może i daje uciśnionym braciom w innych krajach aktywną pomoc, i kraje, w których skupienia żydowskie wykazują tak ekonomiczne jak i polityczne „pasywa“ które uzupełniają żydowskie skupienia krajów „aktywnych“, aktywnych pod każdym względem.

słonięte przez chmury.

Żydostwo Ameryki od roku 1914, było wprost opatrnością dla milionów zniszczonego żydostwa Europy wschodniej, po których bezlitosny żelazny walec wojny przechodził niezliczone razy, taksamo dla krajów bliskiego Wschodu, w pierwszym rzędzie Palestyny.

Jeśli znaki na niebie i ziemi nie mylą — słońce amerykańskie nie ma już tej siły i ciepła, żydostwo w Ameryce zaczyna słabnąć, albo w ofiarności, albo rzeczywiście też w możliwości dawania zaczyna słabnąć.

Na mapie żydowskiej Ameryka północna, kraj stałej „pogody“, stałego barometrycznego wyżu, stałej aktywności — zaczyna przechodzić do kategorii pośredniej — jeszcze nie depresji, niżej, pasywności, ale już nie tej bujnej, pełnej mocy i aktywności.

Bo — powiedzmy to otwarcie — także kwestia antysemityzmu, już nie tylko towarzyskie-

parcia na ziemi.

A gdy w jakim kraju przez jedną lub dwie generacje, zdawało się wzrasta w grunt, czuje się dobrze, jak łatwo wicher zewnętrznych lub wewnętrznych burz — wrywa lub łamie te drzewa.

Powojenne przykłady w „raju Żydów“ na Węgrzech, w Niemczech, w Ameryce wskazują na to, że Herzla „spizowe prawo“ wzrostu antysemityzmu w krajach diaspory jest dziś zupełnie tak samo prawdziwe i aktualne, jak w czasie procesu Dreyfusa, gdy pisał w Paryżu „Judestaat“.

I pozostał nam dalej tylko jeden kraj, gdzie żyć chcemy i żyć zaczęliśmy nie tylko w czasie ale w przestrzeni, nie tylko jako obiekt historii lecz i „geografji“ — nasza prastara kołchołka, w której znowu bujne życie kwitnąć zaczyna, złączone z matką bytu — Ziemią, własną ziemią.

RADJO

WTOREK, 23 WRZESNIA.

Kraków (313), 11,40 Przegł. Prasy. (PAT), 11,58 Sygnał czasu, Hejnał, 12,10 Gramof., 13 Kom. met., 15,15 Kom. gosp., 16,15 Gramof., 17,35 „Przegł. geograf. gospod.“ — Dr. W. Ormicki, 18 Muz. rosyjska, (Glinka, Korsakow, Czajkowski, Greczaninow i Rachmaninow), 19 Rozmait. komun., 19,20 Giełda roln., 19,35 Dziennik prasowy, 19,50 Opera „Cyrulik Sewilski“ (gramof.), feljet. pt. „Turystyka, duchy i trzęsienia ziemi“, komun.

Katowice (408,7) 12,05 Gramof., 13 Kom. meteor., 16 Kom. gosp., 16,20 Dla dzieci (powiastka), 16,35 Gramof., 17,35 Odczyt (p. Kraków) 18 Koncert, 19 Odcinek powieści, 19,15 Rozmait. komun., 19,25 Odczyt, 19,50 Opera (p. Kraków), feljet. komun.

Lwów (385,1) 11,40—24 p. Kraków

Wiedeń (516,3) 11. 15,20, 20,05 Muz.

Budapeszt (550,5) 12,05, 17,30 Muz. 19,30 Opera.

Königsbrunn (1335) 16,30, 20 Muz.

ŚRODA, 24 WRZESNIA.

Kraków (313), 11,40 Przegł. Prasy. (PAT), 11,58 Sygnał czasu, Hejnał, 12,10 Gramof., 13 Kom. met., 15,15 Kom. gosp., 15,45 Start awionetek do wyciągu dookoła Polski, 16,30 Gramof., 17,20 Kwadrans harcerski, 17,35 Odczyt pt. „Filozofja XX-go wieku“ wygl. Dr. Fr. Kalicińska, 18 Koncert muz. J. Strawssa, 19 Rozmait. Komun., 19,20 Odczyt pt. „Problemy pacyfizmu katolickiego“ wygl. Dr. M. Niwiński, 19,45 giełda roln., 20 Dziennik prasowy, 20,15 Koncert muz. Francuskiej, (Saens, Masenet, Debussy, Franck), 22 Feljeton. pt. „Bolszewizm w słowie“ wygl. red. J. Moszyński, 22,30 Gramof., 23 Muz. tan., 24 Hejnał.

Katowice (408,7) 12,05 Gramof., 13 Kom. meteor., 15,45 (p. Kraków), 16,20 Gramofon, 17,35 Odczyt 18 Koncert (p. Kraków), 19 Odcinek powieści, 19,15 Rozmait. 19,30 Odczyt, 20 Komun., 20,15 Koncert (p. Kraków), 22 Feljet. 23 Skrz. pocz. franc.

Lwów (385,1) 11,40—24 p. Kraków.

Wiedeń (516,3) 12, 15,20, 17,35, 20,05 Muz.

Budapeszt (550,5) 12,05 17, 19 Muz.

MEBLE DOM M. PLESZOWSKI KRAKÓW

Mały Rynek 2
Telefon 141-36

Brokaty, Firanki, Dywany perskie i krajowe. Udogodnienia przy kupnie.

EMIL SOMMERSTEIN

Ku czemu idziemy?

Znowu rok minął, znowu w myśl tradycji miliony Żydów w całym świecie zrobią rachunek sumienia za rok ubiegły i dążyć będą myślami i życzeniami po przez zajątę roku przyszłego.

Chcemy oczyścić się z grzechów popełnionych w roku, co od nas odchodzi, i prosimy o przebaczenie i o byt lepszy w roku nowym. Rozszerzmy ramy — poprzez jednostkę do całego narodu.

Smutnym jest los jednostek; każdy pogrążony w depresji gospodarczej daremnie szuka światła, coby rozjaśniło jego czarną dolę, bezsilnie szamocze się i głowa w rozpacz uderza o niebotyczny mur przeciwności życiowych, nie widzi przyszłości dla siebie ani dla swych dzieci.

Równie ciężkim jest los całego narodu, zachwiały się posady budującego się gmachu siedziby narodowej w krainie ojców, mocarstwo, które pierwsze na terenie międzynarodowym proklamowało nasze nieprzedawnione prawa do naszej ojczyzny, zadało klamą swemu własnemu słowu i naruszyło przyjęte zobowiązania, a własny przywódca ugiął się w nieodpowiedzialnym zwątpieniu, sam pomniejszył światynie naszych marzeń.

Nie pamiętał o tych milionach Żydów w krajach rozprószenia, których w codziennej nieubłaganej walce życiowej podtrzymuje marzenie o ojczyźnie, o własnym państwie.

Lecz może nie był to grzech samego przywódcy, a przewina całego narodu, który poprzez piękne słowa nie zdobył się wczas na przepiękny, spontaniczny czyn zbiorowy, coby stworzył realną rzeczywistość naprzekór wszystkim mędrkom we własnych szeregach.

I z tego wielkiego grzechu wobec Palestyny ma się oczyścić u przelomu starego i nowego roku nie tylko nasz przywódca, ale cały naród, ma uderzyć się w piersi tradycyjnym zwyciężającym, ale też i w czynów stał.

Mamy za sobą nie tylko prawa historyczne, nie tylko zobowiązania międzynarodowe, ale też taką moc talentów i sił, niewyzyskanych wogóle albo zaprzęgniętych do obcych rydwanów, że ziszczyć możemy marzenie wieków i setek pokoleń dla własnego dobra i z pożytkiem dla całej ludzkości.

Chcieć tylko musimy, stać twardo przy naszym prawie, skupić się wewnętrznie przy szeroko rozpostartym i dumnie powiewającym sztandarze palestyńskim.

Precz odganiamy koszar zwątpienia; pesymizm nigdy w księdze dziejów ludzkości nie stworzył, pesymizm podcina skrzydła zapału, ściągą ku nizinom, więzi dusze i ręce, garbi i kurczy.

A zresztą nie istnieją rzeczowe przesłanki dla pesymizmu.

Wszak mamy za sobą okres kilku zaledwie lat, a ile zdziałano w Palestynie, co wzbudza podziw całego świata, bohaterska postawa jiszuwu ujawniona w czasie wydarzeń sierpniowych 1928 roku, jest najlepszą rękojmnią dalszego statecznego rozwoju przy współdziałaniu żydostwa całego świata, ostatecznie sprawozdanie Komisji Mandatowej Ligi Narodów utwierdza nasze prawa, podkreśla konieczność szanowania traktatów międzynarodowych i domaga się dotrzymania przyjętych zobowiązań.

Idziemy tedy naprzód choć wśród ciężkich przeciwności, mozołem i trudem, własną ręką i własnymi pieniędzmi wykuwać musimy i powinniśmy przyszłość narodu żydowskiego — a tę przyszłość wywalczymy.

O tem pamiętać musimy, to ślubować mamy i o ziszczenie prosić mamy w dniach pierwszych nowego roku i w tem współdziałać i do tego dążyć mamy przez nowy rok cały.

Skupienie i praca dla Palestyny umniejszy

nasze rozbitcie wewnętrzne w krajach rozproszenia, przyczyni się do wewnętrznej konsolidacji.

A o tę konsolidację wołamy z całej siły, jeżeli nie mamy zginąć zanim się dźwignie i umocni nasza siedziba narodowa, tego zjednoczenia domagamy się w pełnym przeświadczeniu, że zrealizowanie siedziby narodowej w Palestynie nie rozwiąże w zupełności kwestji żydowskiej w krajach rozproszenia.

By pozostać przy największym obecnie centrum żydostwa w Europie, t. j. przy Żydach polskich, widzimy poważne niebezpieczeństwo we walkach wewnętrznych tegoż żydostwa.

Jest rzeczą naturalną, że w żywym organizmie narodu ścierać się muszą poglądy w dziedzinie problemów religijnych, kulturalnych czy społecznych, ale należy zawsze o tem pamiętać, że natężenie tych walk nie powinno grozić samobójstwem należy odróżnić walkę światopoglądów od przesłoniętych wstydliwie szatą „idei“ samolubnych dążeń koterji a nawet jednostek do władzy i wpływów w ulicy żydowskiej dla osiągnięcia osobistych korzyści.

W obliczu wielkiego, wspólnego niebezpieczeństwa należy złagodzić tempo walki zasadniczej, może ją nawet na czas pewien zawiesić, należy wspólnymi siłami wyplenić chwasty i pasożyty.

O tę konsolidację wołaliśmy zawsze, nie powinna ona być tylko hasłem wyborczym i traci ona na wewnętrznej wartości, jeżeli tak będzie pojęta, gdyż będzie wtedy tak krótkotrwała, jak krótkim jest okres wyborczy.

Jeżeli partyjniactwo jest chorobą, która toczy organizm państwowy i tamuje jego rozwój jakżeż niebezpiecznym jest rozbitcie wewnętrzne dla społeczeństwa, tak ciężko walczącego o najprymitywniejsze warunki do życia, jak żydowskie.

Nie znam krwawszej ironji, jak frazes o żydowskiej solidarności.

Rozbijamy się na stronnictwa i grupy, na koterje i kluby, nieraz jednostki dorabiają dla swoich osobistych celów platformę rzekomo ogólną.

Gdy ciężka sytuacja gospodarcza specjalnie Żydom zgotowała ruinę, przeciwstawiało się u nas sfery gospodarcze zamierzeniom naszej reprezentacji parlamentarnej, a zaraz znaleźli się tacy, co tę rozbieżność wyzyskali, by nasze wołanie o ratunek zożydzić jako antypaństwowe.

Gdyśmy stawiali postulaty narodowe w dziedzinie kulturalnej, spotykaliśmy się z odmową, a często z szyderstwem, że się musimy najpierw sami pogodzić między sobą co do charakteru — świeckiego czy duchowego — i co do języka naszego szkolnictwa.

Nawet referentem spraw wyznania mojżeszowego w ministerstwie wyznań religijnych i oświecenia publicznego zamianowano nie-Zyda, ponieważ „wobec tylu odmiennych kierunków w żydostwie tylko nie-Zyd może zachować obiektywność“.

Dzieje udziału Żydów w polskim parlamentarystyce pouczają nas, że nawet w ramach tak nas krzywdzącej ordynacji wyborczej sami pomniejszamy liczebność naszej reprezentacji, rozbijając mandaty żydowskie wskutek ślepego partyjniactwa.

Każde różniczkowanie zawodowe, czy polityczne nieraz nawet w obrębie tego samego ruchu musi znaleźć swój wyraz w Sejmie czy Senacie.

Na ten zbytek nie pozwala sobie społeczeństwo polskie, rządzące w Państwie, osiadłe na własnej ziemi, ale stać na to Żydów, którym nie daje się praw bez względu

Życzenia noworoczne

לשנה טובה תכתבו

Krewnym Klientom i znajomym
zasiłają Heitlerowie

Fabryka Kartonaży drukiem i litografią, pudełka luksusowe i składowe (Lager Kartons oraz kartony wzory (Muster Karten) i t. p.

Kraków—Podgórze, ul. Nadwiślańska L. 1
Telefon 143-54

Wszystkim Swoim Klientom życzy

לשנה טובה תכתבו

FABRYKA BIELIZNY „NOBLESSE“

Właściciel: Maks Celdzähler

Kraków, ul. Studencka L. 4

MAURYCY SZYMEL.

Noce biblijne

Zagubiłem się w twych czarnych słowach —
Trudno mi od ciebie odejść —
W nocy szumią twoją roczną mową
Rozwichrzone winnice, kędzierzawe ogrody.

Stare drzewa porastają liściem świeżym.
Łąki falą kładą się zamgloną —
Witam was ogorzali pasterze
Z Galilei, z Samarii, z Saronu.

Jak bardzo pachnie ta ziemia.
Jak bliska jest sercu i oczom — —
Pozwólcie mi nocni pasterze
Przy was odpocząć.

Z gór spływa noc wysoka,
Noc najpiękniejsza w świecie —
Tobie ojczyzno proroków
Idę naprzeciw.

Przymierze

Świtami szkarłatnymi
Niech mnie ojczyzna owiewa —
Oto jest szum mojej ziemi,
Oto jest blask mego nieba.

Od ciężkich, ciepłych winnic,
Od gaju Mamre, od sadów
Niech w słodkie południa płynie
Najrzeczywistsza radość!

Bo oto jest chleb mojej ziemi
I wino moich owoców — —
Zmierchami zielonemi
Znaczą swe przyjście — noc.

Dobra jest cisza i spokój
Pod cieniem własnego drzewa —
Wśród gwiazd rozsianych w mroku
Noc seraficzna śpiewa.

Z ojczyzną odnawiam przymierze
W noc pełną mistycznych znaków —
Na czoło kładą mi ręce
Abraham, Izak i Jakób.

na zawód czy przynależność partyjną.

Mamy walczyć przeciw ograniczeniom ustawowym, a sami utracamy możliwość pracy w komisjach sejmowych, rozbijając mandaty żydowskie.

Dlatego jedno musi iść wołanie potężne i donośne do rozumu i uczucia żydowskiego, wołanie o wewnętrzną konsolidację jako jedyną możliwość ratunku przed ostateczną zagładą.

Oby w uroczystych dniach Nowego Roku przejęły się tem hasłem trzy miliony Żydów w Polsce w imię dobra własnego i przyszłych pokoleń.

APOLINARY HARTGLAS

Nowy Rok żydowski

Nowy Rok żydowski Rosz Haszanah — **po-
czątek roku. Początek nowej ery. Dzień nadziei
na przyszłość. Na lepszą, świetlaną przyszłość.
Precz ze wszystkim, co stare, co stęchłe, zmur-
szałe. Nowy Rok zdrowia, Nowy Rok twórczej
pracy, Nowy Rok szczęścia! Nowy Rok żydo-
wski.**

* * *

Nowy Rok żydowski...

Niebo bez chmurki. Zielonkawe—błękitna toń
morza, poszarpana brzdami piętrzących się
kilometrowej wysokości bałwanów, przelewa-
jących pienistą grzywę, rozbijających się z ry-
kiem o przybrzeżne brudnawo—czarne rafy i
cofających się w bezsilnej złości.

Łódceki przewoźników arabskich, zziąja-
nych, brudnych, krzyczących bez ustanku. Oto
biorą wiosłami co największy rozped. Oto spo-
glądają trwożnie na rafy przybrzeżne, czekając,
by nadbiegająca fala na swym potężnym grzbie-
cie rzuciła je w przejście pomiędzy rafami.

Nadbiegła, podniosła, rzuciła... Łódź już poza
linią raf, na spokojnej, przejrzystej toni. Prze-
woźnicy dziękują radośnie dobrotliwemu Alla-
howi. Tuć tu i brudny, obszarpany bulwar por-
towy Jaffy, pełen skrzyń, pak, wozów i zgiet-
kliwego tłumu brudnych, obdartych, zziąjanych
ochryple wrzeszczących i miotających się niby
opętani Arabów.

A z łódki wysiadają na brzeg młodzi zdrowi
chłopcy, zalekniżone nieco, ale pełne jakiejś upoj-
nej trwogi dzwiczęta. Przyjechali do ziemi Oj-
ców. Po pracę. Z chęcią czynu i ofiary. Cie-
szą się i się boją. Co ich czeka? Zniszczenie na-
dziei, czy rozczarowanie? Kres wędrówki du-
chowej czy bezkresna, czarna noc beznadziej-
nej rozpacz? Co przyniesie jutro?...

Nowy Rok żydowski...

* * *

Nowy Rok żydowski...

Wąskie, brudne, kręte, spiętrzone uliczki Jaf-
fy. Po obu stronach odbrapane kamienice i nę-
dzne sklepy arabskie. Właściciel z całą rodzi-
ną siedzi i spożywa obiad, wybierając mięso pal-
cami ze wspólnej miski. Ani drzewa, ani cienia.
Gdzieś tam przez uliczkę przesunie się leni-
wie kot, mrużąc oczy na słońce, lub przejdzie
powolnym krokiem obłąkany pies. Kupujących
ani śladu.

Szeroka ulica do Tel—Awiwu. Długie ja-
skrawe bazyliki ze sklepami. Większość skle-
pów zamknięta i zabita deskami. Nikt ich nie
chce wynająć. To od zeszłorocznych rozruchów.

Tel—Awiw. Długie, szerokie ulice, przecina-
jące się pod prostym kątem. Jezdnia betonowa
i asfaltowa, gładka. Chodniki szerokie. Po obu
stronach domy — wille, przeważnie dwupię-
trowe, z mnóstwem bazarów, balkonów, loggii.
Dachy płaskie, architektura gustowna i orygi-
nalna. Nieco Wschodu, nieco Włoch. Przed do-
mami i po bokach wszędzie ozdobne ogrodki. —
Strzelają w górę cyprysy i tuje, wychyla gałę-
zie pinia palestyńska, pną się w górę po kolu-
mnach werand i parkanów pachnące, barwne
glicynie.

Środkiem ulicy mkną auta i rowery. Z pory-
kiem klaksonów pędzą autobusy, zastępujące tu
komunikację tramwajową. Chodnikami przewa-
la się tłum wesoły, ożywiony! Spieszą mężczy-
źni za interesami, matki toczą wózki z dzieć-
mi, młodzież grupami zdąża do morza lub za
miasto na wycieczkę. Wszystko jasne, białe.
Dzieciarnia czysta, aż pachnie. Gwar, ożwie-
nie. Języki rozmaite, ale dźwięk ich zagłusza
wszędzie nowa hebrajska. Oto idą dwie matki,
rozmawiają z sobą po rosyjsku. Nagle dziecko
jednej zwraca się o coś do niej. I zaraz matka
przechodzi na język hebrajski, bo dziecko ina-
czej nie rozumie.

Ulica Nachlath—Benjamin. W cieniu wyso-
kich drzew po obu stronach sklepy. Wielkie,

europejskie witriny. Wystawy urządzone z gu-
stem. Po sklepach przewijają się kupujący. Tu
i ówdzie przesunie się Arab wiejski w keffi na
głowie, lub mieszczuch z Jaffy w czerwonym
tarbuszu, prowadzący całą rodzinę. Robią za
kupy. I oni jedynie przypominają, że znajduje
my się w Azji, zakłócając zupełnie europejski
koloryt miasta. Gdyby nie to i gdyby nie je-
zyk i nie hebrajskie napisy i szyldy, mógłbyś
pomyśleć, że się znajdujesz w jakiejś kąpielowej
miejscowości na włoskiej Riwierze.

A tam płynię i płynię i im bardziej ku wie-
czorowi ten, licznej, tem żywiej, tem weselej.
Coraz więcej młodzieży. Coraz więcej białych
koszul z kołnierzeniami „Stowackiego“ dookoła
odsłoniętych ogorzałych szyj męskich, z odwi-
niętymi rękawami, ukazującymi mocne musku-
larne ramiona; coraz więcej wdzięcznych dzie-
wczęcych postaci, lekko odzianych, tulących
się do barczystych krzepkich młodzieńców.

Wschodzi srebrzysty księżyc. Tu i ówdzie
rozbrzmiewa chóralna pieśń hebrajska.

Nowy Rok żydowski...

* * *

Nowy Rok żydowski...

Pomiędzy Kfar—Jabą a Tel—Mondem cią-
ną się grunta arabskie. Puste, spalone, pokryte
pożółkłym stem. Gdzieś tam wyrażniejsza
zelen. Pasą się kozy. Co kilka sążni leży siero-
tliwie niewieki arbuz. Takimi w kolonjach ży-
dowskich karmią bydło. Na wzgórkach, pod dasz-
kiem rozpiętych na 4 palach, leży samotny
Arab. Paliuje on tego „bogactwa“ przez 7 dłu-
gich letnich miesięcy aż za... 3 funty, które mu
mają i na pozostałe 5 miesięcy wystarczyć.
Opodal wieś arabska, do której prowadził sze-
roka, piaseczysta droga. z obu stron okolona
wysokim żywopłotem z opunji, zdobnej okrąg-
łym owocem w kolczastej łupinie, „sabra“. Le-
pianki arabskie, wmurowane jedna w drugą, pię-
trzące się jedna nad drugą. Brudne obejścia,
oblazłe kozy, sparszywiące psy i gdzieś tam
kartłowate, charłaczce kury. Tuż pod wsią kle-
pisko. Sterty zboża, zwałone razem, a po nich
osiłek ciągnie nabijaną krzemieniami deskę, na
której stoi Arab, wymachujący kijem i zachęca-
jący osiołka gromkim głosem. Brudne dzieci w
podartych koszulach i z zaropkami oczami,
pozbawiającymi wdzięku ich ładne, czarnawe
twarzyczki, bawi się przy drodze.

Jeszcze kilometr, dwa. Dokąd okiem się-
gniesz — zielone plantacje pomarańczowe. Drze-
wko od drzewka na jednej i tej samej odległo-
ści. Każde starannie okopane. Wszystko rów-
no, symetryczne. Pośrodku płynie woda
kanalikami ze zbiorników i słychać stuk motor-
ka parowego, pompującego wodę. Dalej winni-
ce, ogród warzywny i kwiatowy. Kręcą się ma-
łe turbinki automatyczne, rozpryskujące dooko-
ła życiodajną wilgoć. Domki schludne, białe, z
werandami tarasami, kryte czerwoną dachó-
wką.

Kolonja. Na środkowym placu autobusy. Do-
okoła sklepy i gwar ludzki. Dalej dom ludowy
i kino. Starsi powrócili już z pól i plantacji, —
dzieci zdrowe, jędrne, kręcą się dookoła, naśla-
dując dorosłych i rozprawiają poważnie o wy-
darzeniach dnia i o tem, że się krowa oceniła i
o tem, że w młocarni złamał się tryb. A wszy-
stko to tylko w jednym języku, bo innego nie
znają. Zagadnij takiego nie po hebrajsku to cię
ofuknie i takich w hebrajskim języku soczy
stych słów nagada, że na długo brzmieć będą
w pamięci.

Jazda dalej. Już się ściemnia. Spóźniony trak-
tor jeszcze pracuje w polu i lokomobila zwicha-
puka, wypuszczając głębę pary. W powietrzu
cisza i tylko świerkają głośno w trawie cyda-
dy. Niebo czernieje. Na horyzoncie ukazują się
księżyc. Na szerokiej szosie, porośniętej z obu
stron cukalpusami, robi się coraz tłumniej i

gwarnej. Wszystko młodzież i młodzież. Dzie-
siątki, setki młodych, gibkich, silnych postaci
męskich i wdzięcznych dziewczęcych sylwetek.
Grupami i parami, to idących oddzielnie, to przy-
tulonych miłośnie do siebie. Coraz gęściej i gę-
ściej. I wszystko białe, wszystko jasne — zam-
kniesz oczy i pozostaje ci na siatkówce jakaś
biała, radosna plama.

Nowy Rok żydowski...

* * *

Nowy Rok żydowski...

Upał. Niebo lazururowe zbiałało od gorąca. —
Z obu stron widać góry, a tuż dookoła nie, tyl-
ko piasek, gdzieś tam jak enis linajami po-
rosły. Ani żywej duszy, tylko pomiędzy wzgó-
rzami piasku przesuwa się gęste go kilka wiel-
kich błędów z trekami, uwiązanych jeden do drugie
go sznurem i pobrzękujących dzwoneczkami.
Koniec sznura trzyma w ręku Arab, jadący na
przedzie na małym osiołku i dotykający niemal
bosymi pętami ziemi. Od czasu do czasu obóz
Beduinów. Trzy, cztery brudne, prymitywne
namioty, z tkaniny, rozciągniętej na krzywych
żerdziach. Obok pasie się samotny wielbłąd i
kilka kóz. W kociołku miedzianym coś się wa-
rzy, i dwie kobiety w łachmanach w nim mie-
szają jakimś kijem, a opodal kilkoro dzieci
kóz bawi się z wychudłym psem.

Naraz krajobraz ulega zmianie. Szereg dom-
ków o czerwonych dachach, rozłożony półko-
łem przy trawniku, zdobnym ładnymi klombami,
pełnymi kwieciami. Dookoła się snują ludzie,
Żydzi w koszulach robotniczych i Arabowie w
abajach i burnusach. Słychać stukot młotów i
jazgot pił sawowych. Jeszcze parę kroków bli-
żej i oto wielki budynek z wysokim kominem,
buchającym dymem, — dalej drugi taki. Szereg
lokomobil, dźwigi parowe, żórawie, niewielkie
lokomotywy, ciągnące cały sznur wagonetek. —
Huczą turbiny, poruszają się żórawie, gwizdzą
lokomotywy, całe wagony ziemi unoszą się
w powietrze i wysypują, stukają młoty, jęczą
piły, — krzyki, nawoływania, ruch, życie...

To Nahaliam, koncesja Rutemberga. To ujmuje
się w karbowane karby ujście Jarmuku i zmie-
nia się bieg Jordanu. To buduje się wielkie ta-
my, które mają stworzyć źródło energii elek-
trycznej dla całej Palestyny i Transjordanji, na
wzór słynnych tam pod Schaffhausen w Szwaj-
carii. To — kopalnia „białego węgla“.

Nowy Rok żydowski...

* * *

Ściara Placzu w Jeruzolimie. Zgarbione, wy-
chudłe postacie, w pasiastych chałatach, o strze-
pionych brzdach czepiają się odwiecznych mu-
row słabymi palcami. — Futrzane galicyjskie
„sztramlechy“, powiewające grajczarkami pejsy.
Jęk i zawodzenie...

Tyberjada. Piękne jezioro u stóp starych,
brudnych domów. Szeroka, ładna ulica obok
miejskiego ogrodu. Wieczór. Idą na spacer po
ważni ojcowie, w długich, jedwabnych chała-
tach, w filcowych kapeluszach, z powiewające-
mi pejsami, prowadząc z sobą blade dzieci w
kapotkach z grajczarkami z obu stron głowy.

Jeszybot na górze, obok grobu Rabi Meir
Baat Nejs. Chłopak piętnastoletni, blade i zgar-
biony, ślęczy nad wielkim foljantem, wyczytu-
jąc coś z niego głośno, jękliwą melodiją. Tuż
obok kilku starszych Żydów w chałatach stu-
djuje też grube foljanty. Postacie zgarbione, wy-
chudłe.

Safed. Uliczka nad uliczką, domy u góry i do-
my na dole. Wąskie to i brudne, kręte i wałące
się. A wzdłuż tych uliczek lekko i ostrożnie
przemykają się takie same postacie, jak w Ty-
berjadzie i przy Ścianie Placzu w Jeruzolimie.

Stary Rok żydowski...

Dr. JEZAJASZ FEIG

Uri Cwi Grinberg — syn krwi

Nie jestem krytykiem z cechu, ani znawcą hebrajskiej literatury, ale niech mi będzie wolno jako wielbicielowi talentu Uri Cwi Grinberga wypowiedzieć parę słów o nim. Grinberg jest bezsprzecznie na firmamencie młodej literatury hebrajskiej gwiazdą pierwszej wielkości, której blasku nie da się przyćmić recenzjami ostrymi czy też nader obiektywnymi krytyków.

Już w najmłodszych latach zapowiadał się świetnie, kiedy zadebiutował jeszcze w goluśie swym „Mefstofelesem“ w języku żydowskim. Lecz wnet — widać — przyszedł do przekonania, że językiem jego poezji może być tylko język hebrajski, bo sam wkrótce przetłumaczył ten poemat na język hebrajski, a od roku 1925 znamy tomiki jego poezji tylko w języku hebrajskim. Sądzę, że swoją twórczość w języku żydowskim uważa teraz za grzechy młodości. Bo w jakimże języku mógłby pisać poeta, który tak jak on ukochał Erec Izrael, a w pierwszym rzędzie Jerozolimę, który żyje jej radością i troskami, który cieszy się jej rozwojem, a cierpi jej bólem, i u którego treść życia wypełnia bez reszty sprawa odrodzenia Ojczyzny. I nie dziw też, że czasy tak krytyczne dla Erec, jak ostatnie dwa lata, znalazły oddźwięk w duszy wrażliwego poety i że poezja jego jest „aktualną“. To nam bowiem mają krytycy do zarzucenia. Tak jakby kto chciał ujemnie osądzić polską literaturę z okresu niewoli, że przepojona była nacjonalizmem, że była nawskróś narodowa, że wiele dzieł nie dało się z tego powodu wprost tłumaczyć na inne języki, a tłumaczone byłyby niezrozumiałe.

Pozatem zarzuca się Grinbergowi zaniedbanie formy, lecz i to, moim zdaniem, nieśluszenie. Poeta, u którego struna bólu jest nastrojona na najwyższą nutę, nie zna granic formy, cierpienie jak lawina usuwa przeszkody, jakie nakłada zewnętrzna postać wiersza a treść o niezwykłym napięciu dynamicznym rozpięra okowy formy „Może — mówi Grinberg — przyjdzie poeta, o sercu zimnem jak marmur... i będzie opiewał o tem, jak... we wspinałach ry mach... ja nie potrafię“ (Ejzor magejn). Mylili się jednak ten, kto by sądził, że Grinberg nie włada formą po mistrzowski. Tam, gdzie nastąpił cichość nieznamy odpyły fali bólu pozostają trykły, nie mające sobie równych. Odnajdujemy u Grinberga obok form współczesnych także formy poezji staro-hebrajskiej i formę, używaną przez poetów z okresu hiszpańskiego. Ogółem nawiązuje chętniej, widać, do form i motywów z literatury starszej hebrajskiej, niż innej i co krok znajdujemy reminiscencje z preroków, z Halewskiego, za których potomka się uważa. „Ni prorokiem, ni synem proroków jestem, jedynie dalekim wnukiem... w moich żyłach płynie niezaledwie jedna kropla krwi proroczej“ (Ejzor magejn).

Ciężką rolę wziął Grinberg na siebie, rolę strażnika i ostrzeżnika narodu i rolę sumienia narodu. Pisarzem w kraju ma do zarzucenia, że oddalają się od rzeczywistości palestyńskiej, a wracają do tematów golusowych. Podejmuje przeciwko nim walkę nierówną — on setny przeciw 99 („Kłapej tisz'im wetisz'a), że za miast zająć się pionierem — chalucem i tworzącą się w ciężkich trudach rzeczywistością, opracowują wspomnienia z lat dzieciństwa w krajach golusowych. Sam, jak wiemy pies domowy, płynie dobytek narodowy („Kelew ba jith“), wietrzy niebezpieczeństwo i ostrzega przed nim żywiołowo. Lecz głos jego był głosem wołającego na puszczę. Przyszło nieszczęście i pisarze jak pod uderzeniem obucha umilkli. Pierwszy odezwał się Grinberg tomikiem poezji „Ejzor magejn un'um ben hadam“ (wał obronny i słowa syna krwi). Ból i rozpacz zdały się — dosięga zenitu, serce poety o mało nie pęka, przecieć musiał patrzeć się swemi gojącymi oczyma na okrucieństwa, krew w żyłach ścinające. Rozperz chwilami ustępuje buntowi lub wizji świetlanej przyszłości, tu i ów

dzie wyrrywają się z piersi poety słowa kłatwy, lecz głosu zemsty nie słyszą. „I choć za topieś swój sztylet splamiony w mem ciele... i choć musiałem własnymi rękoma grzebać zardziętych braci... choć ja — pozostawszy przy życiu — muszę się patrzeć na zgłiszczą domów, na wdowy, na drogie dzieci osieroczone... ja, Arabie, nie odpłacę ci tak w dniu nieszczęścia... ja, Żyd... bo nie potrafię odcinać żywych członków i palć je żywcem... bo nie z tego samego źródła, co twa, płynie moja krew... co się przeapiała w prorocztwie i nieszczęściu“.

Krew i ogień mają tu jakieś mistyczne znaczenie, co jest może oddźwiękiem z Pisma Świętego. Krew to najcenniejszy płyn, krew jest symbolem życia i jego treści, krew niewinnie przelana jest grzechem nie do odkupienia. Od całej tomiaka poezji bije czerwoność i jasność krwi i ognia. Już sama okładka jest zdobiona czerwonym jak krew i ogień głoskami. Tytuł brzmi: „...un'um ben hadam“, a nie: ben adam. Motto (por. przekład) wspomina o krwi i ogniu, zaraz pierwszy wiersz zaczyna się słowami: „Alej, szir dami uzhawi, alej-na“ (Wzjeżdż, pieśni krwi mej), a cały zbiorek kończy się: „Ubacharti li derech szli szith... likjoth kasmeh haboejr beejrath haguf bdamo... ad aszer jawo hamchabeh“. (I tak wybrałem drogę trzecią... płonąć jak krzak ogniem, którym się ciało spala we krwi... aż przyjdzie, kto je ugasi.) (Pierwsze dwa wyjścia z tej rozpaczej sytuacji, to albo samobójstwo, albo zamroczenie).

Niektóre wiersze w tym zbiorze są wprost hymnami na cześć chaluców — obrońców, którzy jak ejzor magejn — wał obronny — uchronili tak ukochaną i czczoną Jerozolimę przed zniszczeniem. Chyba tylko u Halewskiego może my odnaleźć podobne umiłowanie Jerozolimy; co chwila wydobywa się z piersi poety okrzyk: moja Jerozolimo! moja piękna Jerozolimo! miasto święte! matko miast! i t. d. — Ze Jerozolima arabowana, to największe szczęście, a sobie poczytuje za nieszczęście, że pozostał przy życiu i musiał się na to wszystko patrzeć. Człowiek społeczeństwu gorzkie wyrzuty, że ostrzeżenia jego pominięto nieuwagą: „Oto nieszczęście, które wczoraj było słowem jedynie pisanem... Oto krew, która wczoraj żywa płynęła w żyłach... głośno przepowiadałem, że przelana będzie... Oto słowo... a oto płynie — nie atrament po papierze, — lecz krew ofiar po domach i dziedzińcach — i to w Jerozalecie, mieście świętem, matce — miast... w dniu przymierza Żydów z Brytanią, w dniu ślania podarków (przez Żydów) Arabowi... Taką jest Brytania, taka Arabia“.

Kilkakrotnie akcentuje poeta przymierze: Araw — Edom. „Córka Arabji — niekczemno — zęby wyłamiesz sobie na Jerozolimie mojej skalistej... choć zawarłaś przymierze z Edo mem“. W innym miejscu wyraża poeta rozczarowanie, albowiem sądziliśmy, że córka Arabji będzie nam siostrą, wszak pochodzi ze spokrewnionego szczepu, a jeżeli zapomniła o swym „igeret' hajachas“, to przejdziemy i pouczymy o „nauce szczepu Sem“, lecz pomyłaliśmy się sromotnie, gdyż, wracając, spotkaliśmy tutaj siostrę i nałożnicę szczepu Edom, a „półksiężyc“ mruga krzyżowi na Golgocie“.

Poeta przewidział i przeczuwał. Piękny jest wiersz o odwiedzinach poety w jesywie w Hebronie, bezpośrednio przed katastrofą. Uczniowie nie przeczuwający, melodyjnie studjują talmud i z ironią mówią o bojaźliwości Jerozolimy. Ale poeta oczyma duszy już widział krew i ogień (por. przekład).

Poeta przewidział i przeczuwał. Ale głos jego był głosem bez echa. I zrozumiałemi są wybuchy oburzenia przeciw winnym. Nie szczędzi wtedy ani administracji ani kierownictwa. Ale trudno. „Gorący ogień“ nie zna zapór. W podobnych chwilach — wiemy — dadzą się poeci ucieść oburzeniu aż do bluźnierstwa („Twa zgu

URI CWI GRINBERG

Z cyklu: „Ejzor magejn un'um ben hadam“

MOTTO:

Jest Bóg nasz, jest i Mesyjasz,
Jest Jan ojczysty i krocie młodzieńców ku jego obronie,
Jest i złoto i jest menniczy,
Co gotów odiać monetę: wolność Izraela.
Lecz kto jest przeciwny? — Los — Szatan,
Co młota nami przez krew i przez ogień,
Przez piekło Chrześcijan w gehennę Islamu.

Wiersz V z cyklu „Ejzor magejn“

Onegdaj senność mnie zmorzyła,
A byłem w gościnie w jesywie „Słobódka“.
Śpiewny ton nauki; myślę, znak to,
że Hebron dobry, jesywa w nim miła.

— Cóż w Jerozalecie? — pytają z zakładu. —
— W Jerozalecie — rzekę — dość smutno, kochani,
— Rzekomo kolej jutro stanie,
— Arab z wsi Liita prze do napadu.

— A wy w Hebronie? a co sąsiedzi?
— Tu, Bogu dziękować, o niczem się nie wie,
Tylko Jerozalecie w strachu wciąż... nie dziw,
— Boć zawsze gdzieś węższy pożaru zarzewie.

Rzekli i cisza. — — Wreszcie ponownie
Wnikając w talmudu głębie, rozdziali
Śpiewnie ucili... Wtem jak głównie
Pochodni ich ciała mi zajaśniały.

Skądże to nagle światłość wypływa?
Ni deski ratunku! ognista toń
Wokoło! — Oto z przepaści jesywa
Wyciąga pięciopalcową swą dłoń.

(Przełożył: Jezajasz Feig).

ba w Rzymie, Polsko!“ — W takich chwilach wzburzone; namiętność poeta nie liczy słów ani też nie polewuje formy, chyba gdyby miał „serce zimne jak marmur“.

Chwilami unosi się poeta z głębi rozpaczy w krainę wizji, a wtenczas staje mu przed oczyma świetlana przyszłość, kiedy to masy młodych, zdrowych Żydów napływa do kraju, Erec się buduje, wyzwolenie się zbliża. — Golusowi nie szczędzi słów pochwały, golusowi, który za drzał na wieść o wypadkach i samorzutnie, od ruchowo zareagował chwalebny czynem. Po wstana bohaterzy, jak dawniej, jak Sykaryjczy cy (których Flawjusz w tak złem świetle przez kazał potomności), jak Makabeusze, jak Gusz — Chalaw : Józef Jednoręki z Tel-Chai. Głosem grzmiącym woła do czynu: „Przybądźcie bracia... wytyczcie granice... grozi nam zguba... a jak nas nie stanie... abym nie grzeszył słowami... winnica uschnie... a cud, o który pokolenia błagały w modłach... mesjasz ten... zbawiciel... nie przyjdzie!“

Wielki musi być ból poety, gorąca jak ogień miłość, burzliwa namiętność, krew serdeczną przepojona, jeżeli takimi słowami przemawia (o czem cytaty nie dają pojęcia): wierzymy mu święcie, jeżeli kończy książkę wyznaniem, iż się we własnym ogniu spala.

Szczęśliwego Nowego Roku

życzy swym P. T. Klientom

firma

H. REIS i B. GRANDAPFEL

Kraków, św. Gertrudy 28

(Hotel „City“)

3084x

M. SCHLANGER (Berlin)

Blaski żywota i twórczości M. D. Brandstaettera

Było coś surowego w jego zewnętrznym wyglądzie, coś co przyciągało i oddalało zarazem, coś co trzymało zdala i równocześnie dozwalało na ułne zbliżenie. Ciekawy i świeży był jego zewnętrzny wygląd. Gdy wyprostowana postać tego starca zjawiała się na ulicach Tarnowa, wzbudzała ogólny podziw i zainteresowanie. Oczy ludzkie spoglądały na niego radośnie. Dookoła szeptało: oto Brandstaetter. Całe miasto, od starca do dziecka, znało go i podziwiała. Dziesiątki przyjaciół i znajomych witało go po drodze z uszanowaniem. Balbatim, inteligencja polsko-żydowska, chasydzi, wszyscy odnosili się do niego z wielkim szacunkiem i dumni byli z tego wielkiego obywatela ich miasta.

W istocie nie był Brandstaetter sarkastycznym człowiekiem, podobnie jak nie byli nimi Mendel i Szalom Alejchem. Ostra jego ironia, którą smagał nicość i zgniliznę pewnych sfer społeczeństwa żydowskiego, pochodziła z specyficznego źródła. Nie wpłynęła ona, jak u niektórych pisarzy, z istoty politycznych zapatywań. Satyra bowiem była najgłębszą potrzebą duszy Brandstaettera i wielkiego jego artyzmu. Bystre jego oko docierało, aż do dna tragikomiki golusowej i odkrywało wszystkie śmieszne i ponure cechy życia asymilacji i pseudochasydyzmu, tego ciasnego pseudochasydyzmu, który nie posiadając własnego światopoglądu, ślepo wierzył w rebego i modlitwy, a siłę swą pokładał wyłącznie w głośniejszej krzykliwości. — Brandstaetter, jak każdy rasowy poeta kochał, według jego własnych słów, chasydyzm twórczy, ten chasydyzm, który wydał Balszem-towa, rabi Nachmana i inne twórcze jednostki. Ukochał bowiem Brandstaetter ten chasydyzm, który stworzył tradycję ludową, porywając serca swoją prostotą. Jednakowoż chasydyzm prostackiego nie znośił i występował przeciw niemu satyrą i gromił go ostro.

Sarkazm to taktyka niebezpieczna, ale prowa- dząca skuteczniej do celu, niż polemika naukowa. Ta ostatnia definiuje i moralizuje, sarkazm zaś niszczy. Środki owego sarkazmu nie są wprawdzie zawsze lojalne, lecz prawie zawsze skuteczne. Albo psują, albo poprawiają Brandstaetter nie występował nigdy przeciw chasydy-mowi z polemiką, lecz z śmiechem i ironją. Osiągał tym sposobem więcej niżli ci, którzy walczyli z chasydyzmem programem i polemiką. Metoda jego — to metoda, którą posługiwali się chasydzi w walce z Haskalą. Brandstaetter korzystał z każdej sposobności, by złamać kopię w obronie postępu. Wyśmiewał ongiś np.

Wrogie

bakterje wchłania się
masami przy każdym oddechu.

Właściwą ochroną jest

plókanie ust

ODOLEM. Płyn

do ust ODOL

pokrywa zębami całą

jamę ustną

przezroczystą an-

tyseptyczną war-

stwą, uniemożliwia-

jącą dalsze rozmnażanie się bakterji.

O ile na

uzupełnienie stosnje się stanowiącą jakgdyby łącz-

ność PASTĘ DO ZĘBÓW ODOL, wówczas czyni

się wszystko dla higieny ust; na zmianę czyszczenie

i ochrona: ochrona i czyszczenie:

SYSTEM ODOL



pewnego znanego rabiną, twierząc, że nie jest on wogóle człowiekiem uczonym. Ośmieszał go przy każdej sposobności. Ostatecznie osiągnął, że sami chasydzi zakwestjonowali wielkość rabiną, albowiem po nowelach Brandstaettera było już niemożliwością wierzyć w siłę rabiną, jako człowieka nadziemskiego i świętego.

Chasydzi nienawidzili Brandstaettera, lecz jeszcze bardziej obawiali się go, bo był ich najniebezpieczniejszym wrogiem. Stanowisko zresztą jego było bardzo silne w społeczeństwie, stał bowiem blisko rządu austriackiego (posiadał tytuł radcy dworu cesarsko-królewskiego), był delegatą, poważany i miał wielkie wpływy. Dzieła jego cieszyły się ogromną poczytnością i docierały nawet do najsilniejszych szańców chasydyzmu: do domów rabinów i chasydów. I kto wie, czy skrycie chasydzi nie rozkoszowali się słowami tego wielkiego satyryka. Wszak satyra nie obca jest chasydyzmowi galicyjskiemu. Z czasem gdy starość ukoronowała dawne poczynania Brandstaettera, nienawiść chasydyzmu i asymilacji osłabła w stosunku do niego.

Brandstaetter kochał swój Tarnów, jego mie- szkańców ulice i place. Codziennie można go było widzieć w alei prowadzącej do miejskiego parku, gdzie zwykł się przechadzać. Podczas takiego jednego spaceru spotkałem się z nim —

który był głębokim marzeniem mojej młodości.

Wielu było pisarzy w Galicji w epoce Haskali i w epokach następnych, wielu z nich wycisnęło swój wpływ na naszej literaturze, wielu z nich jednak zacieśniło się z sobą i pograżyło się już za życia (a tem bardziej po śmierci) w zapomnieniu. Jednak wpływ Brandstaettera był całkiem innego rodzaju. Pomimo, że był pisarzem uznanym przez cały naród, został równocześnie pisarzem wiernym Galicji. Był tem dla niej, czem Białik dla całego narodu: centralną osobistością, do której zwracały się spoj- rzenia wszystkich z uwielbieniem i miłością. Nawet najmniejsze miasteczka, gdzie kultura nie dochodziła — kochały i czytały Brandstaettera. A dla młodzieży był on więcej niż wielkim poetą — był dla niej ideałem. Przed dzie- siątkami lat podróżowano mało, więc nie znał- śmy Brandstaettera-człowieka, ale nadzieję zobaczenia go skrywaliśmy głęboko w naszych sarchach, podobnie, jak i inne żydowskie nadzieje.

I dokonał się cud. Stoję naprzeciw Brand- staettera i ściskam jego silną dłoń i cieszę się widokiem prawdziwego, żywego człowieka. Rzekłem z bijącym sercem: wybaczy pan — chciałem pana poznać — Brandstaetter przy- stanął, spojrział na mnie swojemi bystremi oczy

RENA NIEMIROWSKA

DAWID GOLDER

Autoryzowany przekład z francuskiego

(22)

(Ciąg dalszy).

Przekreślił się na bok z ogromną trudnością, nie przestając dyszeć głęboko boleśnie. Leżał niemu- chomo, patrząc ze smutkiem w okno. Wiatr dał, po nuruszając firanki i wielkie, białe story, które wy- dymały się jak balony. Długo przysłuchiwał się ma- chinalne szumowi fal... Raz, dwa, trzy... Głuche uder- żenia o skałę latarni morskiej, potem lekkie, dźwię- czny, jakby wlotowy płusk wody, płynącej wśród kamieni... Czysta... Dom wydawał się pusty.

Pomyślał: aż jeszcze:

— Co mi jest, mój Boże, co mi jest? Czy to ser- ce? Oni kłama, wiem o tem dobrze. Trzeba umieć spojrzeć prosto w twarz...

Przerwał, zacisnął nerwowo rece. Drżał. Nie miał odwagi, wymówić, pomyśleć nawet wyraźnie: śmierć... z przerażeniem patrzył na ślepy prostokąt nieba w oknie.

— Nie mogę, nie jeszcze nie, muszę jeszcze pra- cować, nie mogę... Adenoi — szepnął rozpaczywie, przypominając sobie nagle zapomniane mię Boga. — Ty wiesz dobrze, że nie mogę... Ale dlaczego, dla czego, dlaczego nie mówią mi prawdy?

Podczas choroby wierzył we wszystko, co ze- chcieli mu wmówić... Ten profesor... i Głorja... A jednak było mu lepiej, to prawda... pozwolono mu wstać, wyjść. Ten Gedalla nie wzbudzał w nim

mimo wszystko zaufania... Zresztą jego twarz. Ale nawet jego nazwisko, to prawdziwe nazwisko szar- latana... No, nie dobrego nie mogło przecież przyjść od Głorji. Dlaczego nie wpadało jej na myśl sprowa- dzić Webera najlepszego lekarza Francji? Gdy do- kuczala jej wątroba, wzywała go natychmiast, natu- ralnie... Podczas gdy on... Dla niego wszystko starczy nieprawdaż? Ujrzał w wyobraźni twarz Webera, głębokie, zmęczone oczy, które zdawały się czytać w głębi serc.

— Powiem mu, — szepnął, — że powinienem wie- dzieć, że muszę pracować, on zrozumie... A jednak... Poco? Poco wiedzieć zgóry? To przyjdzie w prze- ciągu jednej chwili, jak zemwienie w klubie, ale tym razem na zawsze, mój Boże, na zawsze... No no niema chorób nieuleczalnych. Nie, nie... Powtarzam w kółko: serce i serce, jak głupiec... a nawet, jeśli to serce, przy odpowiedniej pieczy, trybie życia, nie wiem, czy... Być może... Napewno interesy... tak, interesy to gorsze; ale interesy to nie na zawsze, nie na całe życie... Naprzykład teraz jest Teisk, oczywiście, trzeba przede wszystkim skończyć tę sprawę. Ale to potrwa sześć miesięcy, rok najdalej — pomyślał ze wspaniałym optymizmem business- mana, — tak najwyższy rok. A potem koniec. Będę mógł żyć spokojnie; odpocznę... Jestem stary... trze- ba przecież kiedyś zaprzestać. Nie mogę pracować aż do śmierci... chcę jeszcze żyć... Nie będę palił, nie będę pił, nie będę grał... Jeśli to serce, trzeba być spokojnym, unikać wrażeń... Ale — wzruszył drwiąco ramionami, — interesy i unikać wreszcie... nim zakończy interes teiski, zdechnę sto razy, sto razy...

— Ależ nie.

Gedalla potęcił pielęgniarce ukryć przed nim pra- wdę. A jednak wcześniej czy później trzeba mu być dzie powiedzieć... Ale to nie jej rzecz... biedny, człowiek... tak się boi śmierci... pokazała mu pa- sjańs.

— Patrz pan, pomylił się pan: trzeba tu położyć asa trójowego, a nie króla... pokaż pan dziewczynkę.

— Jaki dzień dziś mamy? — zapytał, nie słucha- jąc jej.

— Wtorek

— Wtorek? Powinienem już być w Londynie... — rzekł półgłosem.

— Ach... trzeba by teraz nieco mniej podróżować, panie Golder. — Spojrzała, że aż wargi mu po- bładły.

— Dlaczego, dlaczego? — zapytał głosem przery- wanym. — Co pani, święty Boże... Oszalała pani... Zabronono mi... wyjecha?...

— Ależ nie, ależ nie, — zapewniała go żywo, — gdzie tam pan słyszał, nie powiedziałam nic podo- bnego. Powrotem przez pewien czas trzeba się strzec zmęczenia. To wszystko. Pochyliła się, wytarła mu twarz chusteczką. Grube krople potu spływały mu po policzku jak łzy.

— Kłamię, słyszę dobrze jej głos. Co mi jest, mój Boże, co mi jest? — Dlaczego ukrywają przedemną prawdę? Nie jestem przecież kobieta u licha...

Odepchnęła ją zlekka i odwrócił się.

— Proszę zamknąć okno... zimno mi.

— Chce pan spać? — zapytała, przechodząc cicho przez pokój.

— Tak. Proszę mnie zostawić.

(C. d. n.)

ma, podał mi rękę i spytał o nazwisko. Przedstawiłem mu się szybko, dodając dla informacji, że moim przyjacielem jest poeta M., przebywający wówczas w Tarnowie, a wysoko ceniony przez Brandstaettera. Rozmowa zesłała na literaturę młodo-hebrajską. (Wychodziły wówczas pierwsze tomy Hatkufy). Rozmawialiśmy o poezji i prozie. Cieszył się wszystkimi nowościami, wychodzącymi wówczas w języku hebrajskim. Bystro ganił wady i chwalił zalety ukazujących się dzieł. A ponieważ był doskonałym znawcą literatury, dokładnie zdawał sobie sprawę z wielkiej różnicy, zachodzącej pomiędzy literaturą współczesną, a twórczością Haskali. Gdy wspomniałem jego „Sidonję“, milczał przez chwilę potem zlekkaś się uśmiechnął i rzekł: no, no, — może —. Poznałem z tych słów, że Brandstaetter nie lubi, gdy mówi się o jego własnych dziełach. Dowiedziałem się potem, iż mocno dziwił się, że się jeszcze jego twórczością zajmują w świecie literackim. Twierdził bowiem w wielkiej skromności, że przeszła już jego epoka, że niema już więcej nic do powiedzenia, a ponieważ posłannictwo swoje już dokonał, nie pozostaje mu już nic innego, jak milcząco obserwować działalność młodego pokolenia.

W trakcie rozmowy wypowiedziałem zdanie, które rozniewało starca. Zapomniałem, że stoję przed pisarzem z czasów Haskali.

„Można być wielkim pisarzem bez znajomości łaciny i greki, bez znajomości Homera i Wirgiljusza“ — rzekłem.

W drzewach ogrodowych zaszumił pachnący powiew (przechadzaliśmy się po parku). Starzec przystanął, wpił we mnie swe oczy maskila i rzekł: „Nie, młody człowieku, bez znajomości Homera i Wirgiljusza niczego nie dokonasz. Kto nie czytał tragedji greckiej nigdy nie osiągnie wyżyn prawdziwej twórczości, i nigdy nie będzie wielkim poetą — wogóle nie zdoła wówczas zrozumieć poezji.“ Mówił jeszcze o znaczeniu znajomości obcych języków. Rzekł z namysłem: „Kto zna tylko jeden język, ten żadnego języka nie zna“.

Brandstaetter był Europejczykiem w pełnym tego słowa znaczeniu. Był człowiekiem wielkiej kultury. Znał prawie wszystkie literatury świata. Literaturę niemiecką i hebrajską znał prawie na pamięć. Zawsze przecież czujnie trzymał rękę na pulsie życia literackiego! Wyrażał się pięknie i myśli swoje w piękną szatę oblekał. Zaslugały na to, by je uwiecznić. Dowodem istotnym jego wielkości i kultury był fakt, że umiał zawsze cierpliwie i z zainteresowaniem wysłuchać drugiego i go zrozumieć.

Minęło od tego czasu dziesięć lat. Nie pamiętam, na czym skończyliśmy rozmowę. Odprawiłem go na ulicę Krakowską. Rozstaliśmy się po przyjacielsku. Więcej nie widziałem go. Jednakowoż każdy rys jego twarzy utrwalił się głęboko w mojej pamięci. Teraz, gdy piszę te słowa, widzę przed oczyma postać tego wielkiego człowieka, który wznosił się do wyżyn dostojnego symbolu.

O. PREMINGER (Lwów)

Apologetyka dawniej — a dziś

(Uwagi na czasie)

WSTĘP

Każda społeczność, religijna czy narodowa, polityczna czy społeczna, słowem każda zbiorowość o wspólnych interesach i dążeniach ma za obowiązek wykazanie swej racji bytu, wyluzowanie powodów i konieczności swego istnienia i udowodnienie, że z chwilą zakończenia jej życia nastalaby pewna luka. Takie publikacje nazwiemy je narazie „objawieniem woli istnienia“, są konieczne na zewnątrz i wewnątrz. W pierwszym rzędzie członkowie własnego obozu nabrać muszą otuchy do wytrwania w dalszej walce o urzeczywistnienie ideałów, którym społeczeństwo służy, a powtórnie należy pokazać innym stojącym zdala, dobrze czy źle usposobionym, przyjaciółom czy wrogom, — że się istnieć chcą i że istnieć musi, choćby nawet drugim „na złość“.

Z biegiem czasu zmieniają się środki walki,

zależnie od terenu, otaczającego świata, stanu wiedzy i doświadczeń w ciągu lat nabytych. Jak wszystko w świecie, i ta walka ulega każdemu doczesnym prądom, „modzie“.

Mówimy o walce. Słusznie. Jest to walka o byt, walka pokojowa, mająca na celu uzasadnienie istnienia danej społeczności, usprawiedliwienie życia zbiorowego. Kto w ten sposób walczy, uprawia apologetykę.

Apologetyka jest uzasadnieniem tego, co było a zarazem nadaniem temu, co będzie, wszelkich cech uprawnienia, jest budowaniem przyszłości na uzasadnionej przeszłości, jest syntezą marzenia pokoleń.

ANALOGJA HISTORYCZNA

Jeszcze w starożytności, w zaraniu chrześcijaństwa, znajdujemy apologetykę religijną. Justyn, Ta'jan, Tertuljan i inni, a w szczególności

ci Augustyn w swym dziele „De civitate Dei“ bronili wiary chrześcijańskiej przeciw napaściom. Dalej z końcem średniowiecza: Ficinius, Pascal i inni. Ba, nawet w najnowszych czasach po rewolucji francuskiej znany pisarz francuski Chateaubriand uznał za stosowne napisać apologetykę chrześcijaństwa.

Jeżeli chodzi o stosunek Żydów do apologetyki, to nie będzie przesadą, jeżeli powiemy, że od zarania swego bytu uprawiali apologetykę. Nietylko Fiecioksiąg o tem świadczy, nietylko Prorocy na tem polu działali, ale podczas całej wędrówki, poprzez wszystkie kraje i wieki oddawali się apologetyce. O tem mowa w następnym ustępie.

ŻYDZI W APOLOGETYCE

Pięcioksiąg i Prorocy przystępne są szerszemu ogółowi. Mówić zatem będziemy o późniejszej literaturze. I tak w Talmudzie znajdujemy opis ustnych polemik między naszymi rabinami a mędrkami greckimi, zwanymi „starcy ze szkoły greckiej“, na temat powstania świata i innych zagadnień, które wówczas były przedmiotem rozważań światłych umysłów. Mędracy nasi we wszystkich tych rozmowach legitymowali, usprawiedliwiali poczynania Boskie na świecie tak wobec narodów jak i, implicite, wobec Izraela. Uważali oni bowiem Izraela jako interpretatora Boskich czynów i dlatego uważali za swój obowiązek bronić Boga przed oskarżeniem z którejkolwiek strony. Będąc nieprzerwanie „exoffo — obrońcami majestatu Bożego“ zawzięcie bronili go a temsamem bronili siebie. Była to walka ideowa o uzasadnienie bytu wobec obcych. Uzasadniali oni sprzeczne napozór z logiką i sprawiedliwością dzieje narodu — B'blja. A to miało swe przyczyny.

Biblia bowiem stanowiła żelazny inwentarz narodu, była stałym biegunem, niewzruszalną wolą Boga. Każdy objaw historyczny, każde zdarzenie dziejowe musiało się podporządkować Biblii, szukać z nią kompromisu, by znaleźć a przynajmniej dla siebie uzasadnienie. Życie było podporządkowane nauce.

Mędracy nasi, wszelkich dokładając starań, aby ustosunkować objawy życiowe, radosne czy smutne, sympatyczne czy przykre, do przepisów i przepowiedni religijnych, uprawiali apologetykę sui generis. A ta metoda legitymacji zajęć historycznych, przeszłości czy teraźniejszości Biblią — jak czerwona nić ciągnie się przez Talmud i Midrasze. (Nota bene: Tę metodę usprawiedliwienia objawów dziejowych Biblia przejęła u nas, z innych pobudek i dla innych celów, ewangeliści i apostołowie chrześcijaństwa).

Nie można przy tej sposobności nie wspom-

S. ERLIK (Hajfa)

Od „Kumkum“ do „Ma'ate“

List palestyński

Było to przeszło trzy lata temu.

Pewnego poranku mieszkańcy Tel Awiwu zostali zaintrygowani ekscentrycznym afiszem, zapowiadającym nową atrakcję: Kum Kum.

Zrazu nie wiedziiano, co to za zwierze.

Kilka zaś dni później niezliczni (na skutek małej sali konserwatorium telawiwskiego „Szula mith“) uczestnicy premiery „Kumkum'owej“ zostawali formalnie rozrywani przez przygodnych interwiewerów, łaknących sensacji.

Jest rzeczą zrozumiałą samą przez się, że na stopnie przedstawienie, już w olbrzymim (przeszło 2 tysiące miejsc) telawiwskim Beth Amie, było wysprzedane po ostatnią ławkę.

Wówczas już wszyscy wiedzieli, że „Kumkum“ jest sympatycznym, młodym teatrykiem satyrycznym, kierowanym przez Awigdora Hameiriego, co zresztą przysporzyło temu ostatniemu duże wrogów z pośród jego byłych wielbicieli europejskich, zgorszonych straszliwie faktem, że „hebrajski, znakomity poeta zeszedł na kabaretowe manowce“.

„Kumkum“ (hebrajski czajnik) stanął na dość wysokiej artystycznej wyżynie, treścią daleko odbiegając od szablonowych, podkasanej muzyki hołdujących, europejskich pierwowzorów.

Zresztą osoba Hameiriego, kierownika artystycznego i duchowego ojca całego przedsięwzięcia, gwarantowała już odpowiednie, kulturalne niveau.

Wspaniałe karykatury, pełne dobrego dowcipu, żywo komentowane i kreślone na scenie na oczach publiczności przez konferenciera i artystę „Kumkum'ów — Donata, pozostawiały niezapomniane wrażenie. Rzewne pieśni ludowe torowały sobie szeroki trakt ze scenki „Kumkum'ów“ do hebrajskich słuchaczy, a taka „hora“ jak „Lo nelech mipoh“ jest śpiewana tańczo na dzisiaj wszędzie, gdzie tylko bije serce chałucowe.

Ale rychło okazało się, że jeden człowiek nie potrafi nadażyć wszystkim rosnącym potrzebom, humorystyczna inwencja na dłuższą metę nie dopisała, charakter zaś Hameiriego doprowadził do konfliktu z częścią zespołu, i pewnego wieczora zakwitł nowy teatryk satyryczny „Ma'ate“ (Miotła).

W czasie, kiedy „Kumkum“ dogorywał, a ostatecznie jego astmatyczne przedstawienia gromadziły co najwyżej kilkudziesięciu widzów, którzy z niesmakiem w ustach opuszczali salę teatralną, bratni młodzieńcy „Ma'ate“ zdobywał sobie wstępnym bojem publiczność, tę jak sejsmograf czuła i wyrobioną publiczność palestyńską, którą zwieść można tylko raz, ale ni gdy po raz drugi.

A „Ma'ate“ zasłużył sobie rzetelnie na swoje powodzenie.

Reżyser Daniel, były kierownik Palestyńskiego Teatru Artystycznego, gdzie wystawiony przezeń „Sabataj Cwi“ Żuławskiego cieszył się długim powodzeniem, a przedtem reżyser państwowych teatrów w Sofji, uczeń Reinhardta, stanowiąc rękojmię, że strona artystyczna pozostanie bez zarzutu. Głębokiej kulturze muzycznej Daniela zawdzięczać należy także wysoki poziom muzyczny w „Ma'ate“.

Warto dodać na tem miejscu, że p. Daniel wyreżyserował Capka „R. U. R.“ w „Ohehu“, a obecnie pracuje z tą trupą nad wystawieniem znanej sztuki „Velpone“ w przeróbce Zweiga.

Kompozyter, p. Nandi Goruchow, specjalnie dla „Ma'ate“ układa melodie, z których wiele stało się integralną częścią skarbcza palestyńsko-hebrajskich pieśni ludowych.

Dekoracje p. Luftglassa, a ostatnio Emanueliego, ośmiświają zawsze przepychem barw i swoistą oryginalnością.

Zespół, składający się dziś z 12 osób, młodych, utalentowanych aktorów, cierpi nieco na brak przedstawicieli pięciopięknej. Obecnie tylko jedna artystka wypełnia tę poważną lukę, gdyż druga, panna Towa Firon, której występy były zawsze przebojowe i największą sensacją programu, swym wyjazdem na studia do Lon-

nieć o publicznych dysputach religijnych między zastępcami kościoła katolickiego a rabinami, do których Żydów zmuszały rządy i które z biegiem czasu stały się instytucją publiczną. Do jakiego znaczenia te dysputy doszły w owych czasach, wynika z udziału masowego, z wielkiego zainteresowania niemi szerokich rzesz ludności. Wszyscy obecni chcieli się koniecznie doczekać zwycięstwa ideologii własnego obozu. Tam każda ze stron, zaczepna czy odporna uprawiała apologetykę. (Inna rzecz aranzowaniem tych widowisk kierowali się jeszcze innymi, mniej idealnymi pobudkami...)

Nietylko literatura rabiniczna, ale i świecka dostarcza nam dokumenty, świadczące o tem, że po wsze czasy światłe umysły żydostwa uprawiały apologetykę. Że wymienimy tylko odparcie kłamstwa o mordzie rytualnym przez „rosyjskiego Mendelsohna” I. B. Lewinsohna („Efes Damim”), a jeszcze dosadniej, bo w dużym formacie i wobec całego świata kulturalnego, głośną w swoim czasie polemikę Dra Blocha przeciw profesorowi Rohlingowi i wielkopomny proces w tej sprawie przed sądem karnym wiedeńskim.

RACJONALIZM I JEGO SKUTKI

Niegdyś żydostwo było zwartą masą. Każda jednostka uważała siebie za żołnierza gotowego do wszelkich ofiar zdrowia i życia (pieniądze minimalną odgrywały rolę) na ołtarzu narodu. Biblia, to sanctissimum, stanowiło coś tak niezaprzecznego, ponad wszelką wątpliwość wzniosłego, że na ogólne pośmiewisko by się wystawił, kto na chwilę tylko poddawał pewne zdarzenia lub opisy — wątpliwości 1).

Całą uwagę skupiano na zewnątrz przeciw obcym, którzy z braku zrozumienia lub z powodu złej woli Biblię a zatem zagadnienia życiowe narodu kwestjonowali.

Obecnie tej zwartości, tej, że tak powiemy, naiwnej, niezachwianej wiary niema. Nie tu miejsce i nie obecnie pora do roztrząsania kwestji, czy i o ile ten objaw jest zdrowy. W każdym razie on istnieje i z nim liczyć się należy. Na wszelki wypadek ustalić trzeba jedno:

Zwartość narodu, bezwzględna gotowość do ofiar, odporność na wszelkie krzywdy, solidarność z żydostwem całego świata, odczuwanie potwarzy i kalumnij na żydostwo rzucanych jako osobistą bolesną obelgę, jak to niegdyś miało miejsce, w obecnej dobie nie istnieje. Po tedyńcze, nawet świetne wyjątki potwierdzają

1) Talmud uczy naprzykład, że genealogia Ezawa, wymieniona w Biblii, ma tę samą religijną doniołość, tę samą świętość, co pierwsze przykazanie: „Jam jest Wiekuisty, twój Bóg”.

dynu — jeszcze bardziej powyższe niedomagania powiększyła.

Z pośród aktorów na pierwszy plan wysuwa się p. Teomi, członek znanej rodziny aktorskiej, który sam i z wielkim sukcesem wykonywa gros programu.

Conferencjerka, która należała i w „Kumku mie” w „Mat’ate” do słabszych stron, szwankowała tu dopóty, dopóki nie dokonano wspólnego odkrycia w postaci oddania jej w najodpowiedniejszą ręce, a mianowicie... „Menachem Mendla”. Pierwszy występ „Menachem Mendla” w roli conferencjera był rewelacją, bo ktoś się tak jak on nadawał do roli człowieka, czepiącego swój cały dowcip z powietrza?

Ale przesadne ambicje „Menachem Mendla” (nawiasem: policjanta telawiwskiego) skłoniły go do opuszczenia trupy. Spodziewać się jednak należy, że nie na długo, gdyż, jak wykazał jego solowy występ w Hajfie, aktor, który żyje i rozwija się na tle swojej trupy, umiera, gdy się puszcza na samopas.

„Mat’ate” jest jedynym teatrem hebrajskim, który już trzy lata utrzymuje się na ziemi palestyńskiej, dzięki li tylko własnej pracy i powodzeniu. Jakim się cieszy po miastach i koloniach Palestyny. Aktorzy mają się materialnie dobrze, zarabają sztuką, jak się wyrażili przedemna, na „chleb z masłem i ze serem”.

Materiał literackiego dostarczają głównie Emanuel Harussi i wschodząca gwiazda poezji

JESIEŃ 1930!

Najnowsze — Najpiękniejsze — Najtańsze
PŁASZCZE, KOSTJUMY, SUKNIE,

GARCONKI TRYKOTOWE

DOM MODELI WILHELM VOGLER

Kraków, ulica Florjańska L. 10. — Telefon Nr. 134-67

Bajecznie niskie ceny. — Wyborny gust. — Ceny uwidocznione na wystawach. 31

regule.

Nasze czasy cechuje pewnego rodzaju lekkość, żądza odrzucenia jarzma, dewiza: „im mniej musieć — tem lepiej”. Zamiast solidaryzowania się — emancypacja, zamiast ponoszenia odpowiedzialności pokoleń — pewna wytworna nonszalancja, powszedniość mimo wszystko, powierzchowność, defetyzm. Signum temporis! Tu właśnie zaczyna się tragedia, która nie pozwala nam cieszyć się ze zdobyczy wiedzy, która innym narodom na zdrowie wyszła. Kłątwa unormalności na każdym kroku.

Wyraźnie zastrzec się musimy: nie o spełnienie religijnych przepisów nam chodzi.

Tu chodzi o co innego — łatwiejszego a przecież donioślejszego, bo użyteczniejszego, bo bardziej celowego.

ZMIANA FRONTU

Jeżeli dawniej apologetyka uprawiana była pro foro externo, obecnie wszelkich sił wyteńczyć musimy dla apologetyki pro foro interno.

Nie ludźmy się: Nasza emancypacja religijna niedużo nam pomogła. Jednostkom, którym konflikt sumienia bezsenne przysparzał noc, wyzwoleń z pod węża wierzeń, racjonalizm, przyniosły ulgę, nota bene w życiu prywatnym. Nie musi on więcej tego czynić, co mu było nie zrozumiałe, a zatem — nieprzyjemne. Ale tylko w życiu prywatnym.

Tasama oowiem jednostka, mając pewne poczucie godności żydowskiej, przecież nie może być obojętną na kalumnie rzucane na żydostwo, na jego naukę, religię, przeszłość i wszystko, co żydowskie. Nie może on powiedzieć: „a to mnie nic nie obchodzi, to nie mój referat, do bóżnicy nie chodzę, Biblię nie czytam, niech sobie szkalują, ile im tam miło...” Nie, tego nie powie, nie może powiedzieć. Cały naród cały organizm żydowski bez względu na „stanowisko do konsumpcji słoniny” został wyzwany. Nolens volens musi on solidaryzować się z żydostwem religijnym, bo wyłączenie się nie jest możliwe. „Tora i żydostwo — to jedność” mówią nasi mędrcy.

Czy chcesz, czy nie chcesz, Żydzie, cier-

palestyńskiej, Aleksander Pen.

Są to zazwyczaj humorystyczne kuplety i monologi, mające w swoim satyrycznym tyglu wszelkie aktualne wydarzenia polityczno-kulturalne smagające biczem ostrej satyry naprzemiennie: literatów, sjonistycznych władców, czy przedstawicieli rządu, co oczywiście nie pozostało bez wpływu na ołówkę cenzora, skreślającego go czasami do 50 procent programu.

Na program składają się często oryginalne pieśni ludowe, które od razu schodzą ze sceny na widowię i jak foxtrotowe przeboje, podchwytywane przez publiczność, wciskają się później do naderlejszych crafów, czy samotnych ramionów.

Niezwykle szczęśliwe w pomyśle inscenizowane sceny chasydzkie wywierały niezatarte wrażenie przez bogactwo efektów świetlnych, barwność strojów i wysoki poziom wykonania.

„Mat’ate” ma już za sobą 17, z tego większość doskonałych programów, czego najlepszym dowodem jest wzięcie u publiczności palestyńskiej, znanej z wybrednego smaku.

Na zimę wybiera się „Mat’ate” na gościnne występy do krajów bałkańskich i środkowej Europy, gdzie publiczność żydowska będzie miała sposobność nawiązania żywego kontaktu ze sympatyczną trupą.

Hajfa, we wrześniu.

pisz. Czy wierzysz, czy nie, oszczerstwa w twarz ci będą rzucone. A wyzwanie przyjąć musisz. Chociaż bóżnicy się wyzbyłeś, solidarności biernej wyzbyć się nie możesz. Dla innych jesteś i pozostaniesz Żydem! Na to niema rady. Nie wyrzekniesz się odpowiedzialności za „stawiennictwo na górze Synaj!” 2)

ŚRODEK ZARADCZY

Nasi uczeni, ludzie, którzy życie swoje poświęcili studjum naszej krynicy wiedzy w oryginalne, rabini czy świeccy uczeni, w todze profesorskiej czy prywatyżującej, mają święty obowiązek odparcia wszelkich potwarzy na naszą religję, na literaturę wieków i mają stać na straży czci żydostwa. Każda napaść, każde oszczerstwo bez pardonu, dobitnie musi być odparte!

Tyle ze względu na godność narodu, na obiektywność, a jeżeli koniecznie chcecie, na subiektywną prawdę. Ale i ze stanowiska, że tak powiem praktycznego obojętność wobec potwarzy zgubne i niebezpieczne może mieć skutki. Ogromne spustoszenie, powstające z powodu obojętności. Zwłaszcza nasza młodzież takie oszczercze artykuły „wsiąka” i wnika w ich treść z nabożnością, godną lepszej sprawy, uważając je za ostatnią zdobycz wiedzy, za ostatni krzyk nowoczesności. Niejeden, który sądzi, że wyzbył się „klerykalizmu”, w istocie „kapiel wraz z dzieckiem wylał”. A co zostało? Próżnia!

Powiedzieć wypada i podkreślić: Niema nad szczodrość i ofiarność młodzieży żydowskiej w zręczaniu ze siebie przekonani. Nikt lżejszym sercem nie zrzeka się ideału. Kto przypatrywał się zbliżeniu działalności wolnomyślicieli, ten wie, że nietylko kontyngent żydowski w ich szeregach jest wielkoduszny i wyklucza wszelkie zakusy o „numerus clausus”, ale nadto, że przywiązanie i intenzywność żydowskich członków zwłaszcza pod względem negacji walorów żydowskich jest bezgraniczna. Ta „nieświadoma” lub „podświadoma” asymilacja gorsza niż świadoma 3).

Starsi sjonisci przypomną sobie jeszcze, jak tolstojanizm ogarnął bardzo znaczną część młodzieży żydowskiej w Rosji carskiej i że te szeregi były dla sjonizmu barjerą zamkniętą. A Tolstoj przecież żadną miarą za antysemitę uważany być nie może. Cóż dopiero, gdy rozmaite czasopisma literackie, polityczne czy społeczne drukują prace wprost antysemityzmem dyktowane! Wpływ takich prac jest bardzo a bardzo szkodliwy! Jad z czasem zagarnie kwiat naszej młodzieży obojga płci! Przeciw działaniu jest nakazem chwili, jak wyplukante żołądka otrutego.

Jeżeli uczeni nasi z większą niż dotychczas starannością i poczuciem odpowiedzialności swe zadanie w tym względzie spełniać będą, natenczas pobudzą zainteresowanie naszej generacji dla świetlanej przeszłości i duchowych walorów żydostwa a nadto w dużej mierze przyczynią się do pokrzepienia ducha młodzieży żydowskiej, do zwalczania skutecznego, tak wielce zgubnego defetyzmu w naszych szeregach!

To jest cel, godny wysiłku naszych najsłabszych!

Caveant consules! Do pracy, uczeni!

2) W charakterystyczny sposób komentują niektóre znane sentencje talmudyczne: „Jakkolwiek zgrzeszył, — Żydem pozostał”, kładąc, ja antysemitom w usta: „Jakkolwiek religijnym nie jest — Żydem jest”.

3) Znany wiedeński satyryk, Beda, pisze na ten temat w bardzo pięknym wierszu: „Lekceważenie wszystkich, co żydowskie, to miastety maniera żydowska”. (Wolne tłumaczenie autora).

Dr. LUDWIK OBERLAENDER

Polska — Ameryka — Żydzi

W dyskusji nad serją artykułów pod powyższym tytułem — o których w naszym piśmie była już kilkakrotnie mowa — zamieścić „Czas“ w numerze z 13 bm. artykuł naszego szan. współpracownika, dra Ludwika Oberlaendera, zaopatrując go jednak uwagą redakcyjną, świadcząca nie stety o zupełnym niezrozumieniu biegu myśli i intencji autora. M. in., zdaniem „Czasu“ „autor wychodzi z założenia, jakoby państwo polskie miało obowiązek (!) traktować z Żydami jakby z czynnikiem równorzędnym, aby zawrzeć z nimi rodzaj paktu obie strony wiążącego“. Z osnowy artykułu dra Oberlaendera, który, dla zasadniczego ujęcia omawianego problemu, w całości poniżej zamieszczamy, łatwo się przekonać, jak gruntownie „Czas“ nie zrozumiał „opinji sjonisty“, której, co prawda, nie odmówił swej gościnności. Redakcja.

Prosząc Szanowną Redakcję o udzielenie mi miejsca na łamach „Czasu“ w dyskusji zapoczątkowanej szeregiem artykułów p. t. „Polska — Ameryka — Żydzi“, zaznaczam, że zabieram głos jako sjonista. Wszyscy ludzie dobrej woli, przekonani o konieczności porozumienia polsko-żydowskiego, uważali brak poważnej i rzeczowej dyskusji publicznej o sprawie żydowskiej w Polsce, za objaw ujemny i niepokojony. To co do niedawna pewne koła mówiły i pisały o żydostwie polskim, czyniło raczej wrażenie szaleństwa aniżeli politycznego myślenia. Nasze odpowiedzi, często czysto polemiczne, nie zawsze dochodziły do wiadomości społeczeństwa polskiego i nie zaznajały go z całością zagadnienia. Społeczeństwo polskie nie okazywało zresztą zbytniej ochoty w tym kierunku. Jeśli chodzi o zmianę pojęć, to sprowadzić ją można będzie tylko metodą dialektyczno-kontradyktoryjną (dziś tak u nas lekceważoną i podawaną w pogardę) dopuszczając tym sposobem obie strony do wyraźnego wypowiedzenia się i określenia wzajemnych interesów. Przed porozumieniem trzeba bowiem stworzyć przesłanki porozumienia a już istniejące dokładnie określić. Nie może to być robota szybka i powierzchowna. Przeciwnie, trzeba będzie bardzo wiele czasu, trudu i wiedzy, aby uświadomić sobie istotne założenia i wiele krytycyzmu, by je ocenić należycie.

Dyskusja zapoczątkowana została do pewnego stopnia w Ameryce. Choć ściśle określiliśmy przedmiot a mianowicie sprawę żydowską w Polsce, musimy z góry wykluczyć stosowanie pojęć i formuł amerykańskich do naszych stosunków. Umysłowość amerykańska jest na wskroś ahistoryczna i to charakteryzuje we wszystkich objawach życiowych. Żydowska emigracja w Ameryce, kształtująca się dopiero oderwisko wielkich skupień żydowskich w Europie, emigracja czysto gospodarcza przyczynami kierowana, uległa pragmatyzmowi życiowemu Jankesów. Świadomość jej ukształtowała się swoiście i pozostaje z natury rzeczy ograniczoną, o ile chodzi o wnikięcie w nasze stosunki. Wszak sam autor owych 5-ciu artykułów zaznacza, że Żydzi ci dopiero teraz zaczynają zajmować się Polską jako całością. Wiadomo też, że nie zawsze zachwycono się w Polsce głosami amerykańskich Żydów o Polsce. Naiwne wynurzenia, niektórych działaczy tamtejszych, jak n. p. przytoczone w „Czasie“ w sprawie wstąpiwania Żydów do stronnictw polskich, dostatecznie wykazują brak znajomości rzeczy.

Nie braliśmy dotychczas bezpośredniego udziału w życiu organizacyjnym Polski, bo nas do tego nie dopuszczała dotychczasowa racja stanu, uważająca naród Polski za wyłącznego włodarza w państwie a nas za żywioł obcy, a nie dlatego, że zachowujemy poczucie odrębności narodowej. Dziś poczyna się okazywać błędność tej racji a obecna dyskusja jest jednym z objawów przesilenia tego poglądu.

Istotę zagadnienia żydowskiego w Polsce, stanowi historycznie wyrobione i zachowane poczucie narodowe żywołu żydowskiego na tych ziemiach i wynikające stąd konieczności rozwojowe. Zagadnienie to, zadzierżgnięte przez wieki, tkwi głęboko w rozwoju dziejowym spraw polskich. Żydostwo polskie miało w historii swoje własne oblicze. Cechowała je zwarta organizacja gmin i wyłoniony z niej sejm żydowski. Przez długi czas miała ta organizacja wpływ na życie żydostwa i kształtowała jego ustrój. Stanowi ona jedną z najciekawszych, najoryginalniejszych urzędzeń żydostwa w diasporze, wykazując wszelkie znamiona organizacji narodowej. Mimo tej odrębności ustrojowej, Żydzi w Polsce, nie wyłamywali się na mocy przywilejów stanowych z pod władzy państwowej, ale wręcz przeciwnie, związani byli bezpośrednio z osobą króla i wszystkimi władzami państwowymi.

Wskreszenie państwa polskiego stworzyło dla żydostwa polskiego nowe warunki rozwojowe, przywracając w pewnej mierze jednolitość i podnosząc jego siłę liczebną w granicach jeńnego państwa. I tak jak wydarzenia dziejowe miały stanowczy wpływ na powstanie nowej państwowości polskiej, jej rozwój i życie, tak wspomnienia z historii Żydów w Polsce mają stanowcze znaczenie dla ukształtowania się ich stosunku do Polski. Nowa rzeczywistość podnosi wzajemne oddziaływanie wspomnień historycznych i współczesności na siebie. Na tę rzeczywistość składa się zaś ponadto nie tylko narodowe odrodzenie Żydów i związane z niem spotęgowanie zmysłu historycznego ale także pozostające w związku z tem wzmocnienie tętno życia społecznego. Proces uświadamiania sobie potrzeb, nedomagań i spólnych celów, organizowania się pod względem kulturalnym i politycznym, dokonuje się głębiej i silnie wśród tej wielkiej zbiorowości, aniżeli to miało i mogło mieć miejsce, przedtem, w czasie zatępców. Ze stanowiska historjografji żydowskiej, uważamy, że wskreszenie Państwa polskiego przyczyniło się do konstruktywnego, a zważywszy wydarzenia rosyjskie, szczęśliwego ustawienia, bardzo zakłamanego zagadnienia żydostwa wschodniego, a ten nasz pogląd uwarunkowany jest właśnie oddziaływaniem wspomnień historycznych. Stosunek Żydów do Polski i odwrotnie rozpatrywany, może być tylko w kategoriach historycznego myślenia a w przeciwieństwie do ahistorycznego stosunku do Ameryki. Taka teza jest też jedynie słuszną i płodną także ze stanowiska państwowości polskiej.

Społeczeństwo Polski odrodzone zetknęło się nagle z silną bo przeszło 3 miliony głów liczącą grupą żydowską, występującą już jako całość organizacyjno-narodowa o swoim obliczu. Grupa ta mimo polityki bojkotu i eksterminacji, narzucającej się jako system państwowy, dążyła bez wyjątku do uobywatelnienia się w Polsce. Wszelkie formuły i ideologie, pochodzące z okresu rozbiorów nie mogły w tym wypadku znaleźć żadnego zastosowania, a przyczyniały się jedynie do zamętu pojęć. Okazywało się coraz wyraźniej, że w miejsce narodowej racji stanu zastosować należy nową państwową rację stanu, umożliwiającą pogodzenie wielu na pozór sprzecznych i nie współmiernych interesów. Ustalać się bowiem począł wyraźny stosunek żydostwa, jako określonej mniejszości narodowej, zgodnie zresztą z traktatami międzynarodowymi. Przez wyłączenie zaś rządów zaborczych, jako czynnika, stawającego pomiędzy grupą żydowską a społeczeństwem polskim nastąpiło istotne uproszczenie problemu duszy żydowskiej na wewnątrz. Dawniej bowiem usiłowano często pogodzić lojalność wobec rządów zaborczych z lojalnością wobec innych grup i wobec własnej grupy. Nie miano nigdy zresztą, aż do wystąpienia

na widowni organizacji sjonistycznej, żadnego programu a tak zwani przedstawiciele Żydów występowali niejako anonimowo w łonie stronnictw polskich i przemycali bezplanowo różne drobne koncesje. Wilhelm Feldman pisał o tem przed 30-tu laty, nie zdając sobie sprawy z tego jaki, sens nada tego słowom historia, następująco: „Żydzi, stanowiąc przeszło 10 procent ludności w Galicji, mają obecnie w Sejmie pięciu posłów, którzy nigdy nie sprzeniewierzyli się solidarności polskiej i nic nie działają dla interesów specjalnie żydowskich.“ Ci politycy nie chcieli widzieć całości i odrębności tego zagadnienia gospodarczo-społecznego. Była to zła i fałszywa polityka zarówno wobec żydowskiego, jak i polskiego społeczeństwa. Wiodła Żydów w przepaść ze zawiązanymi oczyma. Przesłaniała społeczeństwu polskiemu istotę zagadnienia.

Własna polityka natomiast oznacza ogarnięcie całości kształtu własnych zagadnień narodowych politycznych i gospodarczych oraz urzeczywistnienie wynikających stąd potrzeb w zgodzie z interesami w całości państwowej. Oznacza u nas, wysiłek w kierunku urzędzenia żydowskich stosunków gospodarczych i społecznych na tle nowej rzeczywistości. Oznacza wreszcie obronę przyrodzonych praw życia i rozwoju. Ta polityka opiera się na niewzruszalnej, zasadniczej przesłance, że w każdym poczynaniu zmierzającym do zmiany, naprawy i urzędzenia spraw żydowskich, brać musi czynny i zdecydowany udział wyemancypowane narodowo-politycznie żydostwo. Ta polityka stanowi zupełne zaprzeczenie niedawnej przeszłości. Zupełne zaprzeczenie. Co do tego nie chemy zostawić żadnych niedouień.

Zdając sobie sprawę z powagi zagadnienia i z tego że w przebiegu społecznym wszystkie wydarzenia pozostają w stałej i bezwzględnej zależności od siebie, uważając wreszcie, że sprawa żydowska w Polsce jest organicznie związana z całością kształtem spraw państwowych, jesteśmy zdania, że musi ona być rozważana pod tym kątem widzenia. Wyciśniemy ze założenia, że państwo ma urzeczywistnić interesy całego ludu państwowego. Dlatego namy dość daleko idące zastrzeżenia. Jeżeli spotkamy się z myślą powołania do życia jakiegoś komitetu dobrej woli, działającego w porozumieniu z jakimś amerykańskim komitetem, i oddana w jego ręce spraw związanych z urzędzeniem stosunków żydowskich w Polsce. Obawiamy się, aby przy uwarunkowanej w społeczeństwie skłonności do upraszczania sobie zagadnień i umniejszania odpowiedzialności, nie stworzono komitetu żyjącego frazesami, aby naiwność amerykańskiego ujęcia nie podała dłoni romantycznym złudzeniom, nieznamności tego co nazywa się sprawą żydowską i gszefciałstwu politycznemu.

Sprawa żydowska w Polsce musi iść tokiem wielkich zagadnień państwowych i kształtować się tam, gdzie kształtują się w związku organicznym wszystkie sprawy państwowe. Na wyrzucenie jej z koła spraw państwowych a skierowanie na tor akcji eksperymentalno-filantropijnej, choćby przy pomocy Ameryki, nigdy się nie zgodzimy. My tu w Polsce mamy nie tylko „sentyment dla Polski“ jak milionerzy żydowscy pochodzący z Polski, ale my mamy silne, polityczne poczucie obywatelskiej przynależności, zaprawione tragizmem nieporozumień i uprzedzeń, walki i obrony. Mamy w sobie poczucie odpowiedzialności wobec przyszłości i dlatego dążymy do jasnego i zarówno państwo jak i żydów wiążącego określenia wzajemnych stosunków. Sądzymy, że takie stanowisko świadczy o świadomości naszego związku z państwowością polską i o zaufaniu do Polski.

Rozpowszechniajcie

„NOWY DZIENNIK“

Dr. ERNEST FEDER

Bilans podróży do Stanów Zjednoczonych

IMPREZA INSTYTUTU CARNEGIE'A.

Podróż po Stanach Zjednoczonych, na którą Instytut Carnegie'a pogłębiania międzynarodowego pokoju, zaprosił 14—tu dziennikarzy 12—tu europejskich krajów, był eksperymentem. Prócz Niemiec, Austrii i Węgier reprezentowane były i kraje skandynawskie: Szwecja, Norwegia, Danja, Finlandja, nadto Holandia i Szwajcaria, oraz Czechosłowacja, Bułgaria i Estonia. Zaproszenie nie łączyło się z żadnym warunkiem, ani zobowiązaniem. Celem było: pogłębienie pokoju przez wzmożenie porozumienia między narodami. Środkiem zaś: goście europejscy mieli na własne oczy oglądać Amerykę, wglądać w tamtejsze polityczne, gospodarcze, duchowe i towarzyskie życie i zdobyć materiał do samodzielnego osądu amerykańskich stosunków. Czas trwania pobytu w Stanach Zjednoczonych ograniczony był terminem dwumiesięcznym. Według mego doświadczenia, okres ten jest chyba najwyższą miarą odbierania wrażeń w tak szybkim następstwie i w tak skoncentrowanej postaci, a nadto przedstawia on pełnię tego, co mogło się pomieścić w ciągu tych dwóch miesięcy i stanowi też tegoż maksimum.

Czy eksperyment udał się? Czy zdolność przyjmowania wrażeń i przyjemności nie cierpi wskutek kolektywnego charakteru takiej podróży? Zdolność wchłaniania przyjemności — może. Przyjemność, rozkosz jest arystokratką, która nielatwo towarzyszy ludziom w tłumie. Ale z drugiej strony właśnie skład towarzystwa tej podróży umożliwił takie przygotowanie jej i wielokrotnienie zainteresowań, co trudno byłoby początem osiągnąć. Ponadto można było wskutek tego wzbudzić wrażenia równocześnie i w tak wielokrotnych narodowych odbiciach, refleksach, co było plusem i zyskiem. Nie będzie to tylko zwykła uprzejmość, jeśli stwierdzi się wzorowe przygotowanie i przeprowadzenie podróży, która od połowy maja aż do połowy lipca prowadziła przez dwadzieścia amerykańskich Stanów, przez pięć miast o milionowej ludności, przez tuziny dużych, średnich i małych miast, poprzez dziejowe siedziby amerykańskiej przeszłości, jak niemniej i przez ogniska przemysłu, handlu i rolnictwa najnowszej i szerszej współczesności. Próba pokazania w stosunkowo krótkim czasie — różnorodności amerykańskiego życia i pracy udała się.

Z pewnością, że niejedno życzenie jednostek nie spełniło się. Tak krótko odmierzony przeciąg czasu okaże się zawsze okresem niewystarczającym, jeśli idzie o miasta tak niewyczerpanej treści, jak Nowy Jork, Chicago, San Francisco. Mogło budzić żal, że pominięto szczerze uniwersytety Harvard, Yale i Princeton, że stolicy Stanu Georgia, — Atlanta, poświęcono trzykrotnie tak znaczny czas, jaki przydzielono miastu New Orleans i tylko o jeden dzień mniej, niż w mieście Chicago. Podróż była tak zorganiżowana, że w koleji żelaznej poprzez ten kontynent, w którym istnieje pięć różnych czasów, spędzono przeważnie tylko porę nocną, za wyjątkiem jedynie nieprzerwanej 48-godzinnej jazdy z zatoki meksykańskiej przez Texas, Nowo-Meksyko i Arizonę, aż po Grand-Canyon. Urozmaicenia dostarczało miłe połączenie cywilizacji miejskiej i wspaniałych wrażeń przyrody. Między objazd Stanów Południowych i południowej Kalifornii — wsunęto pobyt nad Grand-Canyon, między pobyt w południowej i północnej Kalifornii wsunęto trzydniową podróż po przez cuda Doliny Yosemite, a między pobyt w Detroit i ostatnią wizytą w Nowym Jorku nastąpiła pauza w średniej wysokości górach Adirondack, w Lake Placid, które przygotowuje się do zimowych igrzysk olimpijskich.

CUDOWNY WAWÓZ.

Zmysł turystyki jest w Ameryce jeszcze mało rozwinięty. Podnosi to urok amerykańskich ognisk przyrody, które nie mają za sobą takiej cywilizacji, ani takiego przebudnienia, jak w Europie. Nad Grand-Canyon znajduje się tylko jeden hotel. Milcząco pa trzy na nas niezmierny, jedyny w swoim rodzaju wawóz, jakby kończył się tu świat i wiódł w macteczki. Mały tylko hotel na Glacier Point, na dwóch tysiącach metrów wysokości przed panoramą skał granitowych w dolinie Yosemite. Na krótko przed 5—tą godziną zrana pogrążone jest jeszcze wszystko w mroku. Dwie sarny pokazuja się i skubią trawę. Potem bawia się z sobą trzy „Chipmunk”, niby wiewiórki. Wszystko otulone ciszą; zdała tylko do latwie równomierny szum wodospadów Nevada. Po tęguje to oczekiwanie. „Bezmierny huk wieści zbliżania się słońca”. Pokazuje się na horyzoncie za Half-Dome, skała granitowa w postaci obelisku,

tak, że widać zrazu tylko strzelające ku nam z prawa i z lewa promienie, coraz wyżej i wyżej, aż póki ujarzmią wierzchołek i zalewa szeroką dolinę złotem.

„CHICKEN” I „ICE—CREAM”.

Zrezygnowano unknęto niebezpieczeństwa, by ta zbitowa podróż utonąć miała w oficjalnych przyjęciach, w pełnych ceremonii lunchach i obiadach, których jednostajność nie ogranicza się tylko do „chicken” i „ice-cream” ale także i do duchowego menu. — W licznych miastach zastąpił mężowie zaufania Instytutu Carnegie'a oficjalne przyjęcia wieczorne niewymuszonym stołem, przy którym znawcy sprawy omawiali w krótkich, zwięzłych słowach najważniejsze rzeczy, godne widzenia w mieście i w Stanie, poczem rozwijała się swobodna już dyskusja. Przyłączały się tu liczne wizyty w klubach i po domach prywatnych, które otwierały się przed gośćmi z ową niezwykłą amerykańską gościnnością. Zostało też jeszcze trochę, choć nie dość może czasu na zajęcie się szczegółowymi sprawami. Studium mas ludowych, biedy i nędzy było naogół zbyt krótkie, choć tu i ówdzie, jak w Hull—House w Chicago nadarzała się sposobność zapoznania się ze wspaniałymi wzorami społecznej pracy.

PROJEKT BRIANDA I TYPOWO — ANGIELSKA „GIRL”.

W czasie podróży pojawił się właśnie projekt Brianda w sprawie Pan—Europę, oraz pierwszy jego oddźwięk w Europie. Nie trzeba czekać na wiadomości, ani żadnego „After—Dinner—Speech”, aby nasunęła się myśl, że jednak to, co udało się Europejskiej w wielkim północno—amerykańskim kontynencie ten twór „Stany Zjednoczone” w małej Europie nazawsze chyba będzie rzeczą niemożliwą. Co za rojowisko Afrykan i Azjatów, a przytem wszytkiem wszystkie ludy Europy! Rzecz zdumiewająca, jak udało się tu stop europejskich ludów w jeden naród poprzez całą część świata od Nowego Jorku o kilka dni zaedwie odległego od Europy, aż po San Francisco, gdzie oświadcza nam z uśmiechem: „Zachód, to dla nas Chiny!” Obawa, by ten trudny narodowy rezultat nie wystawić na szwank i nie bezpieczeństwo, jest chyba najgłębszym powodem surowej izolacji od ludów kolorowych, odosobnienia, które pod względem towarzyskim zresztą na północy z pewnością nie jest mniejsze, niż w Stanach południowych. Lekcji poglądowej pierwszej klasy udziela mi nowojorska taksówka, z których każda w dle polcyjnego przepisu, posiada wewnątrz fotografię i nazwisko szofera i w ten sposób urzędowo mówi o pochodzeniu i narodowości: włoskiej, irlandzkiej, polskiej szczególnie zaś często wschodnio—żydowskiej, z biblijnym imieniem i niemieckim nazwiskiem. Co za sposobność dla badacza ras! I jak często w blad wprowadzający rezultat! Aktorka z Hollywood powiedziała mi: „Zaangażowano mnie, jako typowo—angielską „girl”. Jestem irlandzko—francusko—hiszpańskiego pochodzenia”.

ZYCIE UNIWERSYTECKIE.

Zwiedzając całego szeregu uniwersytetów użycza wciąż nowych sposobności podziwiania cudownej: wspaniałomyślności amerykańskich obywateli. Znika ją także i te formy próżności, w jakie przyoblekły się tradycyjnne w Ameryce wielkie dalki na naukę i sztukę. Jeder z uczonych niemieckich opowiada mi o wielkim zeszlornicznym, międzynarodowym kongresie, którego koszty pokryli ofiarodawcy nowożyscy, przyczem nazwiska ich nie były wcale wymienione.

Jak Kalifornia rozwija się coraz bardziej w kierunku intensywnej kultury, tak też dostarcza coraz bardziej gruntu pod głębsze życie akademickie. Instytut technologiczny w Pasadena, pozostający pod kierunkiem odznaczonych nagrodą Nobla, Millikana, stał się dla Kalifornii południowej pierwszorzędnymi ogniskiem badań, do którego kobiety nie mają zresztą dostępu. Z obydwoch zaś wszechnic północnej Kalifornii, Berkeley i Stanford każda posiada wyraźnie swoiste piętno.

Co za osobliwy kontrast już w klimacie, przy minimalnej zresztą odległości. Berkeley, przedmieście San Francisco, dziei wiecznie chłodne powietrze stolicy kalifornijskiej, która — tak czarowna, jak związany z jej nazwą świat myśli — wznosi się na 7—m-u pagórkach wysoko ponad poziom morza. — W ciągu dwóch godzin samochodem, z doskonałą moją przewodniczką, dostaję się z pod dębów w

Berkeley w gorące Stanford, gdzie bezkarnie przechadzamy się popod palmami. Wspaniałe i wystawnie prezentuje się uniwersytet państwowy w Berkeley z licznymi, wielkimi budynkami z granitu, z pośród których tylko tu i tam widać jesożce z cegły, które z dawnej, czerwonej cegły. Stanford, fundacja prywatna, którą założył senator Stanford ku pamięci młodo zmarłego syna, wznosi się w stylu starej hiszpańskiej miasteczko z klasztornymi gruzgankami i klasztornym dziedzińcem. Liczba studentów w Berkeley jest nieograniczona, w ostatnim roku wynosiła przeszło 10.000, w tem — jak to jest w zwykłym czasie na wszechnicach amerykańskich — połowa pań. W Stanford jest liczba słuchaczy ograniczona, a cyfra słuchaczek ustalona na pięćset.

W większej części uniwersytetów wysuwa się na pierwszy plan piękne zewnętrzne i bogate wyposażenie, bujne kluby, domy mieszkalne studentów i ich stowarzyszenia, przedewszystkiem zaś sport ze stadionami i placami gier co największych rozmiarów. Częstokroć obejmują uniwersytety amerykańskie elementy wykształcenia, które u nas wchodzi w zakres gimnazjów jeszcze, w uniwersytecie Columbia naukę telegrafii nawet. Dużą część owych licznych setek studentów i słuchaczek poціaga więcej College—Life, niż dążność naukowego wykształcenia. Ale byłoby grubym błędem przeczyć, jak skutecznie Ameryka także i na tem polu coraz bardziej przodkuje w porównaniu się z Europą.

WSPÓŁZAWODNICTWO MIAST.

Jest to kraj współzawodnictwa i kraj kontrastów. Współzawodnictwo stanów i miast, prześcigł między Nowym Jorkiem a Chicago, San Francisco a Los Angeles, Houston i Calveston. Z wysoką gorącą czką tego roku liczenia ludności 1930 czeka każda „City” na to które miejsce zajmie według liczby ludności wśród miast amerykańskich; ołbrzymie było napięcie oczekiwaniami obywateli Los Angeles, czy miasto ich wyjdzie ze spisu ludności, jako czwarte, czy piąte, przed, czy też za Detroit.

Kraj, który posiada najwyższe drapacze chmur i największe domy apartamentów, obejmujących aż po tysiąc mieszkań, jest zarazem krajem największej ilości małych wili, zamieszkiwanych przez poszczególne rodziny. Nietylko we Filadelfii, owej słynnej City of Homes, jedzie się wzdłuż licznych dziesiątek tysięcy domostw po przedmieściach. Każde wielkie i mniejsze miasto posiada i buduje coraz więcej małych wili dla wszystkich klas i sfer ludności, od nędznych baraków dla Murzynów w Stanach południowych, aż po dobrze pielęgnowane zbytkowne miejscowości południowej Kalifornii, lub nad jeziorem Michigan. Psiro mieszają się po miastach najrozmaitsze style, podobnie jak w drodze koleją żelazną następują po sobie najosobliwsze i najróżniejsze nazwy miejscowości, jak: Paris Seneca, a potem Walhalla, Hannibal, Palmyra i Memphis, dalej Corinth Kościszko i Kanton. Obecnie kładzie się tu cipałwa stanowczy kres naśladownictwu klasy cznych stylów. W Cincinnati pokazano nam ostatni budynek pocztowy, zbudowany w stylu klasycyzmu, a w Lincoln, stolicy Stanu Nebraska, buduje się Kapitol państwowy po raz pierwszy we własnym amerykańskim stylu.

Kraj ten, który zamyka się teraz przed imigracją, bo liczy sam 5 do 6 milionów bezrobotnych, czyni częstokroć wrażenie zaczątków. W Texas, w New Mexico w Utah widać wzdłuż linii kolejowej, jak pułstynia zamienia się w żyzną krajinę. Tablice lzb handlowych pouczają o dziejach tego, czy tamtego miasta, które licząc dziś 15 tysięcy, 25 tysięcy mieszkańców, powstało w ostatnich dziesiątkach lat, z pośród których najnowszy Bandeker (z roku 1909) nie zna żadnego jeszcze Łysa równinę, którą mijamy, dokoła niej, jak tylko puszcza i niebo, po którym tam i sam grzeł zatacza kręgi, zamiast sztuczne nawodnienie — być może wkrótce — w ogrodzie warzywne i sady i spichrze zboża. W Texas oświadczone mi, że poszukują na gwałt niemieckich farmerów, a przelotem z Los Angeles do Meksyku, wdziałem wyraźnie, jak drobna część ziemi zdobyła kultura. Zupełnie poważnie jednak zapewnijają w Kalifornii, że stan ten, obejmujący dziś pięć i pół miliona ludności, w przyszłości liczyć będzie dwadzieścia milionów. I dziś już ma Kalifornia więcej samochodów, niż Anglia, Niemcy i Włochy razem wzięte. W Los Angeles przypadała na każdą rodzinę dwa — trzy samochody. Sandler, niekoronowany król Kalifornii, powiedział mi, że kiedy budował swoją willę na północy pewnego południa przed placem budowanym

czterdzieści pięć samochodów, należących do robotników i dostawców.

W KLUBIE OPTYMISTÓW

Wielkiego amerykańskiego optymizmu nie przygniata i obecne ciężkie przesilenie. Kiedy bawiłem w Detroit, pośrednicy sprzedali placów budowlanych, pośrednicy, którym powodzi się szczególnie źle, odbywali w „klubie optymistów“ konferencje, a i inne stany lubią, jak się zdaje, podobną atmosferę. Pozornie zupełnie obojętnie i pogodnie patrzy się tu na niejedną groźną obrót i rozwój rzeczy, płynący z zagadnienia ras, zaostrenia stosunków politycznych, z przesadnego, wielkostylowego kapitalizmu. Rzecz wpadająca w oczy jest, jak w ogólnym technicznym rozwoju dotąd drobny udział brała amerykańska samolotowa służba pasażerska. Dopiero przed trzema laty, po zwycięskim locie Lindbergha, zaczęto z tem wogóle. Między Nowym Jorkiem a Los Angeles istnieje tylko jedna mieszana linja kolejowa — samolotowa (plane—train—service), wiodąca w 44—rech godzinach z nad Oceanu Atlantyckiego nad Pacyfik we dnie samolotem, w nocy koleją żelazną.

„ROZPRÓSYŁ SIĘ PRZYJACIELSKI KRĄG“...

W drodze powrotnej parowcem Lloyd „Berlin“, prowadzonym przez znakomitego kapitana v. Thülen, porządkują się wrażenia miast i osad, warsztatów i metod pracy, form polityki i form towarzyskich, przede wszystkim zaś wrażenia z zetknięcia

się z ludźmi: prof. Butler'em, rektorem („prezesem“) największego amerykańskiego uniwersytetu, wszechniky „Columbia“, przewodniczącym Instytutu Carnegie'a, zastępcą jego Haskell'em, który zaprosił nas do domu swojego w Yonkers, gdzie ma oryginalną kolekcję, Brown Scottem w Waszyngtonie, tym bystrym prawnikiem, który współpracował w rokach wamiach w Wersalu, a obecnie był w Waszyngtonie naszym przewodnikiem i który w czasie rozmowy przy stole na temat Lessinga i Erasmusa złożył wyznanie humanizmowi. I jeszcze kilku należałoby wymienić z pośród Instytutu Carnegie'a: Hamlina z „Federal Reserve Board“ w Waszyngtonie, Strawna, w Chicago, Holmana w San Francisco, Warrena, b. posła w Japonji, obecnie zamieszkałego w Detroit. A dalsz dwóch owych nieznanorodowanych i pełnych humoru towarzyszy naszej podróży, prawnika Fincha, wydawcę kwartalnika Prawa Międzynarodowe go i młodego pisarza Whartona, którego pamieć w wojenne „U. S. A. na froncie“ przykuwały czytelników amerykańskich i europejskich. A nadto ta wielka gromada ludzi wszystkich zawodów i ze wszystkich niemal sfer, ludzi, którzy zetknęli się z nami bliżej, czy to w krótkim spotkaniu, czy w intymniejszej rozmowie. — „Rozprószył się przyjacielski krąg“, — ale pozostaje trwałe porozumienie i kontakt, mały węzeł tylko, ale jednak węzeł, oczko w wielkim wiciężu, jaki Instytut Carnegie'a rozprze strzenił i w którym ocalić chce najcenniejsze dobro: pokój. (Tłum. Te).

ARNOLD HÖLLRIEGEL

Dzieje wyspy St. Kilda

Kres najmniejszego demokratycznego państewka

PRZYSTAŃ CNOTY

Na zachód od Szkocji znajduje się archipelag wysp skalnych. St. Kilda jest ostatnią i najbardziej na zachód wysuniętą, wyspą, mocno już zwróconą ku Ameryce, jeśli się przybywa od Hebryd. Ponieważ wyspa ta leży sobie tak samotnie i zdala pośród Atlantyku, zwykły był dotąd niekiedy latem parowce z Glasgow sprowadzać tu romantycznie nastrojonych wycieczkowców, o ile lądowanie było przypadkiem możliwe, St. Kilda nie ma portu, a przy kiepskiej pogodzie i w zimie — odcięta jest od świata i ludzi.

Mieszkańcy St. Kilda to zdaje się potomkowie celtyckich górali szkockich, którzy w czasie niepokoїв jakobickich w 18. wieku zbiec musieli z łądu. Ostatnio zamieszkiwało wyspę St. Kilda 37 osób, należących do 11-tu rodzin. Rodziny nosiły nazwiska góralskie — MacDonald, MacLeods. Ludzie ci rozmawiali po gaelicku i angielsku. We wsi mieli kościół prezbiterialski, szkołę, sklep, ale nie mieli gospody. Była to skrajna purytańska gmina, pełne gorzkiej cnoty, zupełnie bez whisky.

Ale oto nie ma już więcej tej przystani cnoty. Co za był panować musiał na tej wyspie.

JAK W BAJCE.

Mieszkańcy wyspy St. Kilda nie byli bynajmniej rybakami. Pokarmu nie dostarczało im morze, nie dostarczały im skały. Dzieci uczyły się tu wspinania równocześnie z nauką chodzenia: polowanie na pewne ptaki morskie i wybie ranie ich faj stanowiło na tej wyspie sport, przygodę i romantykę młodzieży.

Karmiono się dziłkami ptakami, jajami mew. Ponadto hodowano też owoce i trochę kartofli, które dojrzewały w chronionych przed wiatrem miejscach. Wieczorami siedziano, w małych kamiennych domkach i zajmowało się tkaniem, dżuciem i naprawianiem — przy świetle lamp napełnianych ptasim tranem.

Meżczyźni na wyspie St. Kilda umieli z wężny tkac specjalne tkaniny, a kobiety dziergały łumpy. Podobno jeden z wielkich domów towarowych w Nowym Jorku skupował corocznie wełniane tkaniny na wyspie St. Kilda: bogaci amerykańscy golferzy musieli nosić prawdziwe szkockie spodnie do golfu.

Pytanie: czy olbrzymi tegoroczny krach giełdowy ma coś wspólnego z tem, że obecnie wszyscy mieszkańcy wyspy St. Kilda na Atlantyku opuścili ją?

AUTONOMJA — BEZ PODATKÓW

Znaczyło z początkiem lata, że życie na St. Kilda jednak jest trochę za ciężkie. że komunikacja z ładem stałym jest jednak zbyt niepew-

na. To też 37 mieszkańców wyspy postanowiło skreślić swoją flagę. — —

Istotnie istniała na wyspie St. Kilda flaga, „Union Jack“ z 5-ciu gwiazdami. Jak liczne drobne wyspy wokół wielkiej Brytanji, posiadała i St. Kilda autonomiczny ustrój państwowości, podlegający angielskiemu królowi, ale niezależny od jego ministra finansów. St. Kilda posiadała parlamentarny ustrój, który stanowiło zgromadzenie cobywalei wyspy. Najważniejszą ustawą na St. Kilda była zasada: podatków nie trzeba płacić!

I taki kraj mogli ludzie opuścić!

Czy złe stosunki zarobkowe? Czy kiepska komunikacja? Nie, nie to jest istotnym powodem. W roku 1930 nie była St. Kilda ani uboższa, ani bardziej skalista, ani też bardziej odległa od Glasgow, niż roku poprzedniego. Ale w państwie St. Kilda wybuchła rewolucja młodzieży.

Z POWODU BLACKPOOL

Na wyspie tej żyło ostatnio tylko jedenaścioro starych, lub zwolna starzejących się ludzi. Większość posiadała młodzież. I oto pewnego dnia młodzież nie chciała dłużej tu mieszkać. Zbuntowała się.

Prawdą jest: ubiegłego lata pojechała urodzić młoda dziewczyna z wyspy St. Kilda na jedynym z parowców wycieczkowych.

a potem zwiedziła także nawet i Blackpool. Za czem wróciła i zaczęła opowiadać. Wtedy wszyscy młodzi ludzie na wyspie St. Kilda nabrali przekonania, że jednak nie można tak żyć nadal.

Blackpool! Ze wszystkich głośnych lunaparków nad morzem, przedstawiających dla prze mysłowego proletariatu angielskiego rozkosz, wypoczynek, i blask życia, jest Blackpool chyba najbardziej jaskrawym i pstrem. Pod koniec tygodnia ze wszystkich ognisk przemysłowych zachodu zmierzają ku brzegom Blackpoolu specjalne pociągi, czerwone omnibusy. W olbrzymich salach tanecznych szaleje mechaniczna muzyka, cała ulica pełna jest kinoteatrów dźwiękowych, wogóle wszelkiego rodzaju rozweselających maszyn. Zgiełk aut, i wrzask kobiet zagłusza szum morza. W sobotę wieczorem jest Blackpool pełny alkoholu, jazzu i by tak powiedzieć, miłości. — —

Tam wybrała się młoda dziewczyna z wyspy St. Kilda na wycieczkę. Odkryła, że w świecie istnieje tyle szczęścia, tyle uciechy!

Góry czerwono zabarwionych wytworów cukrowych w wystawowych oknach — opowiadała

Na wyspie St. Kilda władał ludźni olbrzymi głód cukru, bo wszystko smakowało tu solą.

Jak urzędują sędziowie angielscy

Sądy angielskie, jak zresztą wszystkie instytucje publiczne słyną ze swego konserwatywności i ścisłego przestrzegania tradycji. Sędziowie urzędują tam nie tylko w togach, ale i w perukach średniowiecznych, które postaciami ich nadają groteskowy wygląd.

Pod śmieszni perukami jednak pracuje myśl żywa, wcale nie skostniała, a pod togami biją serca po ludzku czujące. Dlatego też w sądach angielskich niema ani śladu biurokracji, odwalania „kawalków“ i rutyny, jest natomiast wyczuwalny potrzeb ludzkich, dążenie do zrozumienia motywów, którego skłoniły podsądne do takiego lub innego czynu i ferowanie wyroków nie według litery prawa, lecz według jego ducha. Przytem zaznacza się stosunek bezpośredni sędziego do podsądne, stosunek nieraz przyjazny, a w każdym razie przychylny, który byłby nie do pomyślenia w niektórych innych krajach.

Nic też dziwnego, że niektórzy sędziowie londyńscy cieszą się niemal taką samą popularnością, jak znani artyści ekranu. Do nich należy np. sędzia Belding, którego zna każde dziecko londyńskie i na którego rozprawy sądowe zjawiają się sprawozdawcy pismi tak licznie, jak krytycy teatralni na premierę sławnej sztuki.

Sędzia Belding przeważnie prowadzi rozprawy na wesoło, okraszając je dowcipnymi uwagami, które wywołują na sali głośnie wybuchy śmiechu.

Gdy jeden ze świadków zapewniał go raz, wzniosłymi słowy, że nigdy nie kłamie, od wczesnej młodości bowiem „poślubiony jest prawdzie“, sędzia Belding zapytał:

— A oddawna jest pan rozwiedziony?

Podsądnemu, który podawał się za jasnowidza, zaproponował sędzia Belding, by przepowie dział, jaki w jego sprawie zapadnie wyrok.

Pewnego razu przyprowadzono przed jego oblicze człowieka z blaszaną piszczałką, pod zarzutem żebrania.

— Wcale nie jestem żebrakiem, lecz artystą-muzykiem. Dawałem właśnie przedstawienie.

— W takim razie niech pan zagra, prosi sędzia. Oskarżony gra coś w rodzaju „włazi kotek na płotek“, wszyscy obecni słuchają z zajęciem. Po skończeniu osobliwego koncertu sędzia zwolnił „artystę“ od zarzutu żebrania, zaznaczając przytem, że rezygnuje z bisów.

Podsądnego, oskarżonego o to, że nie chce płacić swoich długów, pyta sędzia, ile może mu sięcienne przeznaczyć na spłaty ratalne.

— Jednego szylinga.

Sędzia myśli przez chwilę, a potem mówi ze smutkiem:

— W chwili, gdy pan spłaci ten dług, wszyscy już dawno będziemy spoczywali na cmentarzu. Proponuję zatem, żeby pan spłacał miesięcznie po 5 szylingów, a żeby choć niektórzy z nas dożyli szczęśliwej chwili, w której pan spłaci całą sumę.

W długie wieczory zimowe, kiedy wyspiarze gromadzili się przy lampie, napełnionej tranem opowiadała młódka o iluminacji w Blackpool, o tysiącach barwnych elektrycznych światel.

Młodzież naszych czasów niechętnie słucha. Z pewnością wdychali młodzi ludzie na St. Kilda już przedtem i tęsknili, ale wtedy zwyciężył konserwatywny autorytet starych. Dziś jednak świat nie jest taki.

Na wyspie St. Kilda zwyciężyła młodzież starych. Walki, jakie z pewnością zakotłowały w drobnej gminie, godne byłyby epickiego opisu. Ale ponieważ nie było tam żadnego barda, prze to znamy tylko rezultat. Trzydziestu siedmiu mieszkańców wyspy pospołu opuściło St. Kilda.

Obecnie zapewne wszystkie już młode dziewczęta z St. Kilda nauczyły się nowoczesnych tańców, a ojcowie ich dostali się zapewne w szeregi bezrobotnych.

Tam, gdzie ostatnie skały Europy sterczą w zachodnim Oceanie, słychać teraz już tylko głos morskich ptaków, a słony wiatr ponosi dachy domów opustoszałej osady. Dzieje wyspy St. Kilda dobiegły końca!

F. ROTENSTREICH

Rysy w naszym gmachu gospodarczym

Kurs dolara, a walki wewnętrzne

Kończymy rok gospodarczy, rok wielkiego kryzysu gospodarczego. Przyczyny tego kryzysu są różnorakie. Jedne z nich mają swoje źródło w złej koniunkturze światowej, inne w braku konsekwentnie przeprowadzonej polityki gospodarczej, któraby utrwaliła podstawy naszych warsztatów pracy. Do tego dochodzi walka polityczna, jaką toczy się w Polsce od kilku lat. Przedstawiciele rządu twierdzą, że zewsząd zbierają się niwelujące prądy i burze, które liczyć się będą tylko ze świadomą wolą i zorganizowanym oporem, łamiąc i przewracając interesy słabych. Będą to prądy zarówno polityczne i gospodarcze, z tem zastrzeżeniem, że źródłem sił politycznych stawać się będą coraz bardziej i coraz wyłączeniej czynniki gospodarcze.

Mimo to nie wyczerpamy wszystkich sił, aby koncentrować i konsolidować całą energię dla rychłej odbudowy naszego życia gospodarczego. Więcej uwagi zwracamy na to co nas dzieli, niż na to co nas łączy. Wpadamy z jednej sprzeczności w drugą. Podczas gdy np. minister Kwiatkowski twierdzi, że dwa zagadnienia decydujące będą o przyszłości państwa: aktywność całego mechanizmu państwowego oraz stopień organizacji gospodarczej, uzdolnionej do rozstrzygnięcia własnych problemów zgodnie z ewolucją prądów międzynarodowych, to równo cześnie twierdzi, że Polska nie może iść w oparciu o obce wzory i doktryny. Twierdzi się to, mimo, iż obce wzory uzyskały oddawna prawo obywatelstwa.

Z jednej strony stwierdza przedstawiciel rządu, że czas pozostawiony nam przez historię dla odrobienia tego, czego nie można było dokonać w czasach niewoli jest krótki, z drugiej strony ten sam minister zapowiada walkę wewnętrzną-polityczną choćby ona trwała całe dzieściolecie. W chwili, gdy zmagają się wielkie gospodarcze prądy, zaprzęta się nas walką wewnętrzną, mimo, iż się wie, że spóźniłmy się w rozwoju o 150 lat.

Dziwić się musimy, że ministrowie gospodarczy przypuszczają, że można będzie gospodarczo budować państwo, gdy w kraju toczy się będzie walka wewnętrzną-polityczną. P. Kwiatkowski przyznaje, że w ewolucji gospodarczej każda walka, każdy zamęt, przyniesiony z życia politycznego — to strata, a strata gospodarcza jest niepowetowana. Czy przedstawia sobie p. minister Przemysłu i Handlu, że jest możliwym, aby walka wewnętrzną-polityczną nie przeniosła się na życie gospodarcze? Trudno jest w chwili, gdy toczy się walka, ograniczyć i prowadzić tę walkę tylko na tym odcinku, który sobie w planie strategicznym obrano. Taki strateg jeszcze się nie urodził, któryby potrafił dyktować miejsce i teren walki i zmusił przeciwnika, aby nie czynił wypadków w inną stronę. Gdyby nawet starano się z obu stron trzymać się ściśle ograniczonego terenu walki, to okaże się to w rezultacie niemożliwym. Nie stworzono jeszcze takich narzędzi walki, aby one rzuciły kule armatnie tak trafnie, by padały tylko tam, gdzie z góry postanowiono. Gdy toczy się walka, to jasnym jest, że konsekwencje walki sięgają we wszystkie dziedziny życia.

Mieliśmy przykład tego dopiero w ostatnich dniach. Mimo wielkiego pokrycia naszej waluty obniżył się kurs złotego. Prawdą jest, że złożyły się na obniżenie kursu złotego rozmaite przyczyny, jak spłata reparacji niemieckiej na medio, ucieczka kapitału z Niemiec, wycofanie się kredytu krótkoterminowego i walka wyborcza — *Ale niemniej i to trzeba sobie powiedzieć: wzrost kursu dolara spowodowany został tą nie pewnością polityczną jaką przeżywamy w ostatnich czasach.*

Kierownicy naszej nawy państwowej muszą wiedzieć, że mamy w Polsce dwie waluty oblegowe: dolarową i złotową, i że w *czasach walki, gdy tylko objawia się nawet słaby wstrząs, to mocniejsza waluta wyplera słabszą.* Był moment, kiedy można było zupełnie uobywatelić złotego. Niestety, nie zrobiono tego, nie docenia

no w zupełności znaczenia jednej i jedynej waluty. Kierownicy naszego ministerstwa skarbu nie cieszyli się takim zaufaniem ludności, aby mogli to przeprowadzić.

Ludność żąda pokoju, stabilizacji i konsolidacji. Gdy toczy się walka, to ona chroni to, co jest dla niej niezbędnem do życia przed stratą, chociaż strata nie grozi. Ona nie orientuje się w splocie przyczyn i skutków. Po smutnych doświadczeniach walutowych i przy braku zaufania ucieka przed złotym. Dlatego byliśmy w ostatnich czasach świadkami runu na niektóre kasy. I ciekawa rzecz, nie żądano z początku zwrotu wkładów, tylko konwersji na dolary. Gdy kasy odmówiły, zażądano zwrotu wkładów, kupowano dolary i płacono każdą cenę.

Tak walka wewnętrzną-polityczną odbija się na kursie naszej waluty i może spowodować ucieczkę naszych i tak znikomych kapitałów krajowych zagranicę. Jakie gospodarcze konse-

kwencje to może za sobą pociągnąć, wiadome jest każdemu.

Na przyływ kapitałów zagranicznych liczyć nie możemy. Nie wolno więc nam pogłębiać obecnego kryzysu gospodarczego przez propagowanie walki wewnętrznej aż do zupełnego zwycięstwa. Zaostrenie tej walki może wywołać ujemne skutki gospodarcze. Oficjalne czynniki nie przeczą, że nasz gmach gospodarczy zarysował się wyraźnie w całej swej strukturze. Nie powiększamy przez zaostrenie stosunków politycznych tych rysów. Pamiętajmy, że konstrukcja naszego gmachu jest bardzo słaba i uszkodzenia są niebezpieczne. Nie podminujemy tego gmachu, tylko przystąpmy do szybkiej naprawy i rekonstrukcji. Droga wskazana przez niektóre czynniki nie tylko nie prowadzi do celu, lecz od niego oddala.

MEBLE NOWOCZESNE S. A. NISFELD **Kraków**
Ceny znacznie niższe Warunki dogodne **Pl. Dominikański**
Rok założenia 1880

Napreżona sytuacja w Niemczech

(Od naszego korespondenta berlińskiego)

Berlin, 20 września

Sytuacja wewnętrzna (a także zewnętrzna) Niemiec komplikuje się coraz bardziej. Wybory nagromadziły wiele palnego materiału, podsycały silne przeciwieństwa i wzmocniły opozycję. Wytworzył się podniecony nastrój, lada pogłoska szerzy się z błyskawiczną szybkością, urastając do roli potęgi. W poważnych dziennikach poczęły się ukazywać wiadomości o zbliżającym się puczu hitlerowskim. Kurs papierów niemieckich spadł na wszystkich giełdach światowych. Sfery finansowe liczą się z dalszym zmniejszeniem wpływów podatkowych. Akcja przemysłowców, zmierzająca coraz wyraźniej do zmniejszenia płac robotniczych, może łatwo wywołać falę strajków. Wiele robotników traci pracę; jesień i zima powiększają szeregi armii biedaków. Sytuacja zawiera więc wiele poważnych momentów, wyzyskanych zresztą przez partie opozycyjne. Dzisiejsza „Rothe Fahne” po daje wiadomość, że frakcja komunistyczna na najbliższym posiedzeniu parlamentu postawi wniosek o wstrzymanie spłat reparacyjnych nałożonych na Niemcy. Jak zaznacza „Vossische Zeitung”, wniosek ten przejdzie, jeśli te same stronnictwa, które w marcu głosowały przeciw ratyfikacji układów haskich, poprą projekt komunistyczny. Wybory dały tym stronnictwom większość.

A cóż robi rząd? Ludność umacnia się coraz bardziej w przekonaniu, że gabinet Brüninga nie umie sprostać sytuacji. W tym gabinecie siedzą ministrowie, z których niejeden po wyborach powinien był ustąpić. Partja, którą reprezentuje Treviranus, ma tyle posłów do parlamentu, że można ich przewieźć w jednej taksówce. Schiele, korzystając z okresu bezparlamentarnego, przeprowadza tzw. Stützungsaktion dla rolnictwa, która kosztuje rząd wiele milionów. Ta cała akcja, polegająca na kupowaniu przez rząd plodów rolniczych, wychodzi przeważnie na ko-

rzyść wielkich agrariuszy. Nie dziw więc, że Schiele nie bardzo kwapi się do koalicji z socjaldemokracją, któraby miała możność ciałego kontrolowania jego polityki. A ponieważ wybory dały się Schielemu, a szczególnie Treviranusowi, we znaki, szukają oni wzmocnienia przez złączenie kilku grup umiarkowanej prawicy w jedną frakcję. Będzie liczyła 40 posłów. Ma ona zawezwać do ściślejszej współpracy partje ludową i gospodarczą.

Większość polityków stwierdza, że polityka rządu bez stałej większości parlamentarnej na dłuższą metę nie da się w sytuacji obecnej przeprowadzić. Wedle oświadczenia Wirtha, koncepcja bloku z Hitlerem nie wchodzi dla centrum w rachubę. Mimo to kanclerz Brüning nie zajął stanowiska wobec oferty socjaldemotów: stworzenia wielkiej koalicji. Jeśli zaś taka koalicja miałaby dojść do skutku, to tym razem musi do niej przystąpić i stronnictwo gospodarcze, które jak jedni głoszą, nie ma takiego zamiaru, co wskazuje w pewnej mierze wniosek tej partji, domagającej się rozwiązania sejmu pruskiego, w którym rządzi centrum razem z socjaldemokracją; wedle innych chce ono przystąpić do wielkiej koalicji od warunkiem, że to samo uczyni umiarkowana prawica. Może dowcipnie nie mylą się twierdząc, że Breit-scheid i Schiele zasiadą w jejnym gabinecie.

Najbardziej interesuje się opinia publiczna hitlerowcami. Wieści o bliskim puczu wywierają dlatego takie wrażenie, że coraz większe powstaje niebezpieczeństwo rozszerzenia się wpływu hitlerowców na instrumenty władzy. Socjalizm obawia się wzmocnienia wpływu tego stronnictwa na Reichswehrę i policję. Wyścaryzy przeczytały artykuł Hitlera „Reichswehra a niemiecka polityka”, by przekonać się o takich zamiarach narodowych socjalistów, których realizacja doprowadziłaby do zamachu stanu.

Dr. H. Schwam

Sztuczny jedwab z torfu

Dwaj przemysłowcy prasy opatentowali sposób produkowania z torfu rozтворów celulozy, nadających się zupełnie do wyrobu papieru, sztucznego jedwabiu i innych materiałów sztucznych.

Nowy ten produkt może wywołać prawdziwy przewrót, zwłaszcza w tak gwałtownie rozwijającym się przemyśle sztucznego jedwabiu, gdy bowiem na przerobienie celulozy drzewnej na sztuczny jedwab potrzeba 30 godzin, przerobienie celulozy torfowej na taki jedwab wymaga tylko 17 godzin.

Najlepiej jednak uwidocznią się groźne współ-

zawodnictwo, jakie nowy sztuczny jedwab może wytworzyć dawnemu, przy porównaniu cen. Dotychczas bowiem wyrabiany sztuczny jedwab kosztuje producenta, stosownie do gatunku, od 54 do 108 koron czeskich za kilogram, gdy tymczasem sztuczny jedwab z torfu — tylko 32 korony.

A że poza tem celuloza torfowa nadaje się też — co wykazały doświadczenia — do wyrobu papieru, filmów kinematograficznych, płyt gramofonowych itd., nowy zatem wynalazek otwiera szerokie pole do korzystnego wyzyskiwania torfowisk i stworzenia nowej gałęzi przemysłu.

Na marginesie konfliktu

Marsz. Piłsudski i konfiskaty

Agencja „Iskra” komunikuje: „Gazeta Warszawska” w numerze 273 z dnia 20-go września br. w notatce pt. „Dochody p. Piłsudskiego” przytoczyła artykuły „Robotnika” i „Głosu Narodu” ośmieszczeniowo do dochodów osobistych Marszałka Piłsudskiego, wyrażając zdziwienie, że dzienniki te nie zostały skonfiskowane za wiadomości, dotyczące osobiście Marszałka Piłsudskiego.

Dowiadujemy się, że Marszałek Piłsudski kategorycznie zabronił konfiskowania i ścigania na drodze karnej dzienników, za podawanie wiadomości nieprawdziwych, dotyczących się jego, nie jako szefa rządu, lecz jako osoby prywatnej.

W OKRESIE SULEJÓWKA

Donosiliśmy już, że p. Tadeusz Hołówko wystąpił ostro przeciw twierdzeniu „Robotnika”, jakoby marsz. Piłsudski utrzymywał się w okresie 1923—24, kiedy jako osoba prywatna żył w Sulejówku, z kwot przesyłanych na jego ręce przez robotników polskich z Ameryki. Marsz. Piłsudski żył wówczas ze skromnych dochodów, jakie przynosiły mu jego prace literackie.

P. Juliusz Kaden-Bandrowski ogłasza obecnie w tej materji list otwarty do p. Hołówki, w którym pisze m. in.:

„Brałem niejaki udział w owej akcji wydawniczej. Jestem dumny i szczęśliwy, że miałem w owych latach zaszczyt bywania z Tobą w Sulejówku. Pamiętam chyba obaj Kochany Tadeuszu tę chwilę, gdy wyszedłszy po posłuchaniu od Pana Marszałka, które odbywało się podczas pierwszego śniadania jego rodziny w sali jadalnej, nie posiadaliśmy się ze zgrozy i wstydu na myśl, że przecież rodzina Pierwszego Marszałka Polski, — poprostu nie dojadła!

Pierwsze śniadanie składało się w Sulejówku z suchego chleba i herbaty.

Pamiętasz chyba, równie dobrze, jak ówczesne nasze uczucia, połączone ze wzruszającym rozrzuwaniem, jakim napelniliśmy nas przy tym właśnie pustym stole Pan Marszałek, opowiadając o swych obserwacjach nad pszczołami.

Pamiętasz, jak nas przejęło boleśnie, a zarazem zachwyciło przecie, że w Polsce niepodległej wódz zwycięski, w trzy lata po świetnej wiekopomnej swej wiktoryi zasiada wraz z rodziną do tak ubożego stołu, jeść prawie niema co, a pieniądze, które Mu przysyłają ludzie, oddaje na wydawnictwa. Taki zaś piękny styl zarazem posiada, styl obyczajowy i godności, iż by się gościom na widok wielkiej prywatności serca nie ścisnęło, — darzy ich słowem najmiłszem”.

List marsz. Daszyńskiego do p. Kosmowskiej

Marsz. Daszyński wysłał następujący list do p. Kosmowskiej

Sensacyjna pogłoska o porozumieniu polsko-litewskim

„Berliner Tageblatt” przynosi od swego korespondenta z Kowna następującą sensacyjną wiadomość: Od dłuższego czasu krążą pogłoski o prywatnych rokowaniach między Polską a Litwą w sprawie Wilna. Aczkolwiek pogłoski te zostały zdementowane, zdają się być jednakowoż prawdziwe. Rokowania, prowadzone w Pikiłszkach, w posiadłości brata marszałka Piłsudskiego i w Warszawie, w ministerstwie spraw zagranicznych pod kierownictwem dyrektora departamentu, Tarnowskiego. Oprócz brata Piłsudskiego wzięli udział w rokowaniach przedstawiciele chrześcijańskiej demokracji litewskiej, wpływowi politycy litewscy z Wilna i Polski, a z ramienia Władysława Amerykanin ksiądz Urbanowicz. Kompromis, który osiągnięto, jest następujący: Nowa granica ma iść przez Widze, Szyrwinty, Gierwece, do rzeki Wilny (?). Dworzec we Włocławku pozostaje przy Polsce. Samo Wilno ma być podzielone w ten sposób, że góra zamkowa, katedra, kościół Bonifratrów i plac św. Jerzego dostają się Litwie, natomiast plac biskupi, uniwersytet, Ostra Brama i dworzec kolejowy pozostają przy Polsce. Ulica Skopówka ma być zamurowana jako granica, a także część

לשנה טובה תכתבו

Krewnym, Przyjaciołom i Znajomym zasyłają życzenia pomyślnego Nowego Roku
3142x Eljaszowie Fischgrundowie
Wadowice.

Do pani Ireny Kosmowskiej
b. posłanki,
obecnie w więzieniu na Zamku w Lublinie.
Pani Irenol

Pragnę z całego serca przyłączyć się do wielkiej liczby Polaków i Polek, którzy chcą w tej chwili wyrazić Pani głęboki dla Niej szacunek i uznanie dla Pani charakteru i pracy całego Jej życia.

W tej chwili nie jest Pani w Polsce duchowo odosobnioną od ludzi, którzy kochają wolność i wiedzą, jaką potęgą moralną jest godność i prawo człowieka i obywatela.

Obyśmy to wkrótce mogli Pani osobiście powiadzieć.

Ręce Panine ściskam.

Ignacy Daszyński.

Warszawa, 19 września 1930.

Jak donosi „Robotnik”, p. Kosmowska, po wypuszczeniu jej na wolność za kaucją 500 zł, wróciła w sobotę do Warszawy. Na dworcu witało ją grono osób z leaderami „Wyzwolenia” na czele P. Kosmowskiej wręczono kwiaty.

P. Irzykowski o konflikcie

W ostatniej kronice tygodniowej „Wiadomości Literackich”, oświetlił p. Antoni Słonimski, — z którego wywodami może człowiek postępujący w Polsce zwykle się zgodzić — nader osobliwie rozgrywający się obecnie konflikt między rządem a opozycją. Dla p. Słonimskiego jest to sprawa nudna, na świecie dzieją się rzeczy większe i ważniejsze itp. Na te, łagodnie mówiąc, bzdury odpowiada w „Robotniku” znany literat Karol Irzykowski, określając toczącą się walkę jako

„konflikt zasadniczy, głęboki, który dla wszystkich jest jeżeli nie groźny, to przynajmniej — interesujący. Trzeba nie mieć, Panie literacie, żadnego poczucia dramatycznego, albo stłumić je przekorą, czy żądzą oryginalności, aby nie widzieć, że w danym wypadku po obydwu stronach w walce, nie w grze, nagromadziły się ogromne masy energii potencjalnej, nieobliczalnej w zasięgu, że chodzi ostatecznie o zwycięstwo jakichś wielkich zasad, od którego zależy los Polski, że zanosi się na likwidację świetnej lecz kłamliwej przeszłości, tylko niewiedomo jeszcze czyjej, że jak w r. 1920 różne polskie wykrzykniki zmieniły się znowu w pytańki, i że obie strony zdają się mieć równą słusność, — co, jak Panu zapewne wiadomo, jest jedną z wybitnych cech tragizmu sytuacji”.

STAN ZDROWIA P. ZIELIŃSKIEJ

„Robotnik” donosi o stanie zdrowia zranionej podczas zajęć ubiegłej niedzieli w Warszawie działaczki socjalistycznej Izy Zielińskiej (przyjaciółki osobistej p. Prezydentowej Mościckiej), że odłamki granatu nie zostały dotąd usunięte, co budzi obawy, atoli stan zdrowia mimo to się poprawia.

Wielkiej Pohulanki stanowiąc granicę. Na południe od Wilna idzie granica w ten sposób, że Landwarowo i Lejpany pozostaną przy Polsce, a Troki przejdą do Litwy. Sejmy i Wigry otrzyma Litwa, Suwałki — Polska. Linje kolejowe w tych okolicach przejdą w ręce prywatne, przy czem zagwarantowana ma być wolny tranzyt. Polska domaga się ponad to za te ustępstwa przyznania jej bazy flotowej w Kłajpedzie. Nidden (?). Ksiądz Urbanowicz ma udać się do Rzymu aby złożyć papieżowi sprawozdanie. Kierujące kółka w Litwie są obecnie za zgodą z Polską i dlatego zaakceptują ten projekt. W Genewie odbył litewski minister spraw zagranicznych, Dr. Zauntus, konferencję z Drem Curtusem, a w międzyczasie min. Zaleski uwiadomił listownie litewskiego ministra spraw zagranicznych, że zgadza się na podjęcie bezpośrednich rokowań między Polską a Litwą.

Ta informacja „Berliner Tageblattu” jest tak dalece fantastyczna, że wszelkie komentarze są tutaj zbyteczne. Korespondent nie zadal sobie nawet trudu, aby należycie podać nazwiska miejscowości!

Wszystkim naszym Odbiorcom i Sympatykom życzymy szczęśliwego „Nowego Roku”
Fabryka perium i kosmetyków
„MOFPASA”
3155x Kraków, Kalwaryjska 94, tel. 126-93.

DZIS
W RADJO



Godz. 19-30
CYRULIK SEWILSKI
artyści Op. Warsz.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

15,868.616 WYBORCÓW W CAŁEJ POLSCE.

Liczba wyborców do Sejmu w Warszawie wykazuje znaczny wzrost w porównaniu do poprzednich lat, ustalona została na 707.735 uprawnionych obywateli. W ciągu 2 i pół roku od poprzednich wyborów przybyło z dorastających roczników 42.500 nowych wyborców, do Senatu zaś przybyło ponad 36.000 wyborców. Jeżeli wzrost cyfry wyborców w Warszawie, t. j. 6 procent, przyjąć jako przeciętną dla całego kraju, liczba obywateli, uprawnionych do głosowania, wzrosła do — 15.868.616, podczas gdy w roku 1928 było w całej Polsce 14.970.394 wyborców.

ZJAZD ESPERANTYSTÓW

W sobotę rozpoczął się w Łodzi ogólnokrajowy zjazd esperantystów. W pierwszym dniu zjazdu odbyło się przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Zamenhofa uroczyste odsłonięcie wmurowanej tablicy, poświęconej twórcy „Esperanta” dr. Zamenhofowi. W uroczystości tej brali udział m. in. prof. Bujwid, brat twórcy Esperanta Feliks Zamenhof i córka jego dr Lidja Zamenhofówna. W czasie uroczystości wygłoszono szereg przemówień okolicznościowych.

KŁOPOT Z NADMIAREM SKONFISKOWANYCH GAZET

Ponieważ w ostatnich czasach niema dnia, aby nie dokonano w Warszawie konfiskaty kilku dzienników, lub tygodników, przeto w wydziale prasowym Komisariatu Rządu, w specjalnych pomieszczeniach nagromadziło się moc makulatury. Odnosnie władze mają z tego powodu kłopot, ponieważ skonfiskowanych czasopism nie można sprzedawać do użytku w sklepach. Oibrzymie masy makulatury będą prawdopodobnie spalone w czasie nadchodzącej zimy.

NARODZINY TRZECH LWIATEK W WARSZAWSKIM OGRODZIE ZOOLOGICZNYM

Onegdaj urodziły się w warszawskim ogrodzie zoologicznym trzy lwiatka; matką nowonarodzonych lwów jest znana dobrze publiczności warszawskiej lwica „Sylwia”, ojcem zaś wspaniały „Apollo”. Szczęśliwa matka oraz nowonarodzone lwiatka znajdują się w specjalnym pomieszczeniu, lecz już za kilka dni będą mogły być oglądane przez publiczność. Po ostatnich narodzinach w warszawskim ogrodzie zoologicznym, znajduje się już 12 lwów.

SAMOŁOT RUNĄŁ NA PRZEJEZDZAJĄCY WÓZ

Na lotnisku w Lublinku pod Łodzią odbywały się egzaminy lotników P. W. Jeden z kandydatów Szezęsny, wzniosłszy się aparatem w powietrze, skierował lot w stronę Andrzejowa. Niebawem jednak spostrzegł, że aparat nie działa prawidłowo. By uniknąć katastrofy, począł pospiesznie lądować, czynił to jednak tak niesprawnie, że aparat runął na szosę, na przejeżdżający wóz wieśniaka Bińkiewicza. Przytomny Bińkiewicz, spostrzegłszy aparat spadający z chmur, zdążył zeskoczyć z wozu i tem się ocalił. Wóz został strzaskany, koła ciężko ranny, pilot wyszedł bez szwanku. Samolot uległ zniszczeniu.

KATASTROFY SAMOCHODOWE

W niedzielę rano ze Zwolenia w stronę Warszawy zjechał autobus prowadzony przez kierowcę Jana Szumskiego. Na szosie krakowskiej w pobliżu Tarczyna, wskutek pęknięcia sztangi, jadący z nadmierną szybkością autobus przewrócił się do góry kołami na środku szosy, przykrywając kierowcę i 3-ch pasażerów. Wszyscy pasażerowie wywróconego autobusu odnieśli ciężkie rany.

Na przedmieściu Łodzi na Chojnach, doszło o niedzieli do katastrofy samochodowej, która spowodowana została nietrzeźwością szofera. Ofiarą katastrofy padło 5 osób ciężko i ciężko rannych.

OJCZYM ZMUSZA PASIERBICĘ DO POŁKNIECIA TRUCIZNY

Ohydnego mordu na swej 8-letniej pasierbicy dopuścił się Antoni Chyliński, mieszkaniec wsi Niedźboż, pow. ciechanowskiego. Zmusił on ją do wypicia większej ilości esencji octowej, skutkiem czego nieszczęsne dziecko zmarło dnia następnego. Podczas śledztwa wyszło na jaw, że zbrodniarz na trzy dni przed mordem próbował również dziewczynkę usmiercić, dając jej do spożycia gałki z chleba, napelnione trucizną.

SKŁAD SUKNA B. SCHÖNBERG

KRAKÓW,
Grodzka 39, Tel. 118-75Specjalizowany tylko w najlepszych mate-
rialach męskich na ubrania, raglany i palta
z fabryk bielskich berneńskich i angielskich. 3198 e

Dr. JÓZEF MEISL

Dubnow jubilatem
Walory dzieła znakomitego historyka

Jak już donosiliśmy, obchodzi 24 bm znakomity historyk żydowski, Szymon Dubnow 70-lecie urodzin.

Na świat przyszedł Dubnow (Semjon Markowicz) w r. 1860 w Mscislaw, dawnej gubernii mohilewskiej. Znakomity historyk i pisarz polityczny żyje obecnie w Berlinie.

Z pierwszych monograficznych prac Dubnowa po czasopiśmie „Russki Jewrei”, „Woschod”, „Hasziloach” i in. należy wymienić zwłaszcza studia o „Sabbataj Cewih” i Jakóbie Franku, oraz źródłowe przedstawienie dogmatyki i dziejów hasydyzmu. Od lat 90-tych ub. w. zwrócił Dubnow studia i uwagę na dzieje Żydów w Polsce, na Litwie i w Rosji. Na ten temat ogłosił też podstawowe monografie zwłaszcza w piśmie „Woschod”. Dubnow wydawał też w przekładzie rosyjskim dzieła żydowskich uczonych w Niemczech (Baeca i Bramna), uzupełniając je zwłaszcza przedstawieniem dziejów Żydów w Polsce i w Rosji; ogłosił też szeroko rozpowszechniony podręcznik dziejów żydostwa oraz w kilku nakładach wydana „Ogólna historia żydowskiego narodu” — także w języku rosyjskim. Obecnie ukazuje się to dzieło — gruntownie poprawione i powiększone na podstawie ostatnich wyników badań — w języku niemieckim p. t. „Weltgeschichte des jüdischen Volkes” w znanym nakładzie „Jüdische Verlag” w Berlinie (10 tomów), przyczem ostatnie trzy tomy ukazały się (jeszcze w roku 1920—23) w 3 tomach, jako osobne dzieło p. t. „Neueste Geschichte des jüdischen Volkes”. Ta część całości tu dziejów wyszła też w przekładzie hebrajskim i w większej części także w przekładzie na język żydowski. W latach 1916 — 1920 ogłosiła „Jewish Publication Society of America” w popularnym tonie utrzymana „History of the Jews in Russia and Poland”. Z materiałów źródłowych Dubnowa wielkie znaczenie ma wydanie protokołów litewskiego Sejmu żydowskiego (Berlin 1924).

Podczas gdy w pierwszych pracach Dubnow wykazuje jeszcze zupełną zależność od Graetza, później prześcignął poprzedników zarówno pod względem metodycznym, jak i pod względem treści. „Sociologiczne” ujęcie dziejów Dubnowa pragnie wyzbyć się z panującego przed nim ustosunkowania się do dziejów, a to nie tylko wobec dawniejszych, wyłącznie z teologicznego punktu patrzenia omawianej historii, ale też i w stosunku do dziejów diaspory, gdzie narodowi żydowskiemu przyznano tylko duchową aktywność, podczas, gdy w życiu społecznym znawano go tylko z przedmiot. Dubnow wyrzeka się również wciągania do interpretacji faktów historycznych — przyczyn metafizycznych. Wedle ujęcia sprawy przez Dubnowa, był to jest naród żydowski stale podmiotem, twórca swoich dziejów we wszystkich dziedzinach życia żywym narodem, nacechowanym owem osobliwym piętnem, jakie wynika z faktu rozprószenia. Nową u Dubnowa jest również periodyzacja historycznego materiału. Dubnow wychodzi z dwóch punktów patrzenia: ze stanowiska historycznego otoczenia i stanowiska hegemonii jednego lub drugiego centrum w stosunku do mniej znacznych środowisk w innych krajach. W ten sposób wynikają w dziejach żydowskich dwa duże, olbrzymie okresy: okres orientalny z narodowymi środowiskami zasadniczymi w Palestynie, Syrii, Mezopotamii i Afryce północnej, oraz okres zachodni, którego terenem rozgrywania się jest Europa i który rozpada się na następujące stadia: hegemonia narodowa Hiszpanii arabskiej i chrześcijańskiej (wiek od 11—14), południowej a potem północnej Francji (wiek 11—13), hegemonia żydostwa niemieckiego (wiek 13—14). W nowszych czasach (w stulecie 16—18)

współzawodniczą z sobą o hegemonię centra żydowskie w Niemczech i w Polsce. Przebieg dziejów najnowszych (1789—1914), w których żydostwo niemieckie przoduje w ruchu oświecenia podczas gdy żydostwo polsko-rosyjskie aż po koniec 19. stulecia jest opoką i twierdzą narodowej kultury — w okresie tym rozpatruje Dubnow procesy: emancypacji i reakcji z jednej strony, a z drugiej proces asymilacji i nacjonalizmu. Pod koniec tego rozwoju wyłaniają się w ostatnich dziesiątkach lat przed wojną dwa wielkie środowiska żydostwa: Palestyna i Ameryka, ukazując przysłemu rozwojowi nowe tory.

Takie przedstawienie dziejów żydostwa, wykazujące znaczny postęp w badaniach, natrafiały oczywiście w nauce na polemikę. Szczególnie wymagają gospodarcze dzieje żydostwa jeszcze badania.

Prace dzisiejszego jubilata przykuwającą sztuką przedstawiania, oraz niezwykle zręcznym rozczłonkowaniem materiału. Należy tu wreszcie podkreślić działalność znakomitego historyka, jako docenta na utworzonych przez barona H. Günsburga w Petersburgu Kursach Wiedzy Żydowskiej (od roku 1908), oraz jako współtwórcy Żydowskiego Towarzystwa Historyczno-Etnograficznego i redaktora Kwartalnika „Jewreiskaja Starina”.

Osobny rozdział działalności dzisiejszego jubilata stanowi płodna publicystyczno-krytyczna działalność, stojąca zrazu pod wpływem poglądów racjonalistycznych. Zrazu stał bowiem Dubnow na raczej kosmopolitycznym, tylko religijną spójnię uznającym stanowisku, zwalczał Talmud, żądał usunięcia chederów, wyznając ideały oświecenia, haskali. W tym zakresie ogłosił też szereg artykułów (o reformie religijnej, o reformie wychowania itd.) we wspomnianym już tu kilkakrotnie czasopiśmie „Woschod”. Dopiero później w „Listach o dawnym i nowym żydostwie”, które ukazały się zrazu w temże czasopiśmie, a później i w niemieckim przekładzie p. t. „Podstawy narodowego żydostwa”, wyznaje Dubnow zasady narodowe, których kryterjum upatruje w narodowym samopoczuciu. Dubnow widzi w Żydach historyczno-kulturalną grupę, która zachowała odrębne piętno, niezależnie od cech zewnętrznych, a to przedewszystkiem w autonomii w najrozmaitszych postaciach, jako to w formie: Synhedrion, szkół uczonych, patriarchów, exilarchów, gaonów, kongresów gmin w Hiszpanii, sejmów żydowskich w Polsce i na Litwie i t. d. aż po zasadę mniejszości narodowej. Żydzi nie stanowią państwa w państwie, ale są narodem między narodami, i żądają autonomii zwłaszcza kulturalnej, a więc: samorządu gminnego, swobody językowej, autonomii szkolnej.

Zaznaczyć należy, że Dubnow odnosi się negatywnie zarówno do rezygacji z narodowych praw żydostwa, a więc do asymilacji, jak również i do myśli o państwie żydowskim, ale w poglądach swoich zbliża się niejednokrotnie do podstaw historjografii Achad Haama. Na tych zasadach utworzył też w swoim czasie (w r. 1906) Szymon Dubnow w Rosji „żydowska partia żydowa”.

O Szymonie Dubnowie pisali m. in.: Achad Haam, Friedlaender, Elbogen Meisl, który jest też autorem artykułu o Szymonie Dubnowie w „Lebuckonie żydowskim, wydanym przez nakład „Jüdischer Verlag” w Berlinie (tom II, stro na 215 i in.).

לשנה טובה תכתבו

życzy wszystkim swoim P. T. Klientom zyczą
wyroby celulozowe, Kraków, św. Agnieszki 7.

Wszystkim swoim P. T. Klientom zyczą
szczęśliwego „Nowego Roku”

כתיבה וחתימה טובה

Firma

Leopold Hutterer

Kraków, Grodzka 43.

3152x

Wszystkim naszym Krewnym i Znajomym
życzymy szczęśliwego „Nowego Roku”

כתיבה וחתימה טובה

3151x

Leopoldowie Hutterowie.

Wszystkim Krewnym, Znajomym i Klientom
szczęśliwego Nowego Roku

כתיבה וחתימה טובה

życzy

1416g

Restauracja Kolbera, Ryto.

Z okazji Nowego Roku zasyła serdeczne życzenia

כתיבה וחתימה טובה

wszystkim P. T. Gościom, Krewnym, Przyjaciołom i Znajomym.

Restauracja „Hirsch”

Kraków, Józefa 5.

3141x

Z okazji Nowego Roku życzy Szanownej Klienteli dużo pomyślności

לשנה טובה תכתבו

Magazyn Mód Adeli Holländer

Kraków, Senacka 8.

ROZMAITOŚCI

Piszący telefon

Berliński serwis telefoniczny znajduje się w przededniu radykalnych zmian, spowodowanych zawrotnym postępem techniki, któremu nie mogą dotrzymać kroku instalacje użyteczności publicznej.

Zarządowi berlińskich telefonów chodzi o zaoszczędzenie czasu swych klientów. Czas stał się dzisiaj czemś tak cennym, iż miliony, wydane na jego zaoszczędzenie, zwracają się z grubymi odsetkami — stał się on niejako jedynym, niezawodnym obiektem spekulacji. Otóż berlińskie telefony mają być połączone z aparatami radiograficznymi, przekazującymi pismo. Stąd wynika, iż w najbliższej przyszłości telefonogram będzie mógł być nadany w Berlinie bez udziału osoby piszącej — jak dotychczas — pod telefoniczne dyktando.

Radjowy aparat odbiorczy spełni zadanie tej osoby, odtwarzając automatycznie wszelkie przesłanie, wypisane na stacji nadawczej. W ten sposób w razie niemożności usbnego skomunikowania się stron, naskutek nieobecności w domu strony odbierającej, nadawca nie będzie już skazany na wyczekiwanie powrotu korespondenta, lecz będzie mógł zostawić w jego zamkniętym mieszkaniu własnoręczną kartkę z odnośną wiadomością zredagowaną na piśmie.

Pytanie tylko na jak długo starczy tej inowacji i czy już za rok lub dwa nowy wynalazek nie pociągnie za sobą nowych kosztów instalacji, nowych inwestycji, nowych nakładów.

SLIZGAWKA W LECIE.

Inżynier berliński, Ch. Curth, wynalazł sposób produkowania lodu sztucznego, posiadającego wszystkie cechy i właściwości lodu naturalnego i nie topiącego się podczas największych nawet upałów. Lód ten ma służyć w pierwszym rzędzie do budowania sztucznych terenów slizgawkowych w okresie letnim. Wynalazek Gutha przejęło i finansuje wielkie konsorcjum amerykańskiej, International Ice Opal Corporation.

ZABAWKI DZIECIENNE Z PRZED 3,000 LAT.

Archeologiczna misja amerykańska, pracująca w Grecji, na terenie starożytnego Koryntu, odnalazła w odkopanym przez siebie sarkofagu dziecka różne przedmioty, które wzbudziły najwyższą ciekawość uczonych. W sarkofagu, datującym się z przed 3,000 lat, znaleziono bowiem małego konika ulepionego z palonej gliny i pokolorowanego. Poza to znalazły się też: mały pancerz ze skóry wyprawionej, helm brązowy, grzebyczek metalowy i kilka wazoników glinianych. Słowem — zabawki służące do gier i rozrywek dziecka greckiego z przed 30 wieków. Szczegół interesujący: na nodze konika wyryte było nazwisko fabrykanta tej zabawki, nazywał się on Philocides. Przed 3,000 lat dzieci bawiły się tak samo jak dzisiaj.

3206x

Rokowania o jednolity front sjonistyczny

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 22. 9. W niedzielę w godzinach wieczornych odbyło się wspólne posiedzenie przedstawicieli komitetów centralnych wszystkich odłamów sjonistycznych w Polsce. Celem narady było osiągnięcie porozumienia w sprawie utworzenia jednolitego bloku wyborczego sjonistów wszystkich grupowań. Z ramienia bloku ogólnosjonistycznego wzięli udział w naradzie b. poseł Grynbaum, b. senator Kernier, b. poseł Rozmarin, Grawicki i Kirshenbaum. Z ramienia C. K. Mizrahi: b. poseł Farbstein, Lewin-Epstein, Szczerański, Warhaftig, Dr. Federbusch (ako przedstawiciel Lwowa) i rabin Halpern (Kraków). Z ramienia centralnego komitetu Histadrut wzięli udział w naradach pp.: Löwi, Taca, Dr. Schwarz i Dr. Britstiger.

Przewodniczącym narady wybrano b. posła Grynbaum, poczem przystąpiono do dyskusji w sprawie bloku wyborczego wszystkich ugrupowań sjo-

skich w Polsce. Przedstawiciele wszystkich odłamów reprezentowanych w naradzie, podkreślili jednomyślnie konieczność zawarcia bloku sjonistycznego. Dyskusja przeciągnęła się do późnej nocy.

Jak już donieśliśmy, pierwszym etapem porozumienia było utworzenie bloku wszystkich trzech ogólnosjonistycznych komitetów centralnych w Polsce (Warszawa, Lwów, Kraków). W naradach o utworzenie tego bloku brał udział z ramienia Egzekutywy Org. Sjonistycznej Małopolski Zachodniej Śląska adw. Dr. Feldblum.

Jak się dowiadujemy, w dniu wczorajszym odbyły się w Krakowie narady pomiędzy przedstawicielami Egzekutywy lwowskiej w osobach prezesa Dra Sommersteina, a Egzekutywą Organizacji Zachodniej Małopolski Śląska. Narady dotyczyły wspólnej taktyki przy wyborach.

Hitler może zakwestjonować ważność podpisu Stresemanna...

Wielka mowa Herriota o pokoju i Paneuropie

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Paryż 22. 9. (R) B. premier Herriot wygłosił wczoraj wieczorem w Lyonie wielką mowę, poświęconą zagadnieniom pokoju i kwestji paneuropejskiej. Herriot zaznaczył, że w interesie ogólnego pokoju federacja państw europejskich musi być jak najszybciej zrealizowana gdyż dopiero zjednoczona Europa będzie rękoma trwałego pokoju. Pakt Kelloga — oświadczył dalej Herriot — ma raczej znaczenie moralne i nie daje żadnej gwarancji pokoju, jak długo nie przewidziane żadnych sankcyj karnych. Pakt ten

ma obecnie o tyle mniejsze znaczenie, że po znanych wynikach wyborów w Niemczech pewnego dnia Hitler może zakwestjonować ważność podpisu Stresemanna.

W komentarzu do mowy Herriota pisze radykalna „Ere Nouvelle“: „Należy Niemcy przestrzec przed naruszeniem planu Younga. Byłby to czyn niepożądany i bardzo ryzykowny. Pod gruzami planu Younga leżałaby bowiem wszelka swoboda przywilejów, uzyskane przez Niemcy w ostatnich latach.

Cichy układ francusko-angielski w sprawie rozbrojenia?

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Paryż 22. 9. (R) Donoszą z Genewy, że między Briandem a Hendersonem został zawarty cichy układ w sprawie rozbrojenia. Na mocy układu tego przygotowywana konferencja rozbrojeniowa rozpocznie się na obrady 3-go października. Obrady trwać mają bez przerwy do 20 grudnia. Ogólna konferencja rozbrojeniowa przewidziana jest na listopad roku przyszłego.

cząć na obrady 3-go października. Obrady trwać mają bez przerwy do 20 grudnia. Ogólna konferencja rozbrojeniowa przewidziana jest na listopad roku przyszłego.

Gwałtowna burza na półn.-zach. wybrzeżu Francji

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Paryż 22. 9. (R) Ponad północno-zachodnim wybrzeżem Francji szaleje od soboty gwałtowna burza. Burza wyrządziła znaczne szkody. Komunikacja przybrzeżna jest przerwana. Zginęło wiele

łodzi rybackich, z których sześć wyrzuciły fale morskie na brzeg. Załoga ich prawdopodobnie poniosła śmierć w falach morskich. Z różnych stron okolicy wzywają pomocy.

TO I OWO.

Tajemnica powietrza

Na międzynarodowym kongresie fizjoterapii w Liege profesor uniwersytetu frankfurckiego, Fryderik Dessauer, poinformował słuchaczy o sensacyjnym odkryciu w medycynie. Na podstawie długoletnich obserwacji o wpływie klimatu na organizm człowieka, doszedł Dessauer do przekonania, że w powietrzu znajduje się nieznanym dotychczas czynnikiem, który pozostaje w łączności z elektrycznością powietrza. Meteorologia oddawna zajmowała się elektrycznością naładowaniami cząstkami powietrza i skonstatowała, że ich skład zmienia się stosownie do pory dnia i roku. Czynnikiem decydującym jest zawartość jonów czyli ładunków elektrycznych w powietrzu. Badanie natrafiało jednak na wielkie przeszkody, ponieważ utrudniała je zmienność i stałe pomieszczenie pozytywnych i negatywnych jonów. Prof. Dessauer dążył więc do tego, aby przy pomocy eksperymentów powietrze naładować albo pozytywnie albo negatywnymi jonami, a następnie skonstatować, jaki wpływ na organizm człowieka ma oddziaływanie tego rodzaju powietrzem. Po pięciu latach udało mu się skonstruować aparat, przy pomocy którego może regulować powietrze. Badania są jeszcze w toku.

Kancierz Schober przybywa do Polski

Warszawa 22. 9. Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach przybyć ma do Polski kancierz austriacki Schobera będzie omówiona sprawa polskiego eksportu do Austrii strzacki. Dr. Schober. Podczas pobytu kancierza

Jeszcze jedna rewolucja w południowej Ameryce

Nowy York 22. 9. (R) Z Santiago donoszą, że w południowo-amerykańskim mieście Concepcion wzbuchało groźne powstanie przeciwko prezydentowi Ibanezowi.

FILIPINY MAJĄ SIĘ STAĆ KOLONJĄ NIEMIECKĄ

W „Harpers Magazine“, znanym amerykańskim miesięczniku, ukazał się artykuł znanego amerykańskiego publicysty, Henrego Cabota Lodgego, wedle którego Stany Zjednoczone chcą Niemcom oddać Filipiny bądź jako kolonię, bądź też jako dominium. Stany Zjednoczone mają bardzo wiele kłopotu z Filipinami, dlatego chcą się ich pozbyć. Francja i Anglia są temu przeciwnie, a stanowisko Japonii jeszcze nie jest wyjaśnione.

NA FAŁSZYWĄ WIADOMOŚĆ O ZAMACHU NA BRIANDA — MOBILIZACJA WE FRANCJI.

W departamencie Aube rozeszła się onegdaj fałszywa wiadomość, że Briand padł ofiarą zamachu. We wszystkich miejscowościach powstała panika.

Pismo angielskie o kwestji żydowskiej w Europie

London (ZAT) „Daily Express“ omawia w artykule wstępnym sprawę wzrostu antysemityzmu w całej Europie i konkluduje, iż niemożliwym jest, aby ruch ten znalazł oparcie w Anglii. Anglia wysoko ceni wzbogacenie życia narodowego, które jest skutkiem współpracy żydowskiej w dziedzinie duchowej. Kupieckie i intelektualne zdolności Żydów nie napotykają w swym rozwoju w Anglii na żadne przeszkody. Kwesta żydowska w Anglii została rozwiązana przez umożliwienie Żydom dostępu do wszystkich dziedzin życia publicznego. Naród angielski stał się dzięki temu bogatszym i szczęśliwszym, Również na lądzie europejskim dojdzie się z czasem do przekonania, iż niema innego rozwiązania tej kwestji. Istnieją dobrzy i źli Żydzi, tak samo jak dobrzy i źli Anglicy. Gdy naród, jako całość, wchodzi na tory przesławiania Żydów, jest to symptomem upadku przedsiębiorców.

Przeszło 12 milionów egzemplarzy Biblii rozsprzedana w ciągu jednego roku

London (ZAT). Jak wynika z ogłoszonego obecnie sprawozdania Brytyjskiego Towarzystwa Biblijnego za rok 1929-1930, w roku sprawozdawczym wydano i rozsprzedano na całym świecie więcej egzemplarzy Pisma Świętego, niż za cały czas istnienia Towarzystwa. W ciągu tego rekordowego roku po raz pierwszy przetłumaczono Biblię na 12 języków i dialektów azjatyckich, oceanicznych i afrykańskich. Agencje Towarzystwa sprzedały w tym roku 12,175,292 egzemplarzy Biblii. Jedynym krajem, do którego nie mają dostępu przedstawiciele Towarzystwa biblijnego, jest Związek Sowiecki.

Tarcia między Arabami

Jerozolima, (ZAT). Mord popełniony na osobie Dżemala Bakri, redaktora hajfskiego czasopisma chrześcijańsko-arabskiego „El Dzamer“, o którym już donieśliśmy, spowodował niezwykle ostre tarcia między chrześcijańskimi a muzułmańskimi Arabami. Pod formalnym zarzutem podburzania do zamordowania redaktora chrześcijanina, powstał dyrektor „Wakfu“ w Hajfie Rasid Ibrahim (członek Najwyższej Rady Muzułmańskiej) oraz Ramsi Omar (sekretarz związku muzułmańskiego). Dwóch policjantów muzułmańskich, pozostających pod zarzutem umożliwienia mordercom ucieczki, zostało aresztowanych. Stosunki chrześcijańsko-muzułmańskie zostały skutkiem morderstwa tak naprężone, że chrześcijański związek młodzieży w Hajfie uchwalił wystąpić z inicjatywą powołania do życia odrębnej ogólnochrześcijańskiej unji, która zerwałaby wszelki kontakt z muzułmanami. Gmina katolicka w Hajfie wydelegowała swych przedstawicieli do nowego ciała chrześcijańskiego.

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 22. 9. 1930. Notowania giełdowe. Zieleniewski 34.75, Siersza górnicza 112, Elektrownia 44-45.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 2. 9. PAT. Waluty. Dolar 8.94 i pół do 8.96 i pół. Dewizy: Budapeszt 156.15, 156.55, 155.75. Londyn 43.35 i pół, 43.46, 43.25, Nowy Jork 89.12, 89.32, 88.92, Paryż 35.05, 35.14, 34.90, Praga 26.47 i pół, 26.54, 26.41, Nowy Jork telegr. 8.922, 8.942, 8.90, Szwajcaria 173.14, 173.57, 17.71, Wiedeń 125.96, 126.27, 125.65, Włochy 46.72, 46.84, 46.60, Marka niem. 212.56.

Akcie: Bank Polski 164 i pół do 166, Warsz. Tow. Fabr. Cukru 31, Modrzejów 8, Ostrowiec ser. B. 54, Haberbusch 166, 115, Pożyczki: 4-proc. inwestycyjna 110, 5-proc. dolarowa 57, 56 i pół, 5-proc. konwersyjna 55 i pół, 5-proc. kolejowa 48 i pół, 7-proc. stabilizacyjna 88, 10-proc. kolejowa 103 i pół, 103 i trzy czw.

GIEŁDA WIENSKA

Zurych, 22. 9. PAT. Paryż 20.24 i pół, Londyn 25.04 i trzy czw., Nowy Jork 5.15.35. Belgia 71.87 i pół, Włochy 26.98 i pół, Berlin 122.78, Wiedeń 72.75 i pół, Praga 15.29 i pół, Warszawa 57.75, Budapeszt 90.22 i pół, Bukareszt 3.07 i jedna ósma.

Ktoś rozpuścił plotkę, że rząd ogłosił mobilizację. Rezerwiści, śpiewając patriotyczne pieśni, przeciągali ulicami, maszerując na kole, aby się udać do swych pułków. Dopiero wieczorem burmistrz rozlepił afisze, dementujące pogłoski o zamachu na Brianda i o wybuchu wojny z Niemcami.

Instytut nauk judaistycznych w Warszawie

Dnia 20 października br. rozpoczną się w Instytucie regularne wykłady, które zgłosili na rok bieżący docenci: dr. Atlas, prof. Bałaban, dr. M. Braude, dr. Jakób Kahan, dr. Schipper, prof. Schorr, dr. Stein, dr. Tartakower, dr. Weiss oraz asystent dr. Osterseizer. Ponadto zgłosili swe wykłady w oddziale dla pracowników społecznych pp. dr. Lipiec-Schwarzowa oraz dr. Zygmunt Bychowski.

Sprawozdanie za rok ubiegły ukaże się w listopadzie br. i zawierać będzie oprócz części administracyjnej prace naukowe członków Instytutu, poświęcone drowi Markusowi Braudemu z okazji 60-lecia jego urodzin. Prace te stanowią będą tom III i IV Pism Instytutu i obejmą następujące rozprawy: Tom III (hebr.): Bałaban: Na marginesie genealogji rodziny Braude. Atlas: Teoria poznania u Majmonidesa. Kahan: O poezji M. Ch. Luzzatiego, Schorr: Kodeks assyryjski, Osterseizer: Żydzi w prawie rzymskim, Tartakower: Żydowskie szkolnictwo średnie w Polsce, Weiss: Problemy matematyczne. Tom IV (polski): Stein: Filon z Aleksandrii (Monografia), Schipper Ign.: Do dzieł autonomji żydowskiej w Polsce.

Do Instytutu przyjmuje się osoby płci obojga, posiadające państwowe świadectwo dojrzałości. Nowowstępujących obowiązuje egzamin wstępny z przedmiotów judaistycznych. Podania o przyjęcie należy składać do dnia 30 października br. osobiście lub listownie. Adres Instytutu Warszawa, Nowolipie 3. Spis wykładów na rok bieżący można otrzymać w Sekretarjacie.

Koleje życia Hansa Herzla

Londyn. (ZAT.) Koleje życia tragicznie zmarłego Hansa Herzla były następujące: Hans Herzl urodził się w r. 1890. Po zgonie ojca jego Teodora Herzla, Hansa wysłano do Londynu, gdzie zamieszkiwał w domu znanego sjonisty Josepha Cowena. Hans Herzl kształcił się na uniwersytecie w Cambridge. Po wybuchu wojny usiłował wstąpić do armji angielskiej. Usiłowania te nie odniosły jednak skutku i Hans Herzl został internowany jako cudzoziemiec. Później Hans Herzl zajmował się pracą literacką i przekładami. Zarobki jego były bardziej niż skromne, często też żył w nędzy. Poczuł niezdatności do walki życiowej bardzo na nim zaciążyło. Hans Herzl często wpadał w stan depresji.

Wielkie znaczenie kolei Hajfa — Bagdad

Jerozolima. (ZAT.) W związku z projektem budowy linii kolejowej Haifa—Bagdad donoszą ze źródeł egipskich, iż dzięki budowie tej linii zrealizowane zostaną dążenia Anglików, żywione przez nich od lat 30. Jedną część linii kolejowej przeciągać się będzie od granicy indoperskiej do granicy persko-irackiej. Natomiast druga linii kolejowa połączy Haifę z Bagdadem, stanowiąc przedłużenie linii Haifa — Kantara w kierunku portu Said. Zarówno rząd perski jak i Ibn Saud mieli wyrazić zgodę na przeprowadzenie linii kolejowych przez ich terytorjum. Transjordanja jest naturalnie bardzo zadowolona z projektu. Pół oficjalnie informują Z. A. T., iż nacjonaliści egipscy rozpowszechniają wiadomości niezgodne z prawdą, gdy rzucają podejrzenie, iż budowa linii kolejowej doprowadzić może do aneksji pustyni Sinaj na rzecz Palestyny celem zaspokojenia rzekomych ambicji sjonistów. Perspektywa podobna nie jest wogóle brana w rachubę.

Akcja dyplomatyczna Watykanu w sprawie Palestyny

Wiedeń. (ZAT.) Organ katolicki „Reichspost“ donosi z Rzymu: Watykan rozpoczął nowe zabiegi dyplomatyczne w sprawie Palestyny. W związku z 60-tym zgrupowaniem Ligi Narodów ogłosił Watykan komunikat o położeniu w Palestynie, w którym wyraził nadzieję, iż omawianie sprawowania komisji mandatowej będzie bodźcem do rozwiązania zagadnienia świętych miejsc w Palestynie zgodnie z wnioskiem Watykanu. Korespondent „Reichspost“ zwraca uwagę, iż koła Watykanu poświęcają nieustanną uwagę zagadnieniu palestyńskiemu, sondując grunt, czy sesja Ligi Narodów zdecyduje się rozwiązać zagadnienie po odrzuceniu przez Anglię propozycji Watykanu w sprawie składu stałej komisji dla świętych miejsc przewidzianych przez mandat. Dotychczas nie został wniesiony żaden konkretny projekt w sprawie rozwiązania powyższego zagadnienia.

Rozwydrzony antysemityzm hitlerowców

Jakie są plany hitlerowców w stosunku do Żydów

Berlin. (ZAT.) Jeden z kierowników narodowych socjalistów udzielił przedstawicielom prasy szeregu informacji odnośnie do programu Hitlera, który da się zreasumować w następujących trzech punktach: Usunięcie Żydów, anulowanie traktatów pokojowych, zmunicipalizowanie banków. Odnośnie do Żydów program Hitlera zawiera następujące projekty: Wszyscy Żydzi, którzy osiedlili się w Niemczech po 2 sierpnia 1914 r. powinni być wysiedleni z kraju. Wszyscy Żydzi powinni być usunięci z odpowiedzialnych stanowisk w życiu publicznym. Za Żydów Hitler uważa osoby, których przodkowie należeli do wyznania żydowskiego 11 marca 1852 r. Hitler projektuje też, aby nie dopuścić Żydów do służby wojskowej w armji i marynarce, wzamian za co mają być obciążeni specjalnym podatkiem. Żydów nie wolno dopuszczać na wyższe uczelnie, dzienniki będące własnością Żydów, bądź też zatrudniające żydowskich współpracowników według projektu Hitlera, mają zawierać na pierwszej stronie obwieszczenie o tym fakcie jak również winny mieć wizerunek Szczytu Dawida. Żydom nie wolno będzie sprzedawać ziemi. Żydom ma być zabronione piastowanie stanowisk nauczycielskich w szkołach państwowych i miejskich.

Ostatni numer „Voelkische Beobachter“ zawiera ostrą napaść na „kapitał żydowski w Niemczech“ przyczem dziennik zamieścił fotografię Maksa Warburga, pisząc, że Warburg opracowuje plany, które umożliwią finansistom żydowskim opanowanie Niemiec.

Kierownicze osobistości żydowskie w Niemczech o zwycięstwie hitlerowców

Berlin. (ZAT.) W związku z wynikami wyborów do parlamentu w Niemczech w szczególności zaś w związku z olbrzymim sukcesem hitlerowców, Żydowska Agencja Telegraficzna zwróciła się o opinię do kierowniczych osobistości żydowskich w Niemczech. Przesłanką wszystkich oświadczeń jest stwierdzenie, iż nie należy wpadać w wątpliwość, lecz zwrężyć szereg i utworzyć jednolity front żydowski przeciwko rosnącemu niebezpieczeństwu antysemityzmu. Głosowanie za Hitlerem — oświadczył prof. Albert Einstein — nie, zawsze jest dowodem nienawiści względem Żydów, lecz często jest wynikiem chwilowego rozgorznięcia z powodu nędzy gospodarczej i bezrobocia, które sprowadzają młodzież niemiecką na manowce. Chwilowa febra przemienia. Pamiętać należy, że podczas procesu Dreyfusa prawie cała Francja znalazła się w obłędzie antysemityzmu. Wierzę, że gdy tylko sytuacja się poprawi, również naród niemiecki znajdzie prawdziwą drogę.

Prezydent związku gmin żydowskich w Prusiech p. Wolff oświadczył: W obecnej sytuacji powinniśmy zaniechać sporów wewnętrznych i wspólnie wystąpić do walki przeciwko antysemityzmowi.

Rada ministerjalna Badt oświadczył: „Gam zu Letowa“, ponieważ większość Żydów niemieckich zrozumie, że problem żydowski w Niemczech stanowi jedynie część wszechwiatowej kwestji żydowskiej i uzna konieczność wspólnego rozwiązania“.

Wzrost instytucji grupy Brandeisa

New York. (ZAT.) Ogłoszone tu zostało sprawozdanie „Palestine Economic Corporation“, z którego wynika, że inwestycje tego towarzystwa w Palestynie wyniosły w r. 1929 1,627,012 dolarów w porównaniu z 1,151,948 dol. w r. 1928. Szczególnie rozszerzono działalność kredytową dla gospodarstw rolnych, kredyty na ten cel wzrosły z 170 tys. do 250,000 dolarów. Budownictwo mieszkaniowe pochłonęło 143,000 dolarów Aktywa „Palestine Economic Corporation“ od czasu założenia wzrosły z 927,000 do 2,238,029 dol.

Książki i czasopisma w Palestynie

Jerozolima. (ZAT.) Zgodnie z ogłoszonym obecnie sprawozdaniem departamentu oświaty rządu palestyńskiego ukazało się w Palestynie w r. 1929 409 książek, z tej liczby 349 w języku hebrajskim, 19 — arabskim, 14 — angielskim, 15 — żydowskim, 5 — ormiańskim, 2 — niemieckim, 2 — francuskim i 9 — włoskim. W tym samym okresie ukazywało się 60 czasopism w Palestynie w tej liczbie 43 hebrajskie.

Orędzie noworoczne naczelnego rabina Anglii

Londyn. (ZAT.) Naczelnny rabin Anglii rab. dr. J. H. Hertz ogłosił orędzie noworoczne do żydostwa angielskiego, w którym powiedziałem jest m. in.: „W roku przyszłym sżykuje się poważny atak na najdonioślejsze pozycje religji żydowskiej. Pewne grupy finansowe usiłują wyrzucić cały swój wpływ, aby na najbliższej konferencji dla spraw komunikacji i tranzytu przy Lidze Narodów omówiona była kwestja reformy kalendarza w tym sensie, aby wprowadzono „dni blankowe“. Reforma ta zagraża nieprzesuwalności soboty i bardzo utrudni przestrzeganie świętości tego dnia, podkopując ideę sabbatu wśród Żydów. Jedynie przez zjednoczoną akcję wszystkich Żydów na całym świecie uda się uniknąć tego niebezpieczeństwa. Wierzę, że żydostwo angielskie wszystkimi siłami dopomoże w walce o wolność religijną“.

Z okazji zarczyn P. Henryka Grossa z P. Bertą Voglerówną składam im serdeczne życzenia
3211er Ropper

RADJOFON 10

Najtańszy skład aparatów, głośników i wszelkiego sprzętu radiowego. Kompletna instalacja i naprawy. Ładowanie akumulatorów. Fachowa porada bezpłatnie.

Dział fotograficzny: Aparaty i przybory pierw. fabryk. Obsługa solidna. Tel. 178-6.

FABRYKA PARKIETÓW I TARTAK

ADOLFA BAJRACHA

w Krakowie, Fabryczna 4, tel. 138-41

Nowoczesne suszarnie!! Najnowsze maszyny!!

poleca pierwszorzędną posadzkę o gwarantowanym wysuszeniu.

UWAGA! Posadzka m. 4 mm. grubości.

Przyjmuje również do terminowego wykonania zamówienia na wszelkiego rodzaju materiały tarte według wykazów (Listenblätter).

H. J. TENENBAUM

Zakład Jubilerski i Fabryczny Skład Zegarków
Kraków, Dietłowska 44

poleca:

Wyroby ze srebra, złota, zegarki i biżuterje
Wielki wybór podarków ślubnych i brylantów po cenach konkurencyjnych.

FORTEPIANY

pianina, meble

luksusowe i skromne,

dywany oryginalne

perskie i smyrneńskie

poleca na dogodnych warunkach

SZYMON GRUBNER

RZESZÓW

ul. Bernadyńska L. 9

Telefon Nr. 88

— W PIERWSZĄ BOLESNA ROCZNICĘ śmierci bhp. Wilhelma Habera składa na rzecz Zakładu Sierót, Dietła 64, Zi. 50

3210x

Salomea Haber z dziećmi

DZIAŁ GOSPODARCZY

Sytuacja na rynku akcji i walut

Warszawa, 22 września.

Obroty na giełdzie dewizowo-walutowej utrzymywane były w tygodniu sprawozdawczym w granicach normalnych, poza nieco żywszymi transakcjami dolarami gotówkowymi, w związku z większym ich zapotrzebowaniem dla wypłat przekazów amerykańskich przed świętami żydowskimi. W związku z tem zaznaczyła się też nienormalna zwyżka kursu dolara gotówkowego, której charakterystycznym momentem było to, iż notowano dolara gotówkowego wyżej, aniżeli wypłaty a nawet kabeł New York, podczas gdy normalnie stosunek jest odwrotny. Pod koniec jednak tygodnia w związku z rzuceniem na rynek większej ilości małych odcinków dolarowych przez Bank Polski nastąpiło znaczne osłabienie kursu dolara gotówkowego, który jednak mimo wszystko był jeszcze o parę punktów wyższy, aniżeli to odpowiada parytetowi.

Zapas dewiz i walut zagranicznych Banku Polskiego zaliczonych do pokrycia, zmniejszył się w pierwszej dekadzie września br. o przeszło 14 i pół milj. zł. do 211,1 milj. zł. Zapas złota wykazuje w dalszym ciągu wzrost nieznaczny do 703,47 milj. zł. Obie te pozycje wynosiły na 10 września br. 914,55 milj. zł. wobec 929,15 milj. zł. w dekadzie poprzedniej. Również zapas dewiz i walut, niezaliczonych do pokrycia, wykazuje pewne zmniejszenie, a to o 1,35 milj. zł. do 117,9 milj. złotych. Portfel wekslowy wykazuje stosunkowo poważny wzrost o prawie 17 i pół milj. zł. do 633,9 milj. zł., natomiast zmniejszyły się pożyczki zastawowe o przeszło 6 milj. zł. do 73,3 milj. zł.

Natychmiast płatne zobowiązania wzrosły o

Poprawa na giełdach światowych

"Hamburger Nachrichten" z 14-go bm. stwierdzają, że poprawa sytuacji na giełdach międzynarodowych, która zaznaczała się już pod koniec sierpnia, utrzymała się nadal w ub. tygodniu. Za wyjątkiem Medjolanu prawie na wszystkich ważniejszych giełdach poziom kursów wykazał tendencję zwyżkową. Międzynarodowy wskaźnik giełdowy, obejmujący sumarycznie ruch kursów akcji na 12 najważniejszych rynkach walorowych, w ub. tygodniu wzrósł z 7 do 791 proc.

Na Wall Street dokonano się prawie pełnowartościowe wyrównanie poprzedniego spadku kursów. Na giełdzie Londyńskiej w szczególności akcje przemysłowe wykazały pokąźną zwyżkę kursów. Giełda Berlińska znajdowała się pod znakiem wzmocnionych kursów. W Paryżu zaznaczył się ogólny ruch hossowy, wywołany nieobserwowanym już dawno wzmożeniem obrotów. Na Giełdzie Amsterdamskiej wobec stale utrzymującego się mocnego nastroju dokonano się wyrównanie spadku kursów poprzedniego tygodnia. Giełda Zurychska wykazała nieco podwyższony poziom kursów. Na giełdach Wiedeńskiej i Budapeszteńskiej panowała tendencja do poprawy kursów. Również i w Pradze mocna sytuacja na giełdach zagranicznych przyczyniła się do polepszenia nastroju. Jedynie na Giełdzie Medjolańskiej zaznaczyło się lekkie osłabienie.

Delegacja palestyńska u min. Kwiatkowskiego

Minister przemysłu i handlu, p. inż. Kwiatkowski przyjął w dniu 19 bm. — jak już o tem donosiliśmy — delegację handlową z Palestyny w osobach p. Barzilaja, Cloucha i Halewięgo z p. radcą handlowym dr. B. Hausnerem na czele.

W imieniu delegacji przemawiał przewodniczący Syndykatu Tytoniowego p. Barzilej, dziękując w imieniu Syndykatu zrzeszonych plantatorów tytoniu za pomoc okazaną plantatorom przez rząd polski i prosił o dalsze poparcie w interesie Polski i Palestyny, p. Clouch wskazał na olbrzymi rozwój eksportu z Polski do Palestyny, p. Halewi przedłożył konkretne projekty w sprawie wzmożenia eksportu, wreszcie p. radca Hausner przedstawił konkretne cyfry wykazujące zdwojenie obrotu polsko-palestyńskiego w ostatnich czasach. P. minister przyrzekł delegacji swoją pomoc, przy czem wręczył delegacji w upominku artystyczne wydawnictwo albumowe pt. „Kronika o Polskim Morzu”. (PAT).

Z krakowskiej Izby Przem.-Handlowej

Na ostatnim posiedzeniu Zarząd Izby Przemysłowo-Handlowej w Krakowie postanowił podjąć

przeszło 29 i pół milj. zł. do 272,07 milj. zł., zmniejszył się natomiast obieg biletów bankowych o prawie 51 milj. zł. do 1301,34 milj. zł. Pokrycie kruszcowo-walutowe obiegu banknotów i depozytów wynosiło na 10 września br. 57,93 proc. wobec 58,15 proc. w dekadzie poprzedniej, uległo więc w dalszym ciągu pewnemu, choć minimalnemu, obniżeniu.

Dewizy New York notowano w końcu tego tygodnia 8,912, kabeł 8,922, dolary oficjalnie 8,94 i pół. Za dolary płacono na rynku prywatnym 8,96, za ruble złote 4,78, a za czerwońce sowieckie 0,91 dol. Kursy dewiz europejskich nie wykazywały tendencji jednolitej, tendencja dla poszczególnych dewiz zmieniała się z dnia na dzień. Notowano w końcu tygodnia: Belgja 124,38, Gdańsk 173,48, Holandia 359,48, Londyn za 1 L 43,35 i pół, Paryż 35,06, Praga 26,47 i pół, Zurych 173,15, Wiedeń 125,93 i pół, Włochy 46,72 i pół, Berlin 212,57.

Na rynku akcyjnym obroty rilkie nielicznymi walorami przy minimalnem zainteresowaniu i wyrażnie słabej tendencji. Mniejsze również zainteresowanie papierami państwowymi i listami zastawnymi.

Notowano (pierwsza cyfra z 12-go, druga z 19-go bm): 4 proc. Premj. Poż. Inwestycyjna 110,50, 5 proc. Premj. Poż. Dolarowa 57,75, 10 proc. Poż. Kolejowa 103,75, 5 proc. Poż. Konwersyjna 55,50 4 i pół L. Z. Ziemskie 55,75, 8 proc. L. Z. m. Warszawy 74,50 — 74,25, 5 proc. L. Z. m. Warszawy 57,25, Bank Polski 168,00 — 164,50, Cukier Warsz. 32,00, Lilpopy 25,00, Habermusch 116,00, Bank Zachodni 72,00.

kroki w P. K. O. o uzyskanie kredytu ulgowego dla kupiectwa z okręgu Izby Krakowskiej na analogicznych warunkach, na jakich P. K. O. otwarła kredyt dla kupiectwa pomorskiego. Ponadto zdecydował Zarząd podjąć starania o uratowanie dla Małopolski resztek funduszu przemysłowego b. Galicji, pozostającego obecnie pod zarządem tymczasowego wydziału samorządowego. Fundusz ten wynosi obecnie od 700.000—1.000.00 zł. W wykonaniu uchwały jednego z ostatnich posiedzeń Zarządu postanowiono przystąpić definitywnie do utworzenia szkoły hotelarskiej. W tym celu upoważnił Zarząd biuro Izby do kontynuowania prac przygotowawczych oraz podjęcia starań o powołanie do życia specjalnego komitetu organizacyjnego, który ma się zająć stroną finansową projektu. Ta uchwała Zarządu jest wynikiem dążeń Izby do wykształcenia fachowego personelu hotelowego pensjonatów i zakładów gastronomicznych Zachodniej Małopolski, która, będąc największym ośrodkiem turystycznym w Polsce, powinna mieć pierwszorzędnie wyszkolony materiał ludzki do obsługi tak Krakowa, największego centrum turystycznego w Polsce, jak również wszystkich letnisk, zdrojowisk i uzdrowisk okręgu. (PAT).

Współdziałanie młynów w akcji rezerw zbożowych

Wspólna reprezentacja związków młynarskich prowadzi rokowania z państwowymi zakładami zbożowymi w sprawie współdziałania młynów w akcji rezerw państwowych. Zasadniczo państwowe zakłady zbożowe zawierają z młynami tylko umowy o magazynowanie zboża, przy czem nie jest wykluczone powierzanie za magazynowanego zboża do przemiału. Tego rodzaju transakcje dojdą prawdopodobnie do skutku z niektórymi młynami na Pomorzu i w Wielkopolsce. Pozatem nie jest wykluczone, że państwowe zakłady zbożowe zdecydują się polecić niektórym młynom w Małopolsce zakupy interwencyjne pszenicy, a może nawet i żyta na rachunek P. Z. Z.

20 zł rocznie — każdy rzemieślnik na rzecz Izby rzemieślniczej

W sferach rządowych omawiany jest projekt uratowania budżetu Izby rzemieślniczej przez nałożenie na wszystkich bez wyjątku rzemieślników opłaty w wysokości 20 zł rocznie. Od opłaty tej nikt nie mógłby być zwolniony — nawet ci rzemieślnicy, którzy pracują pojedynczo, bez pomocy i z tego tytułu nie potrzebują posiadać świadectw przemysłowych. Późtem majstrowie płaciliby po 5 zł rocznie od każdego zatrudnionego u siebie czeladnika czy pracownika.

Zarządzenie takie może ukazać się w formie

dekretu p. Prezydenta Rzeczypospolitej. Odpowiedni projekt ma być wkrótce przesłany do Rady ministrów.

Rynek drzewny

W związku z zastojem na rynku niemieckim, jak wogóle na rynkach zagranicznych, a także ze słabym tętnem ruchu budowlanego w kraju — niskie ceny materiałów drzewnych mają jeszcze w dalszym ciągu tendencję zniżkową. Istnieją jednak możliwości, że w najbliższych tygodniach miasca zbyt krajowy nieco się poprawi, zwłaszcza, że kredyty publiczne na ruch mieszkaniowo budowlany w sumie około 138 milj. zł. dopiero teraz zaczną docierać do właściwego ruchu budowlanego. (PAT).

ZJAZD ZWIĄZKU IYB PRZEMYSŁOWO-HANDLOWYCH, który rozpoczął się wczoraj w Warszawie, obejmuje następujący porządek obrad: 1) program postulatów gospodarczych do zrealizowania w drodze dekretu p. Prezydenta Rzplitej; 2) program postulatów gospodarczych, realizacja których leży w kompetencji władz wykonawczych; 3) program realizacji zadań, włożonych przez kongres Izby Przemysłowo-Handlowych na Izby; 4) sprawa nadania osobowości prawnej Związku Izby Przem. Handlowych.

DYREKTOR LOSÓW PAŃSTWOWYCH, p. Adam Loreł nie ustępuje ze swego stanowiska — jak to podały niektóre pisma.

STANDARYZACJA EKSPORTU BITEGO DROBIU. W Państwowym Instytucie Eksportowym odbyła się w dniu 19 bm. konferencja w sprawie organizacji eksportu drobiu. W czasie konferencji wyłoniono komitet dla opracowania norm standaryzacji eksportu bitego drobiu. Według obliczeń statystycznych, Polska posiada obecnie około 40 milionów kur oraz 30 milionów sztuk gęsi i kaczek. Roczny eksport drobiu z Polski nie przewyższa półtora miliona sztuk, co jest cyfrą bardzo niewielką.

Szcześliwego Nowego Roku życzy swym P. T. Klientom i Krewnym **M. Halpern**
Skład dywanów i Hnoleum
3199er **Kraków, Poselska 18.**

Najserdeczniejsze życzenia noworoczne — wszystkim P. T. Abonentom, Znajomym i Sympatykom składu **Biblioteka Literacka**
3133x **Kraków, Stradom 19.**

Wszystkim Krewnym, Znajomym i Odbiorcom życzy szczęśliwego Nowego Roku **P. Halpern, Skład futer**
3130x **Senacka 9.**

Serdeczne życzenia z okazji Nowego Roku **כתובה וחתימה טובה**
składamy Krewnym, Przyjaciołom, oraz Szan. P. T. Klientom i **Salo Katzengoldowie**
Wytwórnia toreb, damskich, skórkowych i t. p. **Kraków, Stradom 16.** 3132x

Wszystkim P. T. Gościom i Przyjaciołom życzę szczęśliwego Nowego Roku **כתובה וחתימה טובה**
3215 **Restauracja Weissbrott**

Z okazji świąt **ראש השנה** zasyła serdeczne życzenia Szan. P. T. Klientom i Krewnym i Znajomym **L. Schickman, Kraków, Grodzka 7,**
1449g **Reprezentacja Zakładów Włókien.**
C. G. Schön S. A. w Sosnowcu.

Życzenia szczęśliwego Nowego Roku zasyła swym P. T. Odbiorcom **Pierwsza Polsko-Włoska Fabryka**
322x **Makaronu „Bologna“ Kraków-Dabie, Tel. 120-94.**

לשנה טובה תכתבו

Wszystkim naszym klientom życzę 1974 **Izrael Bazes i Synowie**

Wszystkim moim gościom, znajomym i krewnym życzę szczęśliwego nowego roku 1946x **Magazyn mód „Chic“, Starowiślna 17**
Róża Haber

Szanownym Klientom serdeczne życzenia noworoczne **לשנה טובה תכתבו**
firma **Dr. Silberman i Dr. Mendle**
3208x **Kraków**

NAJNOWSZE MODELE JESIENNE

OBUWIA *Del-Ka* OBUWIA

PO CENACH JEDNOLITYCH

24'50 29'50 34'50 39'50

Do nabycia we wszystkich filjach i zastępstwach.

לשנה טובה תכתבו

Z okazji Nowego Roku życzę Wszystkim moim Szanownym Klientom i Przyjaciołom dużo zdrowia i mocy szczęścia i wszelkiej pomyślności.

„ROBIN“

ROBERT BIENIAS
KATOWICE II., KRAKOWSKA 39

Szczęśliwego Nowego Roku

życzy swym P. T. Konsumentom

FABRYKA MYDŁA
„ORZEŁ“
A. HERSTEIN

3088

PATEFONY

gramofony i płyty w wielkim wyborze. Na spłaty już od **5 Zł tygodniowo** KRAKOW Szpit. a 4 w podwórku

Specjalny gatunek o pierwszorzędnej jakości

KARPI oraz inne gatunki żywych **RYB** sprzedaje codziennie **KAZ. CGORZAŁY** Kraków, Szczepańska 11

WRÓCIŁEM!

Dr. BETTER

Specjalista chorób uszu, nosa i gardła
Katowice, ul. 3-go Maja L. 7.
Telefon Nr. 677



APARATY DO SPAWANIA „SIRIUS“
ORAZ

OBRABIARKI DO DRZEWA I METALI
NOWE I UŻYWANE

Biurowo-Techniczno-Handlowe W. L. Kawalek
KRAKÓW, GERTRUDY 5. — TEL. 143-07

„KONFEKCJA“

E. WOHLMUTH i CH. RUBIN
Kraków, ul. Grodzka 59

poleca w wielkim wyborze płaszcze damskie według ostatnich modeli. Ubrania marynarkowe, sportowe, zarzutki, trenchcoaty, ubrania studenckie, chłopięce i dziecięce w pierwszorzędnym wykonaniu po cenach niskich. Wielki wybór mundurów i płaszczy studenckich.

Adwokat Dr. Goldwasser
w Myślenicach

przyjmuje rutynowanego koncyplenta
Zgłoszenia osobiste w niedzielę 28 września br. między 10 a 12 poł w Krakowie w mies. p. Weinbergerowej przy ul. Zybkiewicza 19 i. p.



„WUDETA“

Małop. Zakł. Gumowe

SNIEGOWCE I KALOSZE

Znak fabryczny trwałe, eleganckie, tanie - poleca
Skład konsygnacyjny 20 83
Kraków, Dietłowska 55. Telef. 160-02

Dom handlowy i hurtownia maszyn do szycia, rowerów, gramofonów i części składowych

M. i B. WEISSBERG

Kraków, Starowiślna 10. Telef. 108-04

Wyłączna sprzedaż **GRAMOFONÓW** marki „WEKAPHON“ oraz płyt zagranicznych i krajowych. Sprzedaż hurtowna i częściowa. również na dogodnie spłaty miesięczne.

Zakład Tapicersko-Dekoracyjny i Skład Mebli pojedynczych

HENRYK WEIN, KRAKOW
UL. STAROWIŚLNA 85

Poleca: Wszelkie meble pojedyncze i tapicerskie, jak również przyjmuje wszelkie roboty w zakresie tapicerstwa wchodzące.

NERWOWI, NEURASTENICY

cierpiący na drażliwość, słabość woli, brak energii, melancholię, przesyt życia, bezsenność, ból głowy, wrażliwość nerwów, śledziennicę, nerwowe zaburzenia serca i żołądka, otrzymają bezpłatnie Broszurę Dr. Weisego: Słabość nerwów. Dr. Gebhard i Ska, Gdańsk, oddział 87.

Powszechny Bank Kredytowy S. A. Oddział w Krakowie

zawiadamia swoich P. T. Subskrybentów 3% -wej Premjowej Pożyczki Budowlanej, że efektywne obligacje tej pożyczki wydaje za złożeniem kwitów tymczasowych do dnia 20 października 1930. Obligacje n e p o d j ę t e w t y m t e r m i n i e z o s t a n ą z ł o ż o n e d o d e p o z y t u w ł a ś c i c i e l i w k a s a c h B a n k u z a z a l i c z e n i e m n o r m a l n e j n a l e ż y t o ś c i d e p o z y t o w e j. 3197x

GRAMOFONY, PATEFONY

waliskowe i selesowe najnowszej konstrukcji marki „Muzaphon“ i inne, płyty ostatnich nagrań. od zł. 25-- miesięcznie

poleca w największym wyborze

„MUZA“ Kraków, Grodzka 15
Telefon 129 33

Na żądanie wysyłamy naszego przedstawiela. 2802cr



GRAMOFONY PATEFONY

i PŁYTY oraz wszelkie instrumenty muzyczne w wielkim wyborze poleca najtaniej

H. WEISS
Kraków, Meiselsa 13
Magaz.

Krakowska 26



Telefon Nr. 108-82

JESIEN 1930

Welny, Jedwabie, Aksamity, Flanele i t. p.

NAJWIĘKSZY WYBÓR, NAJTANSZE CENY

TYLKO U FREIWALDA

KRAKÓW, UL. FLORJANSKA 44, I. p. TEL. 105-33.
TUZ PRZY BRAMIE FLORJANSKIE!

Okazyjna sprzedaż do sezonu jesiennego!

Dla przykładu przytaczamy niektóre ceny:

Torebki damskie:

| | |
|----------------------------------|-------|
| kopertowa z blank. skóry | 3'90 |
| kopertowa z kozł. skóry | 5'60 |
| kopertowa luksus. wyk. | 14'80 |
| kopertowa na skórze | 19'50 |
| na rączce bardzo efektowna | 13'90 |
| wieczorowa jedwabna ze sztrösami | 7'90 |
| oraz wybór modeli zagranicznych. | |

Teki, Necesairy, Manicures.

Portfele w wielkim wyborze.

Pończochy:

| | |
|-------------------------------------|------|
| fil d'ecosse | 1'95 |
| fil d'ecosse gęste | 3'50 |
| jedwabne (Wachseide) | 2'90 |
| jedwabne (Bemberg) | 4'50 |
| jedwabne ze strzałką | 7'50 |
| męskie fil d'ecosse sport | 3'90 |
| męskie wełniane | 4'50 |
| skarpety uściane | 1'35 |
| skarpety fil d'ecosse w prążki ażur | 2'90 |

Pończoski dzieciinne wszelkiego rodzaju.

Swetry:

| | |
|---|-------|
| Kamizelki camskie wełn efekt. wyk. | 13'90 |
| Żakiety wełn. (smoking) | 26'50 |
| Żakiety himalaaja fantazyjne | 26'50 |
| Kamizelka męska himalaaja | 15'50 |
| Sweterki dzieciinne czysto wełn. (szkol.) | 9'80 |
| Sweterki dzieciinne himalaaja | 11'80 |
| Garsonki wełniane (kostjumy) | 29'80 |

Rękawiczki:

| | |
|------------------------------|------|
| karlsbadzkie | 1'95 |
| imit. duńsk. długie z mansz. | 3'30 |
| irchowe do prania | 7'90 |
| głace długie ze sztuipa | 9'80 |

Reformy:

| | |
|-------------------------------|------|
| fil d'ecosse | 1'70 |
| jedwabne | 2'90 |
| jedwabne figi | 2'50 |
| fil d'ecosse z jedw. | 3'50 |
| kombinacje jedwabne z koronką | 5'50 |

Pullovery:

| | |
|--|-------|
| pullovery męskie | 8'90 |
| pullovery czysto wełn. ang. wzory | 18'50 |
| pullovery damskie tweed z okrągłym wycięciem | 21'— |

Koszule męskie!

Krawaty!

Pyjamy!

KRAKÓW

ul. Stradom L. 5 Telefon 121-94

Rok założenia 1897

NACHT

PRZEMYSŁ

ul. Kazimierzowska 12 Tel. 274

Rok założenia 1863

Kapelusze damskie

Modeleksamitne

w największym wyborze w cenach najniższych poleca firma

JADWIGA CYPES, Kraków, POSELSKA 20

„ALUMET“

Sp. z ogr. odp.

FABRYKA WYROBÓW ALUMINIOWYCH

KRAKÓW-PODGÓRZE

ulica Marii Konopnickiej L. 90

Poleca P. T. Kupcom

łyżki, łyżeczki, noże, widelce

Ceny konkurencyjne. — Cenniki i oferty na żądanie.



Wytwórnia pieczętek

wszelkiego rodzaju oraz wina wytłaczanych w różnych kolorach. Numeryatory metalowe i kauczukowe. Szklane emalowane i metalowe. Farby do pieczętek w puszkach i flakonach.

ALEXANDER FISCHHAB
Kraków, Grodzka 46 Tel. 13256

JASNEJ SŁONCA

PRAWDZIWA TYLKO w ORYGINALNYCH PUDEŁKACH. UWAGA! ZAPRAWY NA WAGĘ NIE WYRABIAMY, ODRZUCAJCIE JĄ JAKO FALSYFIKAT. ♦

Dr. H. Fromowicz-STIBBEROWA 3046

udziela

lekcji ogólnokształcących

historji sztuki, kultury, literatury i języków obcych. — Zgłoszenia:

Lubicz 24, l.p. od 11-1. Tel. 106-76

W CZKI DZIECIĘCE
poleca najłaniej 3114x
J. BOTWIN
Kraków, Florjańska L. 30
Telefon 113-77

FORTEPIANY, PIANINA

KRAJOWE — ZAGRANICZNE

WŁ. BOLONSKI KRAKÓW RYNEK GŁ. L. 34

Wielki wybór

Ceny niskie

Dogodne spłaty

GRAMOFONY „LEHUTA“

NAJWIĘKSZY WYBÓR PŁYT GRAMOFONOWYCH światowej sławy

„Brunswick“, „Polydor“, i „Columbia“ oraz krajowe „Odeon“, „Homocol“, „Sirena“ i „Parlofon“. — Do nabycia we firmie:

Leopold Hutterer, Kraków, Grodzka L. 43



**DYWANY, KŁODNIKI, FIRANKI, KAPY NA ŁÓZKA,
NARZUTY NA OTOMANY WSZELKIEGO RODZAJU
P O L E C A**

A. NUSSBAUM

**SKŁAD CERAT I LINOLEUM
KRAKÓW, DIETLOWSKA 45, TEL. 113-58**

219g

**Hurtowny skład obuwia, kałeszy i śniegowców
H. REIS i B. GRANDAPFEL, Kraków, ul. św. Gertrudy 28 (Hotel „City”)
TELEFON 106-86**



p o l e c a
na sezon zimowy po niżonych cenach
kałesze, śniegowce światowej marki „TRETORN”, oraz
firm krajowych „GENTLEMAN” i „SCHWEIKERT”.
Ponadto posiada stale na składzie **OBUWIE SKÓRZANE**
wszelkiego gatunku krajowe i zagraniczne na
dogodnych warunkach.
Obsługa rzetelna. Zamówienia wykonuje się odwrotnie.

3084x

SZPAGATY liny, sznury, przedzę
szewską i rymarską,
osnowę do kilimów, trawę morską, taśmy, płótna
tapicerskie, gury transmisyjne, hamaki, konopie
oraz wszelkie wyroby w zakres powroźnictwa
wchodzące poleca fabryczny skład
H. FINKELSTEIN, KRAKÓW
UL. WIELOPOLE 22 TELEFON 142-29
Ceny niektórych wyrobów znacznie niższe 3085x

**Najtańsze źródło zakupu
I. KLIPSTEIN** poleca nakrycia stołowe,
MAGAZYN JUBILERSKI świeczniki, pierścienie
KRAKÓW wszelkiego rodzaju, segar-
UL. DIETLA 44 ki damskie i męskie, białe-
terję i platerę po cenach
fabrycznych. — Wielki wy-
bór podarków ślubnych.

3129x

BRYLANTOWA BIZUTERJE

Perły, bransoletki, zegarki precyzyjne oraz srebra
w **BOGATYM WYBORZE NAJTANIEJ** poleca
OD R. 1869 ISTNIEJĄCY MAGAZYN JUBILERSKI
EMIL GOLDWASSER, KRAKÓW, GRODZKA 25

3148x



MASZYNY TRYKOTARSKIE
żakardowe oraz okrągłe pończosznicze
o 2 cylindrach najnowszych konstrukcyj
po cenach fabrycznych poleca:
HENRYK DATTNER, Agencja Handlowa
Kraków, ul. Zielona 8 3105x

Kto się chce elegancko i fanio

ubrać, niech spieszy oglądnąć już nadeszłe
najnowsze piękne modele jesienne, jakoteż
zimowe u znanej firmy: 3150x

M. REISSMAN

Kraków, pl. Dominikański 2. Telef. 143-97
Solidna obsługa! Ceny konkurencyjne!

FIRANKI i MATERJAŁY tapicersko-dekoracyjne
hurtownie i częściowo **NAJTANIEJ**
w Krakowskiej Fabryce Firanek
MICHAŁA WEITZA, FLORJAŃSKA 23

NA SEZON JESIENNY
TOREBKI DAMSKIE
w wielkim wyborze po cenach bardzo niskich
poleca 3158x
Perfumerja L. WETTSTEIN
KRAKÓW, UL. SZEWSKA 18

F. LUBANSKI Co jesień niesie...



Wystawiam
najnowsze
modele 3177x

RĘKAWICZEK

KRAKÓW św. Anny 2

MAGAZYN JUBILERSKI

I. HALPERN
KRAKÓW, GRODZKA 58
TELEFON 128-43

POLECA PO CENACH NAJNIŻSZYCH
Wyroby ze srebra: krajowego i zagran.
zardyniery, kłosze, tace serwisy, nakrycia
stołowe, świeczniki i t. d.
ZEGARKI złote i srebrne Omega,
Schaffhausen, Doxai t. d.
BIZUTERJĘ prawdziwą
PLATERY krajowe i zagraniczne
BRONZY prawdziwe 3127x

WELNE W WIELKIM WYBORZE

149x **ORAZ**
WSZELKIE PRZYBORY DO SZYCIA I HAFTU
hurtownie i częściowo — poleca
Leon Leidner, Kraków, Augustjańska 5
U W A G A: Wysprzedać pończochy i rękawiczki po bardzo niskich cenach.

HURTOWNY SKŁAD SZPAGATU
P. SCHERER, KRAKÓW
ULICA STRADOM L. 27 — TELEFON NR. 160-17
Poleca: Wszelkiego rodzaju szpagaty, sznury,
liny. — Taśmy, jutowe i szpagatowe. —
Pasy i węża paściane. — Przedzę
szewską i rymarską oraz
wszelkie artykuły
okrowne. 3147x

WOLNE POSADY

CHŁOPIEC do praktyk poszukiwany. Zgłoszenia Nussbaum, wyroby gumowe. Grodzka 9. 1433g

POSZUKUJE żenicy do mojego salonu młodego zarządy: Sternfeld, Jasna 8. 1430g

POSADY POSZUKUJA

WIEDENKA, znająca trochę język polski, pracownica, 10 lat jako mundanika u adwokata we Wiedniu, poszukuje odpowiedniej posady w Krakowie. Zgłoszenia w Biurze Pośrednictwa Pracy, Rynek Główny 29, między godz. 4—6. 3221x

SAMODZIELNA korespondentka polsko-niemiecka, stenotypistka, z długoletnią praktyką biurową, poszukuje posady. Zgłoszenia pod „M. R. 30” do Adm. „N. Dziennika”. 1439

RUTYNOWANA mundanika z 2 letnią praktyką, poszukuje posady. Zgłoszenia do Adm. „Nowy Dziennik” pod „J. G.”

LOKALE

DLA 3—4 AKADEMIKÓW! 2 piękne, frontowe, umeblowane pokoje z łazienką, przedpokojem, łazienką, osobne wejście, centrum, od 1 października z utrzymaniem do wynajęcia. Zgłoszenia pod „Dogodne warunki” do Biura ogłoszeń Statetera, Rynek 8. 3169er

MIESZKANIE 3 pokojowe w centrum Krakowa do wynajęcia. Zgłoszenia tylko poważnych reflektantów pod „Stary dom” do Adm. „N. Dziennika”. 3211x

OBJEKT fabryczny (parterowy), z bramą wjazdową, składający się z hall 16x10, dwóch przyłogowych ubikacji, kancelarii oraz 2 mieszkań, — światło elektryczne, wodociąg, w centrum miasta — obok przystanku tramwajowego i 5 minut od stacji kolejowej korzystnie do wydzierżawienia. Zgłoszenia: Drogorja H. Stieła, Kraków — Podgórze. — Telefon Nr. 133—69. 1445x

MATRYMONIALNE

POSZUKUJE dla mego brata, wdowca, lat 50, zdrowego i inteligentnego kupca, stosownej parę. Posag dla wspólnego dobra pożądan. Zgłoszenia: „Par”, Katowice. — pod „Wdowiec”. 3228x

SPRZEDAŻ

ZAWIADAMIAM, że wyrabiam wszelkie gatunki świec kompozycyjne. — stearynowe, choinkowe kościelne, wosk do podłóg, chłonek w paczkach proszek mydlany. Skierować: — Wytwórnia świec i chemicznych artykułów „Przyszłość” Kraków XXII. Dąbrowskiego 16. 1427g

KILIMY artystyczne. — Dywany orientalne: Grünherowa, Kraków, Tarłowska 6, boczna Zwierzy meckiej. 1296x

FIRANKI
kapy — portjery gobeliny i wyprawy ślubne poleca: **Mina PFEFFERBERG** Kraków ulica Poselska 9, II. p.

PERFUMY franc. i wody kolońskiej w 50 zapachach oryg. i na wagę poleca po cenach najniższych Perfumerja L. Wetstein. Kraków, Szewska 18. 3159er

MEBLE KUCHENNE przedpokojowe w wykonaniu pierwszorzędnym poleca specjalny skład Sebastjana 7. 595x

LOTTI KORALL obecnie Kohn i Henenberg Kraków, Grodzka 9 poleca na sezon obecny wszelką garderobę dziecięcą. **SPECJALNOSC NA SEZON SZKOLNY** MUNDURKI dla wszystkich szkół fartuszki, płaszcze, swetry i wyroby pończosznicze

FIRANKI od najtańszych do najwykwintniejszych poleca Wytwórnia firanek, Podgórze, dawniej Trauguta 5, obecnie ul. Rękawka Nr. 3 (tuż obok Rynku podgórskiego). 462x

DYWANY molement, ceraty, firanki, kapy, obodniki i portjery **M. HALPERN** Kraków, ul. Poselska 18 Udogodnienia przy kupnie. Telefon 116-79 3082er

KAWĘ, tylko wyborowe gatunki, codziennie świeżo paloną, ceny konkurencyjne, — poleca: B. Gross, Kraków, Grodzka L. 59. Telef. 157-80. 3167er

PERSKIE dywany naprawa pierwsza polska, artystyczna pracownia Bobera, Kraków, Wielopole L. 12. Tel. 119-91. 3218

MEBLE

POKOJOWE i KUCHENNE

na dogodnych warunkach **ROTTENBERG i GINZIG** Kraków Brzozowa L. 7

KILIMY-DYWANY

• artystycznych wzorach swojskich i wschodnich, gotowe i na zamówienia poleca Wytwórnia „Kobierzec”, Kraków, Podwale 3 Telefon 131-69

Wystęgać się nasiadownictw
POT I NIEMIŁA WONA z RAK NÓG I PACH
USUWA ZNANY I NIEZASTĄPIONY OD 72 WIEKU
SUDORYN
W DROGACH I SIETNIEM
AP. KOWALSKI
WARSZAWA
o podobnym brzmieniu

Na kursach gospodarczych (rytualnych)

dla celów zarobkowych jest jeszcze kilka miesięcy wolnych. Nauka trwa dla abiturjentek jeden rok, dla dziewcząt z ukończoną szkołą powszechną (18 lat) 2 lata. — Informacji udziela kancelarja szkoły zawodowej dla dziewcząt żydowskich „Ognisko Pracy” w Krakowie, przy ul. Mikołajskiej 9, od godz. 11—2. 2909x

DAIMON
Baterje Anodowe

Dnia 1 sierpnia b. r. otworzyłem przy ul. Poselskiej 18 róg Grodzkiej pod nazwą „LEKTOR KRAKOWSKI” (dawniej Lektor) **WYPOŻYCZALNIĘ KSIĄŻEK** obficie zaopatrzoną we wszystkie nowości i postaram się zadowolnić nawet najbardziej wymagających Czytelników. **I. M. PECHNER**

ZAWIADOMIENIE.

Wielki wybór modlitewników hebrajskich jak: Maczozim z tłumaczeniem polskim, niemieckim i żydowskim Sipurim i t. p., w pięknych oprawach luksusowych oraz najnowsze dzieła z literatury polskiej, hebrajskiej, żydowskiej, w oryginalnej i tłumaczeniach — wielki wybór Tafesów poleca 2915bp

Księgarnia SIMCHE TRINK Rzeszów, Gałęzowskiego 1

ROZNE

GRAFOLOG W KRAKOWIE wykrywa tajniki z pisma: Dietłowska 7, III. piętro. 2940g

JEŻELI W. P. raz da swoją garderobę czyścić i farbować do naszej chemicznej Pralni i Farbiarni, to jesteśmy pewni, że zostanie W. P. naszą stałą klientką. „Jutizenka” chemiczna Pralnia i Farbiarnia, Kraków, Dębni ki, ul. Kilińskiego 17. — Filje: św. Tomasza 29 Wielicka 13, Zygmunta Augusta 6, Madalińskiego 7.

SZYLDY EMALJOWANE solidnie, szybko, tańco wykonuje tylko **EMALJARNIA**, Fabryka sztyldów emaljowanych, — Kraków, Dietłowska 51 Telefon 147—39. Cennik — Oferty bezpłatnie. 2961x

GRAFOLOG I TELEPATA W KRAKOWIE analizuje właściwość psychiczne z pisma lub fotografii: Dietłowska 7, III. piętro wprost schodów. Zgłoszenia osobiste między godz. 3—4, lub pisemnie. 2940x

„DYWAN” Tkalinia dywanów kilimów, Kraków—Podgórze, ul. Kingi 9. Tel. Nr. 116-09, tramwaj Nr. 3 — poleca dywany, kilimy bezkonkurencyjnie tanio. Klika do naprawy dywanów

Po wysdrowieniu prowadzę nadal Salon fryzjerski

„REGINA”

Starowiślna 27. Strzyżenie, ondulacja, masaż twarzy, manicure. — Obługa skrupulatna — na żądanie wysyłam do domów

Regina Weissblum ul. Saloru Pań „Regina”

KAMERA, skład aparatów i przyborów fotograficznych — wykonuje wszelkie roboty amatorskie — tego samego dnia. Kraków, ul. Szewska 25. telefon 12298. 1006x

OCZY to skarb — szanuj wzrok. Okulary najlepsze najtańsze — optyk Grössler, Grodzka 41. 3205

ZGUBIONO w sobotę broszkę z perłą, przecho dząc ulicą Nowo Dietłowska, Augustjańska, — Wolnica, na Mostowa. Znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem: Dietłowska 23, do Halberstadta. 1448g

SCHOENDORF Lówi Jó zef, urodz. w r. 1888, w Limanowej, unieważnia zgubioną książeczkę wojskową, wydaną w P. K. U. Nowy Targ. 1443g

NAUKA i WYCHOWANIE

LEKCYJ gry na fortepianie początkującym i zaawansowanym — udziela znany kompozytor. Ceny przystępne. Dla młodzieży szkolnej ulgi. Zgłoszenia: Dietłowska 7, III. p. wprost schodów, między godz. 4—5 popoł. 2950x

STENOGRAFIJ polsko-niemieckiej szybko, najdoskonalej, — najnowszą metodą, wyucza zbiór listów handlowych **Zofia Schöngutówna**, Podbuziele 2. 1286g

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne, profesora Sekulowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursy wyuczają listowalę: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynie, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego pisowni, gramatyki polskiej, oraz ekonomji. Po skończeniu świadectwo. Żadajcie prospektów. 2916x

WPISY na naukę gry na skrzypcach i fortepianie wraz przedmiotami teoretycznymi (harmonia, kontrpunkt) przyjmuje prof. E. Klapholz, Paulinska 20. Przygotowuje do egzaminu państwowego. 3104x

POSZUKUJE panny inteligentnej, władającej językiem niemieckim, na godzinny popołudniowy, do siedmioletniego chłopczyka. — Zgłoszenia: p. Hechtian, ul. Jasna 4, parter, m. 11—1. 1441g

PIANISTA udziela lekcji. Ceny przystępne: Dietłowska 7, III. piętro. 2950x

NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO ZA KUPU WÓZKÓW hurtownie i częściowo **Kraków, Sebastjana L. 20**

POKÓJ wspólny, słoneczny, frontowy, ładnie umeblowany, dla biurowej panny do wynajęcia. Wiadomość: ul. Miodowa 20, II. piętro, między godz. 2—4 popołudniu. 2468

LADNY, słoneczny pokój dla 2 panów, z całym lub częściowym utrzymaniem do wynajęcia. Wiadomość: ul. Retoryka 17, II. piętro. 2946x

PRENUMERATA: w Krakowie i na prow. miesięczn ZL 6'00, kwartal. ZL 18'00
w Krakowie z odnośn. do domu " 6'20 " " 18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową " 6'60 " " 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową " 10'00 " " 30'00

OGŁOSZENIA: Podstawa obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłaniem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. **CENY** w złotych: 1 strona 1'25 — Tekst 1' — Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Graficznie 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dołącza się 25%.